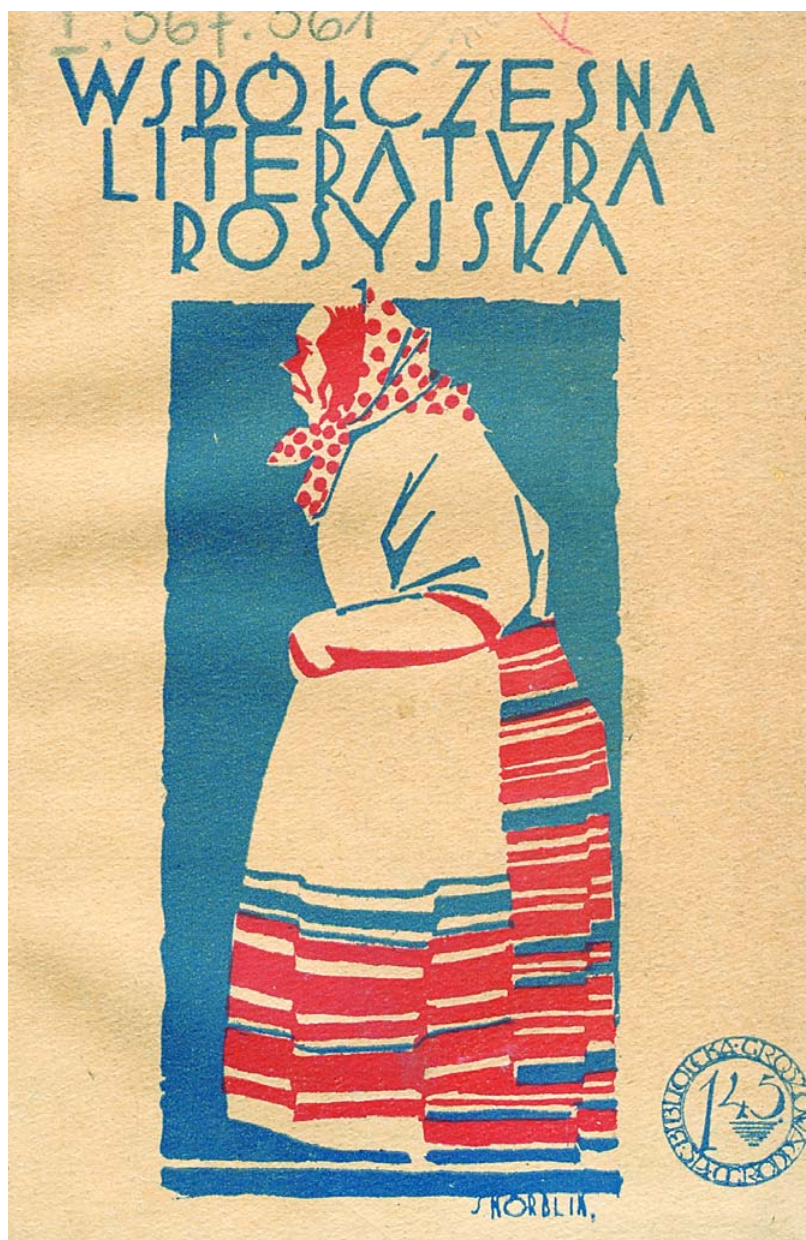


Buletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej

3/166/2003



**Wystawa w BN
„Między
odrzuconiem
a fascynacją.
Polska-Rosja:
z dziejów
kontaktów
kulturalnych”**

*O czym mam ci powiedzieć, Rosjo, czy to, że Puszkina jest pisarzem niebieskim?
Czy o tym, że mnie wzgardzą smagają Dostojewski? [...]
Czy to, że dzieli nas przepaść, na którą nic już nie pomoże?
Przepaść, która mnie boli i pali, jak nożem zatrutym zadana nieuleczalna rana?
Mam rzec, że cię nienawidzę? Czy rzec, że jesteś ukochana?*

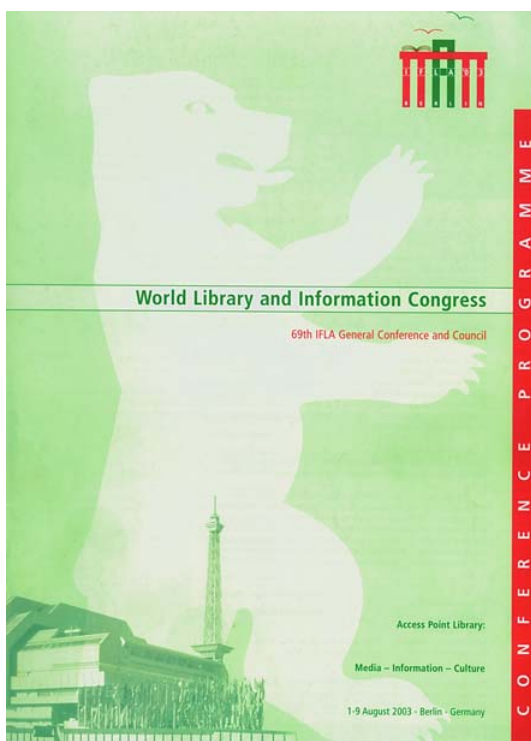
Jarosław Iwaszkiewicz *Do Rosji* (1928)

W numerze:



Otwarta we wrześniu wystawa „Między odrzuceniem a fascynacją. Polska-Rosja: z dziejów kontaktów kulturalnych” była kolejną z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Wrażeniami na jej temat dzielą się Siergiej Chwatow oraz Andriej Bazilewskij. Wystawie towarzyszyła konferencja „Biblioteki narodowe Federacji Rosyjskiej i Polski”. Podczas dwudniowego spotkania, z którego relację publikujemy, referaty wygłosili pracownicy polskiej Biblioteki Narodowej, Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie oraz Rosyjskiej Biblioteki Narodowej z Sankt Petersburga.

Gościem honorowym tegorocznych Krajowych Targów Książki była Biblioteka Narodowa, a ich tematem przewodnim – sytuacja i perspektywy rozwoju polskich bibliotek. Podczas seminarium, zorganizowanego w pierwszym dniu Targów przez narodową księżnicę, wypowiedzieli się pracownicy BN: Krystyna Bańkowska-Bober, Hanna Kęsicka, Jerzy Maj i Katarzyna Wolff.



„Biblioteka jako portal. Media-informacja-kultura” – pod takim hasłem obradowała w dniach 1-9 sierpnia 2003 roku w Berlinie 69. Konferencja Ogólna i Sesja Rady Głównej IFLA. Spotkanie zgromadziło ponad 4500 uczestników ze 133 krajów, wygłoszono ponad 250 referatów i wystąpień warsztatowych. Informację o przebiegu Konferencji przygotowała Elżbieta Stefańczyk.

Przygotowanie tego numeru „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” wsparł finansowo Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A.



Nowa epoka, która zaczęła się w 1989 roku, wyłoniła też nowy rodzaj relacji Polski z jej sąsiadami. Został nawiązany dialog, który przekroczył granice naszego kraju, dialog międzykulturowy. Uczestniczy w nim również Biblioteka Narodowa, między innymi prezentując od pięciu lat wystawy z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Założeniem cyklu jest przedstawianie polskiego widzenia historii i dnia dzisiejszego naszych bliższych i dalszych sąsiadów, jest to także próba refleksji nad naszymi wzajemnymi stosunkami w przeszłości, próba ogarnięcia różnych trudnych problemów.

Dotychczas zaprezentowano, poprzez kolejne wystawy, polskie spojrzenie na Litwę, Ukrainę, Białoruś, kraje skandynawskie (Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia i Szwecja) oraz Słowację. W tym roku goście Biblioteki Narodowej mają możliwość obejrzenia ekspozycji „Między odrzuceniem a fascynacją”, poświęconej dziejom polsko-rosyjskich stosunków kulturalnych.

W dniu otwarcia wystawy w narodowej księżnicy bibliotekarze, specjaliści z Polski i Federacji Rosyjskiej, spotkali się na seminarium „Biblioteki narodowe Federacji Rosyjskiej i Polski – tradycja i współczesność”, zorganizowanym przez BN. W trakcie spotkania dyskutowano różne aspekty działalności polskiej i dwóch rosyjskich bibliotek narodowych: Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie i Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu, poruszano także inne tematy dotyczące wzajemnych relacji kulturalnych. W referatach sięgano głęboko w przeszłość, aż do czasów Biblioteki Załuskich, która po wywiezieniu do Petersburga (1795) stworzyła podwaliny Rosyjskiej Biblioteki Narodowej, a po traktacie ryskim i powrocie do kraju części jej zbiorów stała się najważniejszą kolekcją Biblioteki Narodowej w Warszawie.



Kolegium Redakcyjne: Maciej Dąbrowski, Ewa Krysiak (Witryna elektroniczna), Małgorzata Józefaciuk (redaktor naczelny; Galeria Przyjaciół BN), Helena Kamińska (Wiadomości), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk (Najnowsze dary i nabytki...), Halina Tchórzewska-Kabata („Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...”), Wojciech Tyszka, Mirosława Zygmunt (Informatorium), Wacław Żurek (Z oficyny BN).

Opracowanie redakcyjne: Zakład Redakcji Czasopism BN. **Sekretarz redakcji:** Ewa Kaca-Chojcka. **Projekt graficzny:** Katarzyna Trzeszczkowska. **Tłumaczenie angielskie:** Wojciech Tyszka. **Opracowanie techniczne:** Katarzyna Niewczas. **Skanowanie ilustracji:** Andrzej Dybowski. **Nakład:** 450 egz. **Druk:** Zakład Graficzny BN. **Adres redakcji:** Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. 608-27-30, 608-22-52, fax 608-28-84, e-mail: bnczas@bn.org.pl. „Biuletyn” jest dostępny także w wersji elektronicznej (oprac. Wojciech Buksowicz): <http://www.bn.org.pl/wydawnic.htm>

Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i niewielkich zmian w tekście.

Na okładce: *Współczesna literatura rosyjska* – antologia opowiadań pisarzy rosyjskich i radzieckich w przekładzie Władysława Broniewskiego, wydana w 1927 r. – książka eksponowana na wystawie w BN

Autorzy zdjęć w numerze: M. Bronarski, Krzysztof Konopka, Roman Stasiuk, Beata Symonowicz, Paweł Szmidt, Wojciech Tyszka, T. Żółtowska-Huszczka.

spis treści

contents

Ewa Barteczko, Wprowadzenie

Ewa Barteczko, Introduction

Wydarzenia, wystawy, imprezy

Siergiej Chwatow, Bez odrzucenia i z fascynacją
Andriej Bazilewskij, *Oglądałem wystawę parokrotnie...*
Kilka uwag zwiedzającego

Małgorzata Józefaciuk, Biblioteki narodowe Federacji
Rosyjskiej i Polski

Elżbieta Stefańczyk, Wymiana wydawnictw.
Współpraca Biblioteki Narodowej z bibliotekami Rosji

Events and Exhibitions

Siergiej Chwatow, Without Rejection and with Fascination
Andriej Bazilewskij, *I Have Seen The Exhibition Several Times...* A Few Observations by a Visitor

Małgorzata Józefaciuk, National Libraries of the Russian Federation and the National Library of Poland

Elżbieta Stefańczyk, Exchange of Publications.
The National Library's Cooperation with Russian Libraries

Witryna elektroniczna

Ewa Krysiak, Rosja – przydatne źródła internetowe dla bibliotek

The Web Site

Ewa Krysiak, Russia – Useful Internet Sources for Libraries

Wydarzenia, wystawy, imprezy

BN na Krajowych Targach Książki

Hanna Kęsicka, Biblioteka Narodowa a wydawcy
Krystyna Bańkowska-Bober, Działalność polskich wydawców w roku 2002

Jerzy Maj, Kryzys czytelnictwa?

Katarzyna Wolff, Społeczny zasięg książki
Joanna Zarzycka, Zbiory ikonograficzne
znów dostępne

Events and Exhibitions

The NL at the National Book Fair

Hanna Kęsicka, The National Library and the Publishers
Krystyna Bańkowska-Bober, The Activity of Polish

Publishers in 2002

Jerzy Maj, A Crisis in Readership?

Katarzyna Wolff, The Functioning of the Book in Society

Joanna Zarzycka, Iconographic Collections Now Accessible Again

Bieżące prace

Hanna Łaskarzewska, Piękne oprawy w zbiorach bibliotek warszawskich

Current Works

Hanna Łaskarzewska, Beautiful Bindings in the Collections of the Warsaw Libraries

Najnowsze dary i nabytki...

Agnieszka Alberska, Zofia Głowicka, Agnieszka Plucińska, Dokumenty życia społecznego. Książki

Michał Kabata, Świadectwo pieczołowitości potomnych

Recent Donations and Acquisitions...

Agnieszka Alberska, Zofia Głowicka, Agnieszka Plucińska, Documents of Social Life. Books

Michał Kabata, A Testimony to the Meticulousness of the Posterity

Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...

Anna Zdanowicz, Pochwała czytania

Will You Know What You Have Experienced...

Anna Zdanowicz, A Laudation of Reading

Informatorium

Mirosława Zygmunt, Z mamusią do biblioteki

The Reference Centre

Mirosława Zygmunt, To the Library... Together With My Mummy

Widziane z BN

Zofia Zasacka, Ekspansja piśmienności – wyzwanie dla bibliotek

Elżbieta Stefańczyk, Biblioteka jako portal
Danuta Bilikiewicz-Blanc, Jubileuszowa sesja w Rapperswilu

Hanna Łaskarzewska, Białoruskie warsztaty księgoznawcze

Seen from the NL

Zofia Zasacka, Expanding Literacy – A Challenge for Libraries

Elżbieta Stefańczyk, Library as a Portal

Danuta Bilikiewicz-Blanc, The Jubilee Session in Rapperswil

Hanna Łaskarzewska, Byelorussian Workshops on Book Science

Z oficyny BN

Władysław Bartoszewski, Z historii polsko-niemieckich stosunków kulturalnych. Przeszość – teraźniejszość – przyszłość

The NL's Publications

Władysław Bartoszewski, From the History of Polish-German Cultural Relations. The Past – the Present – the Future

Wiadomości

News

Galeria Przyjaciół Biblioteki Narodowej

The National Library's Hall of Friends

Bez odrzucenia i z fascynacją

„Między odrzuceniem a fascynacją. Polska – Rosja: z dziejów kontaktów kulturalnych” to kolejna z wystaw organizowanych w Bibliotece Narodowej pod hasłem „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Pomysłodawca tego cyklu, dyrektor Michał Jagiełło, w słowie wstępnym do katalogu wystawy zachęca: Zanurzymy się więc w Rosji, a raczej w tej niemal odrębnej planecie, którą jest Rosja. Zanurzymy się w polskim postrzeganiu Rosjan i Rosji, bo wiele możemy się dowiedzieć o nas samych – próbujących zrozumieć i opisać tę fascynującą, ale i niepokojącą planetę. W „Biuletynie” proponujemy spojrzenie na ekspozycję w BN oczami dwóch Rosjan.

Jesień tego roku przyniosła w Warszawie kilka znaczących wydarzeń kulturalnych związanych z Rosją. Imponujące były występy zespołu teatralnego z Sankt Petersburga oraz występy baletu Borysa Ejfmana. Ponadto odbył się przegląd rosyjskich filmów, tradycyjnie oblegany przez koneserów sztuki kinowej. Na tle tych wydarzeń wystawa zorganizowana w Bibliotece Narodowej z pewnością nie od razu została zauważona mimo intrygującego tytułu: „Między odrzuceniem a fascynacją. Polska–Rosja: z dziejów kontaktów kulturalnych”.

Według deklaracji organizatorów idea tej wystawy jest nieprzypadkowa. Przygotowana wspólnie z Instytutem Adama Mickiewicza, pod honorowym patronatem ministra spraw zagranicznych RP – Włodzimierza Cimoszewicza, stanowi fragment wieloletniego programu Biblioteki Narodowej, kształtującego nową świadomość: „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Zdaniem dyrektora BN, Michała Jagiełły, organizowanie tego typu wystaw jest próbą ukazania wspólnych zjawisk kulturowych, charakterystycznych dla Polski i jej sąsiadów, mimo świadomości konfliktów oraz tragicznych wydarzeń na

przestrzeni wspólnej historii. W tym kontekście bogactwo i wielowątkowość zjawisk kulturalnych występujących zarówno w Polsce, jak i Rosji, i oddziaływujących na siebie wzajemnie, warte są powszechnej prezentacji oraz wysiłku badaczy.

Bez wątpienia należy zgodzić się z uwagą dyrektora Michała Jagiełły na temat funkcji terapeutycznej tej wystawy, niezależnie od jej funkcji wychowawczej, ponieważ pozwala ona na zrzućenie ciężaru obowiązujących stereotypów, mitów i uprzedzeń, funkcjonujących w dotychczasowych ocenach. Nie ulega też wątpiwości, że pozytywne skutki wystawy zostaną docenione przez przedstawicieli obu sąsiadów. Mamy szansę na nowo

Uroczysta inauguracja wystawy „Między odrzuceniem a fascynacją” odbyła się 8 września 2003 roku. Wzięli w niej udział: wiceminister kultury Rafał Skąpski, wiceminister spraw zagranicznych Bogusław Zaleski, a także ambasador Federacji Rosyjskiej w Polsce Mikołaj Afanasjewski oraz konsul generalny RP w Petersburgu Eugeniusz Mielcarek. Wśród gości znaleźli się także: Maciej Sieczkowski – wicewojewoda mazowiecki, Joanna Wójtowicz-Wojciechowska z Zarządu m.st. Warszawy, Małgorzata Naimska (reprezentująca Andrzeja Urbańskiego – Zastępcę Prezydenta m.st. Warszawy), Włodzimierz Jakubas z Kancelarii Premiera, Justyna Markiewicz i Grzegorz Mrówczyński z Instytutu Adama Mickiewicza, Marek Hauszyld – prezes Fundacji „Semper Polonia”, Wiera Drawicz (wdowa po wybitnym tłumaczu Andrzeju Drawiczu), przedstawiciele ambasad Białorusi, Czech, Litwy, Słowacji, oraz Dariusz Sobkowicz – przedstawiciel Poczty Polskiej, mecenasa Roku Jubileuszowego Biblioteki Narodowej.

Gości powitał dyrektor BN Michał Jagiełło, a następnie odczytał list ambasadora RP w Moskwie, Stefana Mellera, który nie mógł przybyć osobiście.

O znaczeniu konferencji i wystawy dla ożywienia i rozwoju więzi kulturalnych między Polską i Rosją mówili Władimir Zajcew, dyrektor Rosyjskiej Biblioteki Narodowej, i Ludmiła Tichonowa, sekretarz naukowy Rosyjskiej Biblioteki Państwowej. W swych wystąpieniach ministrowie Rafał Skąpski i Bogusław Zaleski podkreślali, że prezentacja w BN mieści się w opracowanym przez Ministerstwo Kultury i Ministerstwo Spraw Zagranicznych projekcie wystaw i inicjatyw kulturalnych promujących Polskę w Rosji.

Ewa Barteczko, która wraz z Anną Szczęsnowicz-Mangaziejew opracowała scenariusz wystawy, przedstawiła założenia ekspozycji. Celem auterek było *unaocznienie całego bogactwa i różnorodności kontaktów kulturalnych między Polską a Rosją od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy*. Projekt i oprawa plastyczna wystawy były dziełem Ewy Jakubowskiej.

Uroczystość zakończył minirecital Oleny Leonenko, która śpiewała romanse Aleksandra Wertynskiego.



Minister Rafał Skąpski przemawia na uroczystości otwarcia wystawy w Bibliotece Narodowej

spojrzeć na siebie i zadumać się nad rzeczywistą wiedzą, jaką o sobie posiadamy.

Na tle bogactwa innych form prezentacji wystawa książki stanowi skromny środek wyrazu, który ponadto wymaga od zwiedzających skupienia oraz refleksyjnego nastroju, pozwalających na zastanowienie się nad problemami wynikającymi i z rzeczywistych przyczyn, i ze stereotypów myślowych. Ich zrozumienie podczas oglądania tej właśnie ekspozycji stało się możliwe dzie-

ki trosce fachowców, organizatorów wystawy, wykazanej zarówno przy doborze tematyki i ilustrujących ją eksponatów, jak i sposobie ich prezentacji.

Jakie nowe elementy spojrzenia na historię polsko-rosyjskiego sąsiedztwa widać u zarania trzeciego tysiąclecia? Chciałbym podzielić się tu wrażeniami, jakie nasunęły mi się podczas oglądania ekspozycji w Bibliotece Narodowej – mnie, Rosjaninowi od lat pracującemu w Polsce.

Zwiedzający wystawę zwracają przede wszystkim uwagę na rozległy przedział czasowy, obejmujący okres od XII wieku do współczesności. Początek tego okresu wyznacza w Polsce *Kronika Galla Anonima*, a w Rosji – *Powieść minionych lat*, koniec natomiast – publikacje polskich i rosyjskich intelektualistów ukazujące się w ostatnim dziesięcioleciu. Zakres tematyczny i historyczny wystawy określony przez zgromadzone eksponaty jest tak obszerny, że trudno go przedstawić nawet w skrócie. Warto jednak zwrócić szczególną uwagę na te tematy, do których wraca się także po obejrzeniu całej wystawy.

Sybir. To słowo u Polaków wywołuje skojarzenia związane z dramatami, rozpaczą, bezna-

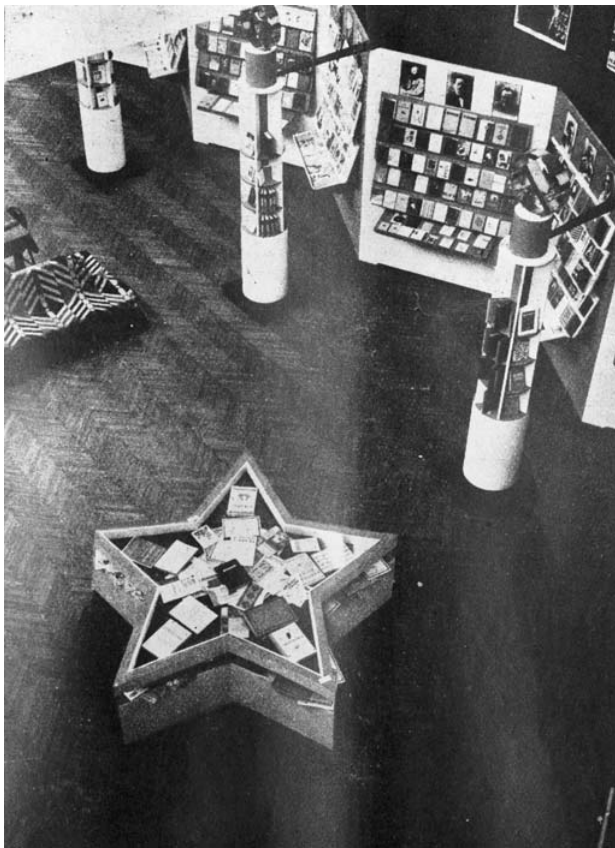
dziejnością. Oznacza obszar geograficzny, ale tak dla Polaków jak i dla Rosjan – przede wszystkim miejsce zsyłki i katorgi. Na wystawie jest to osobny dział. Niezwykle wrażenie wywierają informacje o wpływie losów polskich zesłańców na dzieła rosyjskiej literatury. Na przykład z książki Szymona Tokarzewskiego *Siedem lat katorgi* dowiadujemy się o znajomości nawiązanej na zesłaniu przez jej autora z Fiodorem Dostojewskim. Historia innego Sybiraka, Wincentego Migurskiego, stanowiła dla Lwa Tołstoja podstawę do napisania *Za co?* Oczywiście, nie wszyscy w Rosji wiedzą, jaką rolę odegrali polscy zesłańcy w badaniach Sybiru oraz w jego naukowym opisie. Jako przykład warto podać prace Jana Czerskiego, znanego w Rosji jako Iwan Dementiewicz Czerski, naukowca-badacza, który w latach 1871-1892 odbył podróż przez kontynent, w trakcie której zgromadził unikalne dane naukowe, przedstawione w książce oraz na załączonej do niej mapie. Inni znani badacze to: Aleksander Czekański i Benedykt Dybowski, których dzienniki podróży uzupełniają ten dział wystawy. Wszyscy wymienieni zesłańcy pozostawili po sobie wielkie dzieła opisujące bogactwa Sybiru i możliwości jego zagospodarowania.

Równie ciekawy jest dział wystawy poświęcony kulturze osadników rosyjskich zamieszkałych w Polsce po 1917 roku. Uwagę zwracają publikowane w Warszawie rosyjskojęzyczne czasopisma: „Za Rodinu i svobodu” (1920), „Naša žizn”, tygodnik „Meč” (1934) i inne periodyki. W tej części wystawy znajdują się również książki rosyjskich autorów, wydane w Warszawie, na przykład poemat znanego poety i prozaika Leona Gomolickiego *Varšava*, oraz książki wydawnictw: „Słowo”, „Dobro”, „Nasze słowo”.

Specjalne miejsce w kulturze rosyjskiej emigracji w Polsce zaj-



Fragment wystawy „Między odrzuceniem a fascynacją”



Zdjęcie prezentowane na ekspozycji w BN: widok ogólny wystawy książki, ilustracji i plakatu radzieckiego zorganizowanej w Warszawie w 1933 roku

muje Dymitr Filosofow, wybitny filozof, publicysta, wydawca, wokół którego zgromadzeni byli rosyjscy i polscy intelektualiści. Z inicjatywy Jerzego Giedroycia, w 1995 roku na Cmentarzu Wołskim została wmurowana tablica pamiątkowa na grobie Dymitra Filosofowa, co dokumentuje fotografia przedstawiona na wystawie. Innym sławnym emigrantem był rosyjski pisarz Michał Arcybaszew, popularny w Polsce nie mniej niż w Rosji. Można to zauważyć na fotografii z pogrzebu w Warszawie w 1927 roku, który zgromadził tłumy miłośników jego twórczości. Na wystawie prezentowane są rosyjskie i polskie egzemplarze jego utworów: *Zapiski pisatela*, *Pod słońcem*, *Sannin*, *Miliony*, *Nowele*.

Inną ważną informacją o okresie międzywojennym, wynikającą z ekspozycji, jest czynne uczestnictwo emigrantów rosyjskich w polskim życiu politycznym. Świadczy o tym broszura *Rosyjskiego Zgromadzenia Narodowego w Polsce* omawiająca jego zadania przed wybo-

rami do Sejmu i Senatu w 1927 roku.

Lata międzywojenne w relacjach polsko-rosyjskich znane są przede wszystkim jako okres wzajemnych nieufności oraz napięć na tle ideologicznym. A mimo to odbywała się budowa więzi kulturalnych i wymiana kulturalna, nie tylko w zakresie literatury, co przekonująco widać na wystawie. Szczególną rolę w tym względzie odgrywały filmy rosyjskie, których ponad 90 sprowadzono do Polski w latach 1926-1936. Prezentowane plakaty i artykuły prasowe przedstawiają sukcesy artystyczne przebywających w Polsce Igora Iljinskiego i Iwana Mozzuchina. Wielkimi wydarzeniami w 1933 roku były wystawy: w Galerii Tretiakowskiej „Współczesna sztuka polska” i w Warszawie „Wystawa sztuki sowieckiej”. W 1934 roku została otwarta w Warszawie „Wystawa fotografii sowieckiej”.

W teatrach polskich okresu międzywojennego wystawiane były sztuki rosyjskich autorów: L. Andriejewa – *Ku gwiazdom*

i *Myśl* – w Krakowie, N. Jewrieinowa – *Okręt sprawiedliwych* – w Teatrze Polskim w Warszawie. Powszechne były przekłady klasyków literatury rosyjskiej: A. Tołstoja, M. Gorkiego, K. Paustowskiego, A. Nowikowa-Priboja, B. Ławrienkowa, W. Katajewa, M. Szołochowa, L. Leonowa i innych. Wielkim zainteresowaniem cieszyła się twórczość ówczesnych poetów: K. Balmonta, A. Błoka, S. Jesienina, W. Majakowskiego, A. Achmatowej – reprezentowana na wystawie zarówno przez polskie, jak i rosyjskie wydania.

Interesująco przedstawia się w okresie międzywojennym rozwój nauki o języku i literaturze rosyjskiej. Wydano wówczas Sergiusza Kułakowskiego *Pierwszą książkę do nauki języka rosyjskiego* (Lwów 1934) oraz *Pięćdziesiąt lat literatury rosyjskiej 1884-1934*, Aleksandra Brücknera *Historię literatury rosyjskiej* (Lwów-Warszawa-Kraków 1923), Mariana Zdziechowskiego *Od Petersburga do Leningradu* (Wilno 1934), Stanisława Baczyńskiego *Literaturę w ZSRR* (Kraków-Warszawa 1932).

Godnym uwagi jest kolejny, powojenny okres polsko-rosyjskiego sąsiedztwa, naznaczony wieloma znakomitymi nazwiskami Rosjan. Przede wszystkim takich pisarzy i poetów jak: M. Szołochow, I. Erenburg, B. Okudźawa, E. Jewtuszenko, W. Wysocki, J. Bondarew, W. Szukszyn i, oczywiście, bardziej znany wówczas w Polsce niż w ojczyźnie – Michał Bułhakow. Prezentacja jego dzieł na wystawie pozwala zrozumieć szacunek, a nawet miłość polskich czytelników do sztandarowego dzieła: *Mistrz i Malgorzata*. Zdziwiająca są związane z tym liczby: okazuje się, że w Polsce było 27 wydań tego dzieła, a w tym 10 wydań tylko w okresie 1996-2000! Łączny nakład wyniósł imponującą liczbę 613 000 egzemplarzy. W 1988 roku reżyser Maciej Wojtyszko dokonał pierwszej w świecie ekranizacji tej

powieści, a w plebiscycie czytelników wybierających książkę do „Kanonu na koniec wieku” – zdecydowane zwycięstwo odniosła powieść *Mistrz i Małgorzata*.

Czymś niezwykle są, prezentowane na wystawie, wydania książek dysydentów rosyjskich, które ukazywały się w Polsce w drugim obiegu: A. Zinowiewa, W. Wojownicza, J. Grodzkiego, W. Maksymowa, A. Siniawskiego.

Perspektywę nowych stosunków sąsiedzkich otwiera dział „Nowe ujęcia, nowe tematy”, który zawiera obiekty z końca lat 90. ubiegłego wieku. Relacje między ludźmi reprezentującymi dwa sąsiednie kraje opisano w książkach: *Polacy w oczach Rosjan*, *Rosjanie w oczach Polaków* oraz *Rosja – Polska. Obrazy i stereotypy w literaturze i kulturze*. Obie eksponowane publikacje potwierdzają potrzebę, a nawet konieczność wzajemnego zrozumienia i zachowania szacunku dla odmienności kultury i tradycji sąsiada.

Szczególne miejsce na ekspozycji poświęcone jest osobom Jerzego Giedroycia i jego paryskiej „Kulturze” oraz Andrzeja Drawicza – badacza i tłumacza literatury rosyjskiej, autora wielu

dzieł o Rosji. Niezwykle interesujący jest zbiór opinii wybitnych współczesnych Polaków o Rosji: Czesława Miłozza, Józefa Czapskiego, Wiktora Woroszyńskiego, Janusza Głowackiego.

Godną szczególnego podkreślenia jest zbliżona do misterium atmosfera wystawy. Nastroj ten wywołują płynące z głośników pieśni Bułata Okudźawy okrą-

żające zwiedzających. Istotnym dopełnieniem tego misterium są autentyczne przedmioty sztuki ludowej Rosji.

Podsumowując, należy zauważyć, że organizatorzy odnieśli sukces w zakresie wzajemnej prezentacji dziedzictwa kulturowego Polski i Rosji. Oczywiście skala przedsięwzięcia nie pozwala objąć pełnego bogactwa kultur, ale dzięki mistrzostwu organizatorów przekonuje o wspólnych więzach kulturowych oraz wzajemnym wzbogacaniu naszych kultur także w czasach skomplikowanej przeszłości. Wymóg porozumienia między odmiennymi kulturami jest nakazem chwili we współczesnym świecie. Prezentowana wystawa pokazuje drogi oraz sposoby porozumiewania się, mimo różnic.

Wielki szacunek należy się pomysłodawcom i realizatorom wystawy, którzy pokazują jak skutecznie można działać dla jednoczenia narodów.

Siergiej Chwatow

Autor jest pracownikiem Instytutu Rusycystki Uniwersytetu Warszawskiego

Wśród eksponatów znalazły się wspomnienia Nadzieży Mandelsztam wydane w 1982 roku poza oficjalnym obiegiem



„Wiadomości Rosyjskie i Inne” – comiesięczny dodatek do tygodnika „Wiadomości Kulturalne” – fragment ekspozycji w BN

Oglądałem wystawę parokrotnie...

Kilka uwag zwiedzającego

Wystawa zatytułowana „Między odrzuceniem a fascynacją. Polska – Rosja: z dziejów kontaktów kulturalnych” to ważne przedsięwzięcie sprzyjające polsko-rosyjskiemu dialogowi, zwłaszcza, że w powszechnym odczuciu w ostatniej dekadzie miał on śladowy charakter (opinia ta zresztą nie jest do końca słuszna). Sam zamysł wystawy jest imponujący: organizatorzy postanowili zaprezentować całą, blisko tysiącletnią historię stosunków kulturalnych między dwoma słowiańskimi narodami, rzecz jasna, w ogromnym skrócie.

Muszę przyznać, że ten zamiar powiódł się. Oglądałem wystawę parokrotnie, widziałem wielu zwiedzających, w tym grupy młodzieży, co dobitnie świadczy, że przedsięwzięcie Biblioteki Narodowej cieszy się zainteresowaniem, jest ciekawe, atrakcyjne dla widzów. Specjalnie wypunktowane zostały ogólnie znane w różnych epokach historycznych postaci: Długosz ze swoją kroniką, Mickiewicz i Puszkina, Achmatowa i Czapski, Giedroyc, Maryna Mniszech, Polka koronowana na rosyjską carową na początku XVII wieku, ba, nawet Lenin w Zakopanem w 1914 roku na obrazie Jana Skotnickiego. Szczególnie imponująco prezentuje się dział przekładów z literatury rosyjskiej w dwudziestoleciu międzywojennym.

Zamiarem i ambicją autorek wystawy było zaprezentowanie przede wszystkim polskiego piśmiennictwa przedstawiającego polskie widzenie szeroko rozumianej kultury Rosji i jej recepcji w Polsce. Prezentacja tak rozległego tematu, chociaż w pigułce, to jednak karkołomne zadanie. Co do mnie, odczuwam

Do Rosji

O czym mam ci powiedzieć, Rosjo, czy to, że Puszkina jest pisarz niebieski?

Czy o tym, że mnie wzgardą smagał Dostojewski?

Czy, że mi oddalone granie za ścianą przypomina

Świecące nocą kopuły, zdrowie stepu i dreszcze Skryabinina?

Czy to, że po twym ciele kołysze się słodkie i ciężkie zboże?

Czy to, że dzieli nas przepaść, na którą nic już nie pomoże?

Przepaść, która mnie boli i pali, jak nożem zatrutym zadana nieuleczalna rana?

Mam rzec, że cię nienawidzę? Czy rzec, że jesteś ukochana?

Jarosław Iwaszkiewicz

(wersz zamieszczony w publikacji towarzyszącej wystawie w BN)

niejaki niedosyt. Nie w odniesieniu do wieków dawnych – z tym rzecz była łatwiejsza, bo i samego materiału jest nie tak znowu dużo, więc najważniejsze eksponaty same się nasuwają. Jednak im bardziej zbliżamy się do końca ostatniego stulecia, tym trudniej dopatrzeć się w ekspozycji prezentowanej w BN myśli przewodniej, zwłaszcza jeśli przyjąć za pewnik, że w doborze eksponatów autorki były bezstronne i obiektywne.

Oto choćby niektóre przykłady książek ważnych, acz nieobecnych na wystawie. Nie znajdziemy tu tak wybitnej postaci, przez dziesięciolecia prezentującej głębokie i oryginalne spojrzenie na Rosję, jak Andrzej Walicki. Nie ma nic na temat „rosyjskiej” twórczości np. Leśmiana, Choromańskiego czy Iwaszkiewicza. Inny przykład: Instytut Sławistyki PAN wydał w latach 90. dwa dzieła stanowiące przykład nowego spojrzenia na literaturę rosyjską: *Słownik pisarzy rosyjskich* (1994, dorobek 51 polskich rusycystów) i leksykon „Literatura rosyjska”, opracowany według koncepcji i pod

redakcją prof. Andrzeja Drawicza, uczonego zresztą szeroko prezentowanego na wystawie. Szkoda, że zabrakło miejsca na podobne choćby przedstawienie życia kulturalnego diaspory rosyjskiej w Polsce w ostatnim półwieczu.

Mimo krytycznych uwag uważam wystawę za nader ważną. Po prostu jest mi trochę smutno, że przy tak atrakcyjnej koncepcji, jaka została sformułowana w książeczce towarzyszącej wystawie, brak dostatecznie szerokiego zainteresowania społecznością może spowodować, że owo zapowiedziane w podtytule „nowe spojrzenie” okaże się nieco zawężone. Uważam, że byłoby ze wszech miar pożyteczne, gdyby po powrocie do Polski z planowanego pokazu w Rosji ta wystawa mogła dalej żyć i się rozwijać.

Andrzej Bazilewski

Autor jest twórcą moskiewskiego wydawnictwa WAHAZAR oraz pracownikiem Instytutu Literatury Światowej Rosyjskiej Akademii Nauk

Biblioteki narodowe Federacji Rosyjskiej i Polski

Konferencja „Biblioteki narodowe Federacji Rosyjskiej i Polski – tradycja i współczesność”, która obradowała w dniach 8-9 września 2003 roku w narodowej księżnicy, towarzyszyła uroczystemu otwarciu wystawy, kolejnej z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, poświęconej dziejom kontaktów kulturalnych Polski i Rosji. Organizatorami konferencji byli: Biblioteka Narodowa, Centrum Międzynarodowej Współpracy Kulturalnej „Instytut Adama Mickiewicza” oraz Fundacja „Semper Polonia”.

Podczas dwóch dni obrad referaty wygłosili przedstawiciele Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie – Ludmiła Tichonowa, sekretarz naukowy, i kierownik Zakładu Rękopisów Wiktor Mołczanow, reprezentujący Rosyjską Bibliotekę Narodową w Sankt Petersburgu dyrektor Władimir Zajcew, Nikołaj Nikołajew, kierownik Zakładu Gazet, oraz Paweł Miedwiediew, główny specjalista w Zakładzie Rękopisów. Bibliotekę Narodową w Warszawie reprezentowali: dyrektor Michał Jagiełło, zastępca dyrektora ds. księżnicy Stanisław Czajka, prof. Paulina Buchwald-Pelcowa, Maria Wrede, kierownik Zakładu Rękopisów, Andrzej Kaszlej, Zofia Żurawińska i Jolanta Byczkowska-Sztaba. Głos zabrali także Piotr Romanow, reprezentujący Kongres Polaków w Rosji, Jerzy Pomianowski, redaktor naczelny czasopisma „Nowaja Polska”, oraz Jacek Sieradzki, redaktor naczelny miesięcznika „Dialog”.

Pierwszy dzień konferencji, prowadzony przez dyrektorów Michała Jagiełłę i Władimira Zajcewa, otworzyło wystąpienie na temat *Roli Biblioteki Narodowej w systemie bibliotecznym w Polsce*. Stanisław Czajka omówił proces decentralizacji systemu zarządzania bibliotekami przeprowadzony w Polsce w latach

90., wskazując na jego pozytywne oraz negatywne konsekwencje, i na tle tych przemian przedstawił miejsce Biblioteki Narodowej wśród innych bibliotek działających w jej otoczeniu. Naskicował najważniejsze zadania księżnicy i sposób ich realizacji oraz podkreślił, że pełnienie przez Bibliotekę Narodową funkcji centralnej biblioteki państwa odbywa się jedynie na płaszczyźnie merytorycznej. *Biblioteka ani w przeszłości, ani obecnie nie posiadała uprawnień administracyjnych. Nie oddziaływała na polski system biblioteczny, na swe biblioteczne otoczenie, ani za pośrednictwem rozporządzeń i dyrektyw, ani w formie bezpośredniego zarządzania. Nie administrowała żadną siecią biblioteczną. Jej kreatywna rola wobec bibliotekarstwa polskiego oparta była na autorytecie zawodowym, kompetencji, fachowości, inicjatywności i aktywności. Oddziaływała za pośrednictwem efektów swej pracy. Mówiąc ogólnie – profesjonalizm był tym instrumentem, za pośrednictwem którego BN najskuteczniej wpływała na polski system biblioteczny, na polskie biblioteki i pragnie to czynić w przyszłości.*

Kolejnymi mówcami byli goście z Rosji: Władimir Zajcew przedstawił pokrótce historię i obecną działalność Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Sankt Petersburgu, a Ludmiła Ticho-

nowa w wystąpieniu ilustrowanym filmem, zaprezentowała kategorie zbiorów i różne formy aktywności Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie.

Dyrektor Michał Jagiełło, odchodząc od tekstu przygotowanego wystąpienia, podzielił się garścią refleksji dotyczących niełatwych kontaktów polsko-rosyjskich w ciągu ostatnich trzech stuleci, podkreślając, że podstawą przyjaznych sąsiedzkich stosunków jest dobra wola, którą obie strony przecież wyrażają.

Uzupełnieniem myśli zawartych w wystąpieniu Michała Jagiełły był referat Nikołaja Nikołajewa *Rosyjska Biblioteka Narodowa w Petersburgu wobec Polski na początku wieku XX i XXI*. Przypominając, że załóżkiem petersburskiej księżnicy stała się kolekcja braci Załuskich przywieziona z Warszawy, referent wskazał iż znaczenie, jakie miało to historyczne wydarzenie, że fundament Rosyjskiej Biblioteki Narodowej stała się kolekcja zagraniczna (i europejska), do końca nie zostało zbadane. *Badacze współcześni wspominają o tym zwykle pobieżnie. Przy czym w Polsce na ogół w brzmieniu negatywnym – „Grabież!”, a w Rosji dość często z lekceważeniem: w całym przywiezionym z Warszawy dobytku znalazły się zaledwie cztery księgi cyrylicy. I na takiej bazie przyszło budować księżnicę narodową!* Jednak to właśnie kolekcja Załuskich stała się bodźcem do gromadzenia polskich książek w Imperatorskiej Bibliotece Rosyjskiej – jej dykcja dokładała starań, aby zbiór poloników był jak najbardziej kompletny, a zarazem, aby zasoby Biblioteki prezentować i udostępniać wszystkim mieszkańcom Cesarstwa i zainteresowanym czytelnikom spoza jego granic. N. Nikołajew przy-

pomniął użytkowników zbioru petersburskich poloników – większość z nich stanowili Polacy mieszkający w Petersburgu, ale nie brakowało uczonych ze Lwowa, Krakowa czy Poznania. W końcowej części wystąpienia N. Nikołajew omówił kontakty Rosyjskiej Biblioteki Narodowej z czytelnikami z Polski – obecnie jest to do 80 osób rocznie – i wskazał, że *o ile do roku 1998 Polacy tradycyjnie zajmowali pod względem liczebności czwarte miejsce, po czytelnikach z Niemiec, USA i Bułgarii, to w chwili obecnej wyprzedzili ich czytelnicy z Białorusi, Francji, Ukrainy i Korei. Obecnie liczba polskich czytelników jest porównywalna z liczbą gości z małej Estonii.*

Ludmiła Tichonowa w referacie zatytułowanym *175 lat Rosyjskiej Biblioteki Państwowej – od kolekcji hrabiego Rumiancewa do zasobów elektronicznych* przypomniała historię Rosyjskiej Biblioteki Państwowej, która pełni rolę biblioteki narodowej Federacji Rosyjskiej. Zaczątkiem zbiorów książnicy, liczących obecnie ponad 42 000 000 jednostek ewidencyjnych, była kolekcja druków zwartych i rękopisów przekazanych państwu w 1828 roku przez kanclerza Nikołaja P. Rumiancewa. *Poważne transformacje społeczno-polityczne ostatniego dziesięciolecia spowodowały zmianę podstawowych kierunków działalności Biblioteki, przy czym RBP zachowała humanistyczny profil swych założeń sformułowanych jeszcze przez hrabiego Rumiancewa. Misją Rosyjskiej Biblioteki Państwowej jest gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie społeczeństwu uniwersalnego zbioru dokumentów odzwierciedlających wiedzę ludzkości i mających w pierwszym rzędzie związek z Rosją i jej interesem narodowym.* L. Tichonowa omówiła niektóre aspekty działalności RBP, najwięcej uwagi poświęcając wdrażaniu systemów informatycznych, służących ułatwieniu czytelnikom dostępu do zbiorów, oraz kontaktom z bibliotekami innych krajów.

Dwa następne wystąpienia poświęcone były zbiorom rękopiśmiennym w bibliotekach rosyjskich. Paweł Miedwiediew przedstawił *Prace archeograficzne jako jedno ze źródeł kształtowania zbiorów rękopiśmiennych Zakładu Rękopisów Rosyjskiej Biblioteki Narodowej (XIX-XX w.).* Autor skoncentrował się na zagadnieniu pracy archeografa jako specyficznym rodzaju gromadzenia, podkreślając, że współczesne prace archeograficzne prowadzone są głównie w środowisku staroobrzedowców, w którym przechowano do naszych czasów najwięcej rękopisów. Staroruski zbiór Zakładu Rękopisów RBN liczy obecnie około 32 000 ksiąg rękopiśmiennych i 18 000 dokumentów prawnych i urzędowych. Paweł Miedwiediew przypomniał historię powstawania tej kolekcji, a także postaci najwybitniejszych archeografów, którzy aż do lat 20. XX wieku nie działali w ramach żadnej instytucji. *Biblioteka dość rozlegle wykorzystywała wyniki prac archeograficznych i ich ówczesne osiągnięcia, ale wykorzystana je dzięki poszczególnym kolekcjonerom, zbieraczom, poszczególnym wykształconym archeografom-samotnikom lub archeografom-amatorom, w rodzaju chłopca Bogdanowa. Sama zaś Biblioteka, jej Zakład Rękopisów, nie bacząc na oczywiste perspektywy archeografii, uparcie nie podejmowała żadnych kroków w stronę działalności bezpośrednio związanej z archeografią, takich jak wyprawy naukowe czy archeografia terenowa, będących jednym z możliwych źródeł gromadzenia. To nastawienie uległo zmianie dopiero po II wojnie światowej – podjęto wtedy terenowe poszukiwania archeograficzne.* W końcowej części wystąpienia autor omówił najważniejsze z tych prac i przedstawił ich rezultaty.

Wiktor Mołczanow przedstawił *Zbiór rękopisów z VI-XX wieku w Rosyjskiej Bibliotece Państwowej w kontekście historii XIX-XX wieku.* Kolekcja rękopi-

śmienna RBP liczy obecnie blisko 600 000 obiektów, w tym ponad 61 000 unikatowych, bezcennych zabytków kultury piśmienniczej w językach: białoruskim, bułgarskim, polskim, serbskim, ukraińskim, chorwackim i czeskim. Autor przytoczył przykłady nie tylko najcenniejszych pojedynczych obiektów, ale wymienił też najważniejsze zbiory wybitnych badaczy słowiańskiej tradycji rękopiśmienniczej: językoznawców, historyków książki, kolekcjonerów, oraz prywatne archiwa działaczy państwowych i społecznych, uczonych, ludzi kultury, historyków.

Pierwszy dzień konferencji zakończyły: wystąpienie Piotra Romanowa, przedstawiciela Kongresu Polaków w Rosji, który omówił *Współczesną działalność wydawniczą Polaków w Rosji*, prezentacja czasopisma „Nowaja Polska” dokonana przez jego redaktora naczelnego Jerzego Pomianowskiego, oraz omówienie „rosyjskiego” numeru miesięcznika „Dialog” przez redaktora naczelnego Jacka Siemradzkiego.

Drugi dzień obrad, prowadzonych przez Michała Jagiełłę i Ludmiłę Tichonową, wypełniły referaty przedstawicieli Biblioteki Narodowej. Prof. Paulina Buchwald-Pelcowa zaprezentowała *Kolekcje historyczne Biblioteki Narodowej – od Biblioteki Żaluskich do narodowego zasobu bibliotecznego.* Omówiła historię Biblioteki Żaluskich: proces jej tworzenia, losy po śmierci właścicieli aż do rewidykacji części zbiorów na mocy traktatu ryskiego i ich unicestwienia w 1944 roku. Następnie przedstawiła historię powstawania Biblioteki Narodowej po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zwracając szczególną uwagę na prywatne kolekcje włączane do niej jako darowizny, depozyty bądź zakupy – zarówno w okresie przed 1939 rokiem, jak i po zakończeniu II wojny światowej. *Przez prawie 60 lat powojennych Biblioteka Narodowa starała się bowiem*



Goście konferencji
w Bibliotece
Narodowej przed
rozpoczęciem obrad

nie tylko uzupełniać straty poniesione w czasie wojny, ale jednocześnie zabiegala o pozyskanie nowych cennych obiektów, nowych kolekcji, gdyż tylko w ten sposób, obok przyjmowania egzemplarzy obowiązkowych (prawo do nich otrzymała przed urzędowym swym ustanowieniem, w roku 1927) i zakupów, także zagranicznych, może zmierzać ku realizacji zadania postawionego przed nią w akcie z 1928 roku i ponawianego w kolejnych statutach – gromadzenia, przechowywania, opracowywania i udostępniania całokształtu produkcji umysłowej narodu oraz dzieł niezbędnych dla jego rozwoju, a także udokumentowania – dzięki pracom bibliograficznym – tej produkcji umysłowej.

Kolejny referat zatytułowany *Inwentarz rękopisów Biblioteki Załuskich – stan prac i propozycje badawcze*, autorstwa Marii Wrede i Sławomira Szyllera, wygłosiła Maria Wrede. Omówiła prowadzone od 1996 roku prace nad inwentarzem w postaci komputerowej bazy danych: przedstawiła założenia metodologiczne przedsięwzięcia, kolejne kroki jego realizacji, scharakteryzowała stworzoną już bazę, która zawiera informacje o 13 111 rękopisach (4806 opisów wymaga uzupełnienia) oraz przedstawiła postulaty dotyczące dalszego ciągu prac. Konkludując stwierdziła: *Chcielibyśmy, żeby ta baza stanowiła pierwsze i podstawowe źródło wiedzy o zasobie rękopiśmiennym Biblioteki Załuskich. Jej uzupełnianie powinno stanowić stały obowiązek kolejnych*

pokoleń bibliotekarzy. W końcowej części wystąpienia M. Wrede przedstawiła propozycję opracowania *Inwentarza rękopisów Biblioteki Załuskich zachowanych w zbiorach polskiej Biblioteki Narodowej w Warszawie i Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Sankt Petersburgu*, który zawierałby krótkie opisy wszystkich rękopiśmiennych załuszcianów zachowanych w zbiorach obu bibliotek.

Następne dwa wystąpienia dotyczyły prac prowadzonych nad inwentaryzacją rękopisów i druków cyrylickich znajdujących się w zbiorach narodowej ksiąźnicy. Andrzej Kaszlej omówił *Inwentaryzację rękopiśmiennych ksiąg cyrylickich w Bibliotece Narodowej w Warszawie*. Ich kolekcja przechowywana w narodowej ksiąźnicy jest największa w Polsce – liczy 594 jednostki, co stanowi prawie 56% wszystkich ksiąg cyrylickich, jakie zarejestrowano w polskich bibliotekach, muzeach i zbiorach prywatnych. *Są to rękopisy średniowieczne z XI-XV wieku oraz późniejsze, z XVI-XIX wieku, które kontynuują tradycję średniowieczną. Rękopisów średniowiecznych jest stosunkowo mało: z wieku XI – 2, XIV – 2, XV – 13. Cieszy fakt, że Biblioteka Narodowa posiada bardzo dużo ksiąg, bo 233, z XVI wieku, czyli okresu największego rozkwitu piśmiennictwa cyrylickiego na ziemiach Rzeczypospolitej*. Mówca przedstawił najcenniejsze obiekty z tej kolekcji, a następnie zreferował prace nad inwentaryzacją cyrylickich rękopisów,

stwierdzając w podsumowaniu, że w chwili obecnej stan zinwentaryzowania rękopiśmiennych zbiorów cyrylickich Biblioteki Narodowej nie jest najgorszy. *Wszystkie rękopisy posiadają opisy inwentarzowe, czasami bardzo rozszerzone. Dla około 113 ksiąg cyrylickich opracowane są już pełne opisy katalogowe. Wszystkie opisy umieszczone są w bazie komputerowej, która znacznie ułatwia zorientowanie się w stanie całości zbioru*.

Katalog druków cyrylickich XV-XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej opracowany przez Zofię Żurawińską i Zoję Jaroszewicz-Pieresławcew omówiła jedna ze współauterek, Zofia Żurawińska. Opisana w katalogu kolekcja liczy 514 druków w 493 woluminach, w tym 22 druki współoprawne z rękopisami. Autorka przedstawiła metodologię sporządzania opisów, a także omówiła ciekawsze proveniencje i zaprezentowała zawartość zbioru. *Katalog zbiorów cyrylickich Biblioteki Narodowej został opracowany zgodnie z obowiązującą normą opracowywania starych druków. Zastosowano obowiązujące zasady co do haseł autorskich i ksiąg biblijnych. Jest też próbą pewnego usystematyzowania druków cerkiewnosłowiańskich pod względem zawartości, chodzi tu o księgi liturgiczne, przyjmujące często różne tytuły, ale treściowo stanowiące jedno*.

Wystąpieniem zamykającym konferencję była prezentacja Jolanty Byczkowskiej-Sztaby na temat cyrylickich rękopisów muzycznych znajdujących się w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Podsumowując dwudniowe obrady, zarówno rosyjscy goście, jak i polscy gospodarze wyrazili nadzieję, że spotkanie to rozpoczyna nowy etap owocnej współpracy nie tylko między bibliotekami narodowymi obu krajów, ale też między polską narodową ksiąźnicą a bibliotekami specjalnymi działającymi w Federacji Rosyjskiej.

Małgorzata Józefaciuk

Wymiana wydawnictw

Współpraca Biblioteki Narodowej z bibliotekami Rosji

Biblioteka Narodowa gromadzi od 75 lat dokumenty polskie i Polski dotyczące, a także, w wyborze, dokumenty obce.

Źródłami pomnażania jej zbiorów są: egzemplarz obowiązkowy bieżącej produkcji wydawniczej, zakupy, prenumerata krajowa i zagraniczna wydawnictw ciągłych i baz danych, dary, a także wymiana z krajowymi i zagranicznymi bibliotekami oraz innymi instytucjami i osobami fizycznymi.

Każdego roku zbiory Biblioteki Narodowej wzbogacają się o 135-140 000 wol./j. W roku 2001 dzięki wymianie do zbiorów wpłynęło 5657 wol./j., w tej liczbie 4891 wol./j. z wymiany zagranicznej, natomiast w roku 2002 – 5512 wol./j., w tym 4768 wol./j. z wymiany zagranicznej. Realizacją wymiany zagranicznej zajmuje się Zakład Uzupełniania Zbiorów Biblioteki Narodowej, a w ramach Zakładu pracownicy Sekcji Zagranicznych Wydawnictw Ciągłych i Sekcji Wymiany i Darów. Do zakresu ich działania należy współpraca z bibliotekami i instytucjami zagranicznymi, w tym również polonijnymi.

Już w pierwszych dwudziestu latach po II wojnie światowej rozwinęła się wymiana zagraniczna, dająca Bibliotece znaczne wpływy, np. w roku 1969 było to 7855 tyt. w 9031 wol. oraz 1930 tyt. czasopism w 2509 wol. Szczególnie intensywnie rozwijała się wymiana zagraniczna z bibliotekami w krajach socjalistycznych. Od 1961 roku z bibliotekami radzieckimi prowadzona była tzw. wymiana automatyczna, polegająca na wzajemnym przesyłaniu między bibliotekami publikacji zgodnych z profilem gromadzenia zbiorów. Do 1990 roku Biblioteka Narodowa współpracowała z ponad 60 bibliotekami i instytucjami w ZSRR.

Obecnie wiele państw powstałych w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego na nowo organizuje działalność biblioteczną, w tym również w obszarze wymiany wydawnictw z placówkami zagranicznymi, borykając się jednak z trudnościami finansowymi. Sytuacja ta spowodowała, że z wieloma partnerami z krajów byłego ZSRR współpraca została zawieszona lub jej przebieg nie jest rytmiczny. Obecnie publikacje do zbiorów BN wybieramy głównie z list propozycji i list dubletów, które otrzymujemy od naszych partnerów.

Biblioteka Narodowa kupuje i wysyła rosyjskim bibliotekom głównie patriotyka rosyjskie i publikacje, którymi są zainte-

resowane. Do najbardziej efektywnych należy współpraca z 11 bibliotekami rosyjskimi w Moskwie, Sankt Petersburgu i Nowosybirsku.

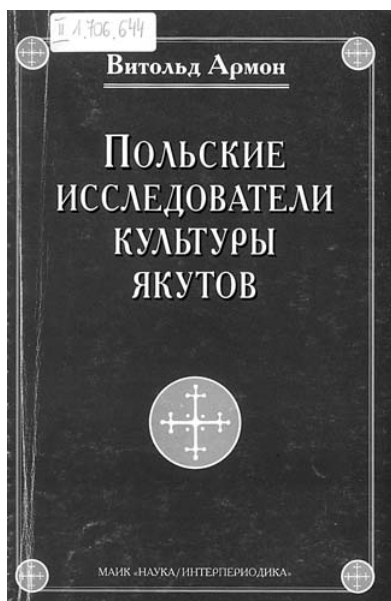
Z BN współpracują następujące biblioteki moskiewskie:

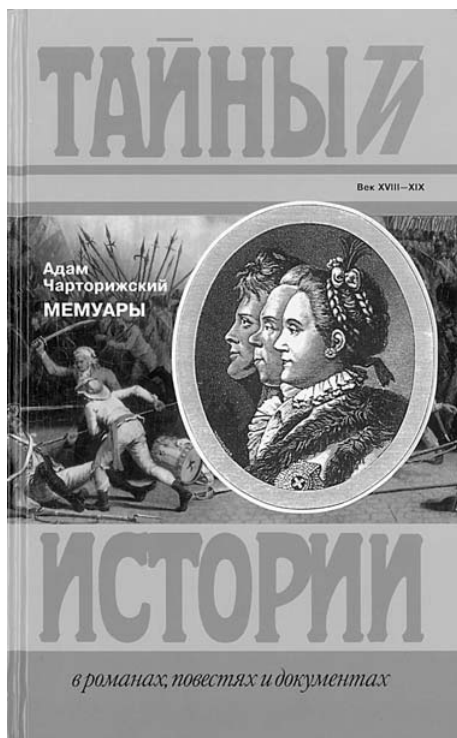
Państwowa Publiczna Biblioteka Naukowo-Techniczna – z wydawnictw własnych BN wysyłamy „Rocznik Biblioteki Narodowej” i „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” oraz czasopisma z prenumeraty krajowej, m.in. „Control and Cybernetics”, „Polish Journal of Chemistry”, „Archives of Hydroengineering and Environmental Mechanics”, „Chemia Analityczna”. W 2002 roku wysłaliśmy 10 zeszytów, a w 2003 roku 34 zeszyty. Od rosyjskiego partnera otrzymujemy do zbiorów również czasopisma.

Naukowa Biblioteka im. S. Taniejewa przy Państwowym Konserwatorium im. P. Czajkowskiego – prowadzona wymiana nie jest systematyczna.

Biblioteka Naukowa Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego – otrzymuje „Przewodnik Bibliograficzny” i „Rocznik Biblioteki Narodowej”. W 2002 roku do BN wpłynęły 3 wol. druków zwartych.

Instytut Informacji Naukowej w Naukach Społecznych Rosyjskiej Akademii Nauk – wymiana z tą biblioteką należy do najbardziej prężnych. BN wysyła: „Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografię Zawartości Czasopism”, Prace Instytutu Bibliograficznego, Katalog Mikrofilmów, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”, „Bibliografię Wydawnictw Ciągłych”, „Polonica Zagraniczne”, „Biblioteki





Publiczne w Liczbach” i „Ruch Wydawniczy w Liczbach” oraz czasopisma z prenumeraty krajowej, m.in. „Akcent”, „Dialog”, „Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa”, „Forum”, „Odra”. Ponadto przesyłamy nowości wydawnicze na zamówienia partnera i książki z list dubletów (w latach 2000-2003 były to 53 wol. i 145 zeszytów). W 2002 roku do zbiorów BN wprowadziliśmy 47 wol. druków zwartych oraz 49 zeszytów czasopism. W roku 2001 do zbiorów weszło 61 wol. druków zwartych, w 2002 roku 68 wol. książek, a w roku bieżącym 47 wol.

Rosyjska Biblioteka Państwowa – w latach ubiegłych współpraca z nią była bardzo owocna; obecnie ogranicza się do wymiany wydawnictw własnych. Z BN wysyłamy: „Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografię Zawartości Czasopism”, Prace Instytutu Bibliograficznego, Katalog Mikrofilmów, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”, „Bibliografię Wydawnictw Ciągłych”, „Polonica Zagraniczne”, „Biblioteki Publiczne w Liczbach”, „Ruch Wydawniczy

w Liczbach”, „Bibliografię Bibliografii Polskich”, „Polską Bibliografię Bibliologiczną”, „Centralny Katalog Bieżących Czasopism Zagranicznych”, a także czasopisma z prenumeraty krajowej, m.in. „Mówią Wieki”, „Przegląd Statystyczny”, „Życie Warszawy”, „Chemika”, „Rzeczpospolitą”, „Biology of Sport”, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, „Dziennik Polski”, „Filatelistykę”, „Matematykę”. W 2000 roku wysłaliśmy 92 wol. i 451 zeszytów, w 2001 roku – 60 wol. i 239 zeszytów, w 2002 roku – 58 wol. i 193 zeszyty, a w roku bieżącym 48 wol. i 196 zeszytów. Wydawnictwa otrzymane od naszego partnera wprowadziliśmy do zbiorów; w 2000 roku 38 wol. książek oraz 36 zeszytów czasopism, w 2001 roku 22 wol., w 2002 roku 41 wol. książek, a w roku bieżącym 23 wol. Wśród pozyskanych książek wymienić trzeba następujące polonika: Adam Czartoryski *Memuary* wydane w Moskwie w 1998 roku, *Rossija i Pol'sa* wydane w Nowosybirsku w 2001 roku czy *Katyn'. Plenniki neobjawlennoj wojny* oraz wydawnictwa encyklopedyczne i słowniki: *Otečestvennaja istorija. Enciklopedija*. T. 1-3, wydawana w Moskwie w latach 1994-2000, *Enciklopedija knižnogo dela* czy *Slovar' poetov Russkogo Zarubežja*.

Wszechrosyjska Biblioteka Państwowa Literatury Obcej im. H. Rudomino – z wydawnictw własnych BN wysyła: „Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografię Zawartości Czasopism”, Prace Instytutu Bibliograficznego, Katalog Mikrofilmów, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”, „Bibliografię Wydawnictw Ciągłych”, „Polonica Zagraniczne”, „Biblioteki Publiczne w Liczbach”, „Ruch Wydawniczy w Liczbach”, „Bibliografię Bibliografii Polskich”, „Polską Bibliografię Bibliologiczną”, „Centralny Katalog Zagranicznych Wydawnictw Ciągłych

w Bibliotekach Polskich”. Natomiast z prenumeraty krajowej przekazujemy m.in. „Ochronę Zabytków”, „Polonistykę”, „Dialog”, „Guliwer”, „Polską Sztukę Ludową”, „Ruch Literacki”, „Teatr”, „Twórczość”, „Wprost”, „Politykę”, „Literaturę na Świecie”, „Bibliotekarza”, „Gazetę Wyborczą”, „Res Publica Nova”, „Ruch Muzyczny”. W 2000 roku wysłaliśmy 80 zeszytów czasopism i 20 wol. książek, w roku bieżącym 35 wol. i 38 zeszytów zgodnie z zamówieniem partnera.

W 2000 roku BN otrzymała i wprowadziła do zbiorów 42 wol. druków zwartych oraz 9 zeszytów czasopism. W 2001 roku wprowadziliśmy 36 wol., a w 2002 roku już 93 wol. książek, natomiast w 2003 roku – 22 wol. Do najbardziej interesujących należą:

- publikacje z zakresu historii (*Akademija nauk v rešenijach Politburo CK RKP(b)-VKP(b)-KPSS 1922-1991*. T. 1, *Central'nyj gosudarstvennyj archiw istoriko-političeskich dokumentov Sankt-Peterburga*)
- publikacje z zakresu filozofii (I.I. Ewlampiew *Istorija ruskoj metafiziki v XIX-XX vv.* č. 1-2)
- polonika (Andrzej Zaniewski *Krysa*, Andrzej Dworski *Puškin i pol'skaja kul'tura*, Witold Gombrowicz *Ferdidurke* i *Kosmos*, Sławomir Mrozek *Moi vozljublennnye Krivonożki*, *Pol'skie poety XX veka. Antologija*. T. 1-2, Julian Talko-Hryncewicz *Sibirskie stranicy žizni, Iz Varšavy. Moskva, tovarišču Berija, Katyn'. Svidetel'stva, vospominanija, publicistika, Katyn'. Mart 1940 g. – sentjabr' 2000 g.*, Ivan I. Kostjuško *Pol'skoe nacional'noe meńšinstvo v SSSR (1920-e gody)*, Michail I. Meltjuchow *Sovetsko-pol'skie vojny*, Kirill G. Sokol *Russkaja Varšava*, Witold Armon *Pol'skie issledovateli kul'tury jakutov*)
- wydawnictwa o charakterze informacyjnym (*Muzika. Bolšoj enciklopedičeskij slovar'*, L.V. Belovinskij *Rossijskij istoriko-bytovoje slovar'*, Maria L. Kalenčuk *Slo-*

Natalia Astafiewa
Włodzimierz Britaniszski

*Poeci
polscy
XX wieku*

Antologia

Tom pierwszy

Wydawnictwo
«Aletheia»
Sankt-Peterburg
2000

Наталья Астафьева
Зладемир Британишский

*Польские
поэты
XX века*

АНТОЛОГИЯ

Том первый

Издательство
«Аллефия»
Санкт-Петербург
2000

var' trudnostej russkogo proiznošenija, *Russkaja pravoslavnaja cerkov'. Monastyri*, N. Abramov *Slovar' russkich sinonimov i schodnych po smyslu vyraženij*, Z.E. Aleksandrov *Slovar' sinonimov russkogo jazyka*, L.P. Krysin *Tolkovij slovar' inojazyčnych slov, Vsemirnyj biografičeskij enciklopedičeskij slovar', Gosudarstvennost' Rossii. Slovar'-spravočnik*. Kn. 1-4, *Jazyki Rossijskoj Federacii i sosednich gosudarstv. Enciklopedija*. T. 1).

Wszeczwiązkowy Instytut Informacji Naukowo-Technicznej – realizowana wymiana ma charakter sporadyczny. BN wysyła do jego zbiorów: „Przewodnik Bibliograficzny”, *Prace Instytutu Bibliograficznego*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Bibliografię Wydawnictw Ciągłych”, „Bibliografię Bibliografii Polskich”, „Polską Bibliografię Bibliologiczną” oraz czasopisma z prenumeraty krajowej, m.in. „Chemika”, „Gospodarke Wodną”, „Przegląd Elektrotechniczny”, „Przemysł Drzewny”. Otrzymujemy czasopisma: w 2000 roku 7 zeszytów, a w 2001 roku 4 zeszyty.

*

Biblioteka Narodowa nawiązała również współpracę z biblioteką w Nowosybirsku – **Państwowa Publiczna Biblioteka Naukowo-Techniczna** jest księżnicą Sybir-

skiego Oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk. Wymiana z nią jest niewielka, dotyczy jedynie czasopism, ale regularna. BN wysyła „Przewodnik Bibliograficzny” i czasopisma z prenumeraty krajowej, m.in. „Trybunę”, „Politykę”, „Radioelektrotechnika”, „Audio-HiFi-Video”. W 2000 roku otrzymaliśmy 4 zeszyty czasopism, a w 2002 roku – 16 wól. książek.

*

Biblioteka Narodowa prowadzi też współpracę z trzema bibliotekami, które mają siedzibę w Sankt Petersburgu. Są to:

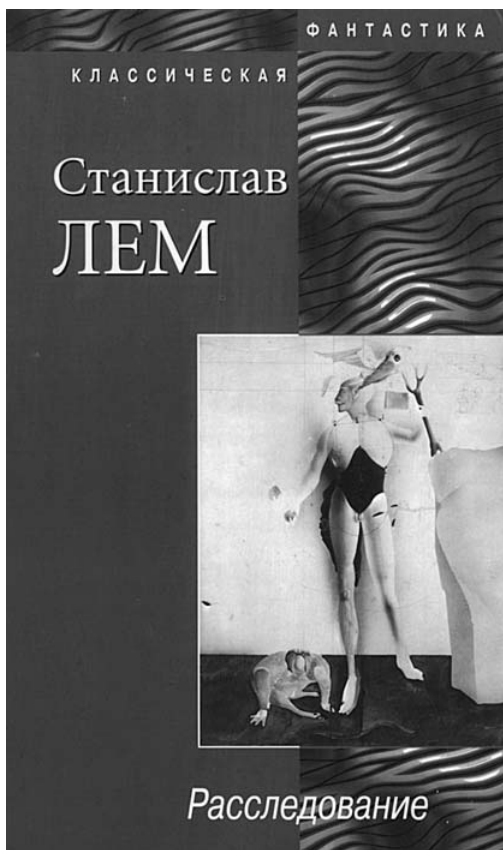
Biblioteka Rosyjskiej Akademii Nauk – wymiana jest niewielka, ale systematyczna. Wysyłamy: „Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografię Zawartości Czasopism”, *Prace Instytutu Bibliograficznego*, Katalog Mikrofilmów, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Ruch Wydawniczy w Liczbach”, „Bibliografię Bibliografii Polskich”, „Polską Bibliografię Bibliologiczną” oraz czasopisma z prenumeraty krajowej, m.in. „Chemika”, „Język Polski”, „Mechanikę”, „Polonistykę”, „Poradnik Językowy”, „Polimery w Medycynie”, „Przyrodę Polską”, „Polish Sociological Review”, „Przegląd Humanistyczny”, „Bibliotekarza”. W 2000 roku wysłaliśmy 101 zeszytów, w 2001 – 3 wól., 42 zeszyty, a w 2002 roku – 3 wól. i 62

zeszyty, w roku bieżącym 38 zeszytów, 1 wól. W 2000 roku otrzymaliśmy 7 wól. książek oraz 5 zeszytów czasopism. W 2001 roku wprowadziliśmy do zbiorów BN 15 wól. druków zwartych, w 2002 roku 9 wól. książek, a w roku bieżącym 4 wól.

Biblioteka Naukowa im. M. Gorkiego Państwowego Uniwersytetu Petersburskiego – BN wysyła wydawnictwa własne: „Przewodnik Bibliograficzny”, Katalog Mikrofilmów, „Rocznik Biblioteki Narodowej”.

Rosyjska Biblioteka Narodowa – współpraca układa się niezwykle harmonijnie. BN wysyła: „Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografię Zawartości Czasopism”, *Prace Instytutu Bibliograficznego*, Katalog Mikrofilmów, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”, „Bibliografię Wydawnictw Ciągłych”, „Polonica Zagraniczne”, „Ruch Wydawniczy w Liczbach”, „Bibliografię Bibliografii Polskich”, „Polską Bibliografię Bibliologiczną” oraz czasopisma z prenumeraty krajowej, m.in. „Kino”, „Gazetę Wyborczą”, „Kartę”, „Nowe Książki”, a także *Słownik Polskich Towarzystw Naukowych*. W latach 2000-2003 wysłaliśmy 860 wól. polskich książek i 51 zeszytów czasopism. Wymiana wydawnictw stale rośnie. W 1999 roku otrzymaliśmy 127 wól., w 2000 roku – 469 wól. W 2001 roku wprowadziliśmy do zbiorów 427 wól., w 2002 roku 313 wól. książek, a w roku bieżącym 168 wól. Wśród otrzymanych publikacji do najbardziej interesujących należą książki z zakresu:

- **filozofii** (B.V. Emeljanov, V.V. Kulikov *Russkie mysliteli vt. pol. XIX – nač. XX v.*, A.F. Losev *V. Solovev*, I.A. Gončarov *Polnoe sobranie sočinenij i pisem v 20 t.*, D.I. Pisarev *Polnoe sobranie sočinenij i pisem v 12 t.*, M.M. Bachtin *Sobranie sočinenij*. T. 1., G.V. Florovskij *Iz prošlogo*



russkoj mysli, T.I. Blagova *Rodonačal'niki slavjanofil'stva: A.S. Chomjakov i I.V. Kireevskij*)

- historii (V. Fedorčenko *Dvorjanskije rody proslavivšie otečestvo, Krest'janskije istorii. Rossijskaja derevnja 1920-ch godov v pis'mach i dokumentach*, B.A. Grušin *Četyre žizni Rossii v zerkale oprosov obščestvennogo mnenija. Kn. 1., Tragedija sovetskoj derevni. Kollektivizacija i raskulačivanie. Dokumenty i materialy. T. 1-2*, P.M. Poljan *Ne po svoej vole... Istorija i geografija prinuditel'noj migracii v SSSR*, E.Ju. Zubkova *Poslevoennoe sovetskoe obščestvo. Politika i povšednevnost' 1945-1953*, A.V. Bljum *Sovetskaja cenzura v epochu total'nogo terrora 1929-1953, Akty Rossijskogo gosudarstva. Archivy moskovskich monastyrej i soborov XV – načala XVII vv.*, A.V. Kartasev *Očerki po istorii Russkoj Cerkvi. T. 1-2, Sovetskaja derevnja glazami VČK-OGPU-NKVD 1918-1939. T. 1-2, Pis'mo vo vlast' 1917-1927*, 58(10) *Nadzornye proizvodstva Prokuratury SSSR po delam ob antisovetskoj agitacii*

i propagande. Annotirovannyj Katalog, mart 1953-1991, M.I. Odincov *Russkie patriarchi XX v. Sud'by Otečestva i Cerkvi na stranicach archivnyh dokumentov*, N.A. Lomagin *V tiskach goloda. Blokada Leningrada v dokumentach germanskich specslužb i NKVD*, O.N. Ken *Politburo CK VKP(b) i otnošenija SSSR s zapadnymi sosednimi gosudarstvami (konec 1920-1930-ch gg.)*, *GULAG (Glavnoe upravlenie lagerej) 1917-1960, Sovetskij faktor v Vostočnoj Evrope 1944-1953. Dokumenty v 2 t. T. 1-2, Istorija vnešnej politiki Rossii v 5 t. T. 1-5, Evrei v Rossii XIX vek.*)

- literatury i kultury (I. Brodskij *Sočinenija. T. 1-7, Mir Velimira Chlebnikova*, V.A. Koselev *Aleksej Stepanovič Chomjakov*, M. Ju. Lotman *Sobranie sočinenij. T. 1*, D.S. Merežkovskij *Pro et contra*, A. Sinjavskij *Osnovy sovetskoj civilizacii*, A. Sinjavskij *Ivan-durak*, I.A. Bunin *Pro et contra, Velikoe russkoe slovo. Iz nasledija russkoj emigracii*, L.N. Tolstoj *Pro et contra*, V.I. Sacharov *Michail Bulgakov. Pisatel' i vlast'*, *Letopis žizni i tvorčestva A.P. Čechova v 5 t.*, A. Achmatova *Pro et contra. Antologija T. 1, Iz istorii russkoj kul'tury v 5 t. T. 1: Drevnjaja Rus'*, V.V. Byčkov *2000 let chrištijanskoj kul'tury sub specie aethetica. T. 1-2*, V.V. Rozanov *Literaturnye izgnanniki*, D.S. Lichačev *Russkaja kul'tura*, Z. Gippius-Merežkovskaja *Literaturnyj dnevnik (1899-1907)*, I.A. Brodskij *Menše edinicy. Izbrannye edinicy*, P.M. Bicilli *Tragedija russkoj kul'tury*, L. Brik, E. Triole *Neizdannaja perepiska (1921-1970)*, M. Gorkij *Neizdannaja perepiska s Bogdanovym, Leniny, Staliny, Zinov'evym, Kamenevym, Korolenko, Polnoe sobranie russkich skazok, Biblioteka literatury Drevnej Rusi*

- wydawnictwa encyklopedyczne i informacyjne (*Sankt-Peterburskaja dvorjanskaja rodoslovnaja kniga* (wyd. wielotomowe), *Svod pamjatnikov istorii i kul'tury Rossii* (wyd. wielotomowe), *Literaturnaja encyklopedija Russkogo*

Zarubežja 1918-1940. T. 1-2, V. I. Dal *Tolkovyj slovar' russko-go jazyka. Sovremennaja versija, Russkij biografičeskij slovar'* (wyd. wielotomowe), *Istorija Rossii v licach s drevnosti do našich dnej, Rossija. Encyklopedičeskij spravocnik, Znamenitye russkie chudožniki. Biografičeskij slovar'*, *Dvorjanskije gnezda Rossii. Istorija, kul'tura, architektura, Svod pamjatnikov architektury i monumental'nogo iskusstva Rossii, Puškinskaja encyklopedija 1799-1999, Russkie pisateli 20 veka. Biografičeskij slovar'*, V. Vlasov *Bolšoj encyklopedičeskij slovar' izobrazitel'nogo iskusstva, T. 1*)

- polonika: (I.S. Jaźborovskaja *Katynskij sindrom v sovetsko-pol'skich i rossijsko-pol'skich otnošenijach*, W. Gombrowicz *Pornografija*, St.J. Lec *Nepričešannye mysli*, S. Przybyszewski *Zaupokojnaja messa*, B. Schulz *Traktat o manekenach*, *Poljaki i russkie v glazach drug druga*, T. Kotarbiński *Lekcii po istorii logiki*, S. Lem *Rassledovanie*, S. Lem *Mir na Zemle*, Ju.A. Borisenok *Michail Bakunin i „pol'skaja intriga” (1840-e gody)*, *Poljaki i russkie. Vzaimoponimanie i vzaimoneponimanie*, S. Lem *Zvezdnye dnevniky Ijona Tichogo*, J. Kuryłowicz *Očerki po lingvistike*, V.M. Alekseev *Varšavskoe vosstanie*).

*

Powyższe wybrane przykłady wydawnictw, które Biblioteka Narodowa otrzymała od bibliotek rosyjskich są dowodem na dalsze rozwijanie tej współpracy. Bez pracy naszych rosyjskich kolegów nie udałooby się pozyskać do zbiorów Biblioteki Narodowej interesujących książek z dziedziny humanistyki.

Nadal otwarty jest problem sprawniejszego pozyskiwania poloników ukazujących się w Rosji. Mamy nadzieję, że nawiązane ostatnio ściślejsze i bezpośrednie kontakty BN z Kongresem Polaków w Rosji umożliwią nam lepsze wypełnianie tego zadania.

Elżbieta Stefańczyk



Rosja – przydatne źródła internetowe dla bibliotek

Przeгляд źródeł rozpocząć należy od wykazu rosyjskich przeszukiwarek – РУССКИЕ ПОИСКОВЫЕ МАШИНЫ И КАТАЛОГИ – opracowywanego od 1996 roku przez „Zhurnal.Ru: Russian Internet Magazine” i stowarzyszenie „Teneta: Russian On-Line Literary Society”¹. Znajdziemy w nim powiązania z serwisami sieciowymi i katalogami, wielojęzycznymi systemami przeszukiwania, zasobami tematycznymi, a także dostęp do dwóch rosyjskich systemów rejestracji stron internetowych online: ADDER i Sistema TAU (poprzednio znany pod nazwą TribAddUrl).

Najpopularniejszą rosyjską przeszukiwarką, wymienioną we wspomnianym serwisie na pierwszym miejscu, jest bez wątpienia Yandex², wiodący portal sieciowy udostępniający informacje w języku angielskim i rosyjskim. Motto serwisu głosi, że *Można tu znaleźć wszystko*, lecz najcenniejszą jego zaletą jest możliwość skorzystania z klawiatury z cyrylicą do wprowadzania terminów wyszukiwawczych w oryginale zarówno w samym serwisie Yandex, jak i – na przykład – w katalogach bibliotek rosyjskich lub innych, gdzie hasła w cyrylicy nie są transliterowane na alfabet łaciński³. Frazę wprowadza się poprzez klikanie myszką kolejno na przedstawionych graficznie wirtualnych klawiszach klawiatury cyrylickiej. Wybrane w ten sposób litery są automatycznie wpisywane w rubrykę do przeszukiwania serwisu umieszczoną powyżej klawia-

tury. Tak przygotowany termin można przenieść metodą „skopiuuj i wklej” z rubryki Yandex do rubryki dowolnego katalogu bibliotecznego lub przeszukiwarki online.

Korzystając z Yandex-Web natrafiam na interesujący portal rosyjskich bibliotek cyfrowych – Russian Digital Libraries⁴ – kopalnię wiedzy na temat budowania bibliotek cyfrowych w Rosji. Autorzy serwisu udostępniają materiały szkoleniowe, instruktażowe, wyczerpujące opisy projektów realizowanych i tych już zrealizowanych, a także dwa czasopisma online poświęcone tej tematyce: „Russian Digital Libraries” i „Forum”. Publikowane są w nich ogólnodostępne artykuły w języku rosyjskim, ze streszczeniami angielskimi, między innymi poświęcone standaryzacji, technologii i aspektom prawnym tworzenia bibliotek cyfrowych.

Innym portalem godnym polecenia bibliotekarzom jest Russian Cultural Heritage Network (Sieć Rosyjskiego Dziedzictwa Kulturalnego)⁵, założony w 1996 roku przez Wydział Współpracy Kulturalnej Rosyjskiego Ministerstwa Kultury. Organizacja stawia sobie za cel popularyzację dziedzictwa kulturalnego Rosji i instytucji pamięci narodowej, stosując do jego realizacji najnowocześniejsze technologie sieciowo-informatyczne. Dąży też do tworzenia warunków sprzyjających rozwojowi współpracy w zakresie tworzenia i upowszechniania kulturalnych zasobów sieciowych oraz unifikacji i standaryzacji źródeł informacji,

aby ułatwić profesjonalistom komunikację w sieciach rozległych. Serwis popularyzuje projekty realizowane w Rosji i ich bezpośrednie rezultaty (Rosyjski Portal Kulturalny⁶ czy Rosyjski Portal Muzealny⁷).

Pewnym uzupełnieniem opisanego serwisu mogą być dwa inne portale:

Lib.Ru⁸ (Russkojęzyczne literatury archiwy na Internecie) – wykaz rosyjskojęzycznych archiwów literackich dostępnych w sieci Internet (teksty literackie w oryginale i w przekładach, czasopisma, witryny elektroniczne twórców, wydawców, odpłatne e-biblioteki)

Kultura-Portal⁹, poświęcony aktualnościom z dziedziny wydarzeń kulturalnych Rosji, w podziale na wiadomości antykwaryczne, dla melomanów, kinomanów, itd.

W przeglądzie przydatnych bibliotekarzom rosyjskich źródeł sieciowych nie może zabraknąć witryn elektronicznych dwóch bibliotek narodowych: Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu¹⁰ i Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie¹¹. Pełnią one funkcje portali internetowych do informacji o narodowych księżnicach, ich serwisach i katalogach online, a także do innych ważnych zasobów online.

Na zakończenie krótkiej wycieczki po zasobach sieciowych Rosji warto przywołać witrynę autorstwa Nadeždy V. Brakker i Leonida A. Kujbyseva z Ośrodka Problemów Informatyzacji Kultury w Moskwie, omawiającą podstawowe źródła rosyjskiej informacji sieciowej¹².

Ewa Krysiak

⁶ <http://www.RussianCulture.ru>

⁷ <http://www.Museum.ru>

⁸ http://pluton.intes.odessa.ua/library/moshkow/html-volapuk/litarhiwy.dir_StripDir.html

⁹ <http://www.kultura-portal.ru/>

¹⁰ <http://www.nlr.ru:8101/> (wersja w cyrylicy); <http://www.nlr.ru:8101/eng/> (wersja angielska)

¹¹ <http://www.rsl.ru> (wersja w cyrylicy); <http://www.rsl.ru/eng/defengl.asp> (wersja angielska)

¹² <http://www.cpic.ru/Publicat/34-01.htm> *Russian Cultural Internet Portals (Overview)*

¹ <http://www.zhurnal.ru/search-r.shtml>

² <http://yandex.ru/> (wersja w cyrylicy); <http://www.yandex.com/> (wersja angielska)

³ http://yandex.ru/index_engl_qwerty.html (wersja w cyrylicy); http://www.yandex.ru/index_engl_qwerty.html (wersja angielska)

⁴ <http://www.elbib.ru/index.phtml> (wersja oryginalna); <http://www.elbib.ru/index.phtml?page=elbib/eng/welcome> (wersja angielska)

⁵ <http://rchn.org.ru/> (wersja oryginalna); <http://rchn.org.ru/defengl.htm> (wersja angielska)

BN na Krajowych Targach Książki

Gościem honorowym tegorocznych Krajowych Targów Książki, które odbywały się od 19 do 21 września w warszawskim Pałacu Kultury była Biblioteka Narodowa. Organizator Targów, „Ars Polona”, wyróżnił tym zaproszeniem narodową księżnicę nie tylko z powodu jubileuszu 75. lat jej istnienia, lecz także ze względu na przewodni temat Targów – sytuacja polskich bibliotek i perspektywy ich rozwoju.

Pierwszego dnia imprezy, w Sali im. A. Mickiewicza PKiN, na przygotowanym przez Bibliotekę Narodową seminarium, poprowadzonym przez dyrektora Michała Jagiełłę, spotkali się przedstawiciele wszystkich środowisk związanych z książką. Seminarium stało się okazją do wymiany poglądów na wiele zagadnień dotyczących kontaktów między narodową księżnicą a wydawcami. Dyskutowano także na temat zmian

zachodzących na rynku książki oraz różnych aspektów związanych z kontaktem czytelników z książką. Zebrani wysłuchali wystąpień: Hanny Kęsickiej, kierownika Zakładu Uzupełniania Zbiorów, Krystyny Bańkowskiej-Bober, kierownika Pracowni Statystyki Wydawnictw Instytutu Bibliograficznego BN, Jerzego Maja, kierownika Zakładu Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa BN oraz Katarzyny Wolff, kierownika Zakładu Badań Czytelnictwa w tym Instytucie (obszerne fragmenty tych wystąpień publikujemy poniżej).

Następne dni Targów pozwoliły na zaprezentowanie przygotowanego przez Bibliotekę Narodową niezwykle różnorodnego programu imprez towarzyszących, których celem było popularyzowanie działalności narodowej księżnicy jako centralnej instytucji kultury.

Na stoisku Wydawnictwa BN, specjalnie zaprojektowanym na warszawskie Targi przez Ryszarda Kryskę, zaprezentowano najnowsze i najciekawsze publikacje Biblioteki Narodowej. Z czytelnikami spotkał się Michał Jagiełło, który przez kilka godzin podpisywał swoje książki, w tym najnowszą – *Zbójnicką sonatę*. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się album *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*, przedstawiający najcenniejsze obiekty ze zbiorów BN, oraz

jego wersja elektroniczna, która w porównaniu z wersją drukowaną zawiera wiele dodatkowych ilustracji oraz fragmenty nagrań dźwiękowych. Płyty z polską i angielską wersją albumu prezentował autor opracowania elektronicznego Wojciech Bukso-wicz, udzielając wyczerpujących informacji licznym gościom stoiska Biblioteki Narodowej.

Niezwykle zainteresowanie wzbudził dzień otwarty w Pałacu Rzeczypospolitej. Pałac odwiedziło ponad czterysta osób, które miały okazję nie tylko zwiedzić zabytkowe wnętrza, ale także obejrzeć przygotowane specjalnie na tę okazję wystawy prezentujące wybrane obiekty ze zbiorów specjalnych BN. W Sali Rycerskiej pokazano ekspozycję zbiorów ikonograficznych, a w Sali Kariatyd cymelia – między innymi rękopisy łacińskie: *Testamentum Novum* z VIII wieku i *Sakramentarz tyński* z XI wieku, oraz autografy: *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza i *Starej baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Biblioteka Narodowa a wydawcy

Hanna Kęsicka

Jednym z podstawowych zadań Biblioteki Narodowej (zgodnie ze statutem BN) jest gromadzenie: zabytków kultury polskiej w dziedzinie piśmiennictwa, całości kształtu krajowej produkcji wydawniczej, wszystkich publikacji polskich lub Polski dotyczących wydawanych za granicą (tzw. poloników) oraz publikacji obcych z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem nauki o książce, niezbędnych dla rozwoju nauki i kultury polskiej – zwłaszcza wydawnictw informacyjnych.

Zanim przejdę do omawiania podstawowego źródła gromadzenia zbiorów, jakim jest egzemplarz obowiązkowy, chciałabym zwrócić uwagę na inne formy uzupełniania zbiorów przez BN. Przede wszystkim są to zakupy.



Podczas Targów Książki na stoisku Biblioteki Narodowej dyrektor Michał Jagiełło podpisywał swoją najnowszą książkę *Zbójnicka sonata*

W 2002 roku kupiliśmy 7588 wol., a w pierwszym półroczu 2003 roku 6446 wol. do księgozbiorów podręcznych (w tym znajdują się również publikacje, których nie udało się uzyskać od wydawcy jako eo). Z wymiany z bibliotekami w kraju w roku 2002 uzyskaliśmy 744 wol., a w 2003 – 472 wol.; dzięki wymianie z bibliotekami i instytutami kultury za granicą uzyskaliśmy w 2002 roku – 4768 wol., a w 2003 – 2717 wol. Ostatnio daje się zauważyć znaczny wzrost napływu darów (w 2001 roku – 5751 wol., w 2002 roku – 10 262 wol., a w pierwszym półroczu 2003 roku – 19 571 wol.). Podstawowym i najważniejszym źródłem pozyskiwania krajowej produkcji wydawniczej jest jednak egzemplarz obowiązkowy.

Nadsyłane do Biblioteki Narodowej egzemplarze obowiązkowe służą opracowywaniu i publikowaniu bieżącej bibliografii narodowej oraz urzędowej statystyki wydawnictw. Warto przypomnieć, że BN wieczyście archiwizuje po jednym egzemplarzu polskich materiałów bibliotecznych oraz tych, które powstały za granicą, a dotyczą Polski.

Od przestrzegania przez wydawców przepisów o egzemplarzu obowiązkowym zależy więc kompletność bibliografii narodowej i zbiorów piśmiennictwa narodowego oraz rzetelność danych o produkcji wydawniczej w Polsce, wykorzystywanych zarówno w kraju jak i za granicą.

W ciągu ostatnich lat liczba tytułów wpływających do Biblioteki Narodowej w ramach egzemplarza obowiązkowego wynosi w skali roku ponad 24 000 (w egzemplarzach liczba ta dochodzi do 50 000). Tylko w pierwszej połowie 2003 roku zarejestrowaliśmy prawie 13 000 tytułów w ponad 25 000 egzemplarzy.

Biblioteka Narodowa stara się na bieżąco wstępnie opracowywać wpływające egzemplarze obowiązkowe książek. W 2001 roku podjęto ich rejestrację

w systemie zautomatyzowanym INNOPAC. Już dzisiaj zauważamy, że dzięki tej bieżącej informacji konfrontowanej z katalogami księgarskimi, stronami www poszczególnych wydawnictw czy też spisami wydawnictw przeznaczonymi do rozpowszechniania przez wielkie hurtownie, możemy sprawdzić czy dana książka znajduje się w naszych zbiorach.

Źródłem informacji o nowych publikacjach są też czytelnicy odwiedzający BN, którzy zgłaszają brakujące tytuły, autorzy zaniepokojeni brakiem ich dzieł w katalogu BN dostępnym w internecie (często sami dostarczają swoje publikacje), kwerendy wpływające do BN, a także organizowane w Bibliotece Narodowej od pięciu lat Salony Wydawców, spotkania z pisarzami, prezentacje książek różnych oficyn wydawniczych. Współpracujemy również z Krajowym Biurem ISBN i Narodowym Ośrodkiem ISSN.

Ponieważ przepisy o egzemplarzu obowiązkowym nie były i nie są ściśle przestrzegane, w lipcu 1999 roku utworzono w Zakładzie Uzupełniania Zbiorów stanowisko ds. reklamacji i kontaktów z wydawcami książek w celu konfrontowania bieżącej produkcji wydawniczej z wpływem tychże egzemplarzy do BN. Oczywiście, nie jest możliwe prześledzenie działalności wszystkich wydawców. Reklamacje dokonywane są telefonicznie i pisemnie, wykorzystujemy również obecność na targach książki, aby przypominać wydawcom o obowiązku dostarczania eo, reklamujemy również konkretne tytuły poszczególnych wydawnictw.

W 2001 roku zareklamowano 3420 tyt. w 6528 egz.; w wyniku reklamacji wpłynęły 1274 tyt. (2552 egz.). W 2002 roku zareklamowano 2428 tyt. w 4582 egz.; w wyniku reklamacji wpłynęły 834 tyt. (1326 egz.). W pierwszej połowie bieżącego roku zareklamowano 1471 tyt. w 2769 egz.; wpłynęły 1043 tyt. w 1886 egz. Należy dodać, że efekty re-

klamacji nie zawsze są odczuwalne od razu, czasami na wyniki trzeba czekać i wielokrotnie monitorować wydawcę. Liczby jednak świadczą o konieczności stałego kontrolowania wydawców i tytułów brakujących w BN.

Biblioteka Narodowa analizuje także ukazujące się w prasie codziennej i fachowej publikacje na temat rynku wydawniczego w Polsce. Materiały te dają nam podstawę do dokonywania porównań produkcji wydawniczej poszczególnych oficyn z wielkością wpływającego do BN egzemplarza obowiązkowego.

Chciałabym zasygnalizować niektóre problemy, które zaobserwowaliśmy analizując ranking wydawców za 2002 roku opublikowany przez Łukasza Gołębińskiego w „Rzeczpospolitej” z 15 maja 2003 roku.

Nasze zaniepokojenie wywołał fakt, że różnica pomiędzy liczbą pierwszych wydań podaną przez autora rankingu a liczbą tytułów z datą wydania 2002 opracowanych w BN była znaczna. Zwróciliśmy się do ponad 40 wydawców z pisemnym zapytaniem, skąd wynikają takie różnice. Część wydawców zareagowała natychmiast, dosyłając, bez komentarza, brakujące tytuły (wśród nich można wymienić m.in. takie wydawnictwa jak: Rytm, Urban & Partner, Helion, Wydawnictwa Szkolne PWN, W.A.B., Nowa Era). Wydawnictwo Apostolicum wyjaśniło, że część swoich książek opublikowało wspólnie z inną oficyną, a obowiązek wysyłania eo spoczywa na wydawcy, do którego należą prawa. Można przypuszczać, że ten sam tytuł był liczony dwukrotnie (w każdym z wydawnictw), ale eo nie wysłało żadne z nich.

Z kolei Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne przysłało do BN tylko egzemplarz z nowym numerem ISBN. Jeżeli ten sam tytuł ma identyczny ISBN, mimo że wydany w innym roku, traktują go jako ten sam egzemplarz. Videograf do rankingu podał

dane dotyczące produkcji wydawniczej jako Grupa Wydawnicza Videograf składająca się z dwóch samodzielnych jednostek: Videograf II Sp. z o.o. i Videograf Edukacja Sp. z o.o. Po dosłaniu brakujących tytułów, liczba pierwszych wydań zarejestrowanych w BN równa jest liczbie podanej w rankingu.

Bywają jednak i tacy wydawcy, którzy na reklamacje BN nie reagują. Wydawnictwo Pascal, pomimo wielokrotnych monitów, nie wywiązuje się z obowiązku dostarczania eo – zareklamowano łącznie 108 tytułów wyłonionych z katalogu tego wydawnictwa, ale nasze pismo pozostało bez odpowiedzi, nie wymieniono nawet zdefektowanej publikacji¹. Podobna sytuacja jest z wydawnictwem Jacek Santorski: na reklamowane 42 tytuły przysłano 9, zdefektowaną książkę musieliśmy uzupełnić we własnym zakresie. Niektóre wydawnictwa nie reagują na reklamacje i wręcz odmawiają przysyłania eo (np. Wydawnictwo Górskie Miłosz Martynowicz z Poronina). Wydawnictwo Wilga nie odpowiedziało na nasz monit, chociaż na 115 pierwszych wydań uwzględnionych w rankingu w BN jest zarejestrowanych tylko 5 pozycji z 2002 roku i dotychczas nie dostarczono książek opublikowanych w 2003 roku². Także wydawnictwo Greg, którego publikacje w dużych ilościach można znaleźć w księgarniach, zwłaszcza na początku roku szkolnego, ponieważ zawierają opracowania dla młodzieży szkolnej, nie przysłała do Biblioteki Narodowej eo swoich wydawnictw.

Nie sposób wyliczyć wszystkich wydawców, którzy nie dopełniają ustawowego obowiązku, tak jak nie sposób wymienić tych, którzy rzetelnie podchodzą do tego zagadnienia. Są to, m.in:

¹ Wydawnictwo Pascal przekazało załatwione eo.

² Wydawnictwo Wilga zobowiązało się uzupełnić brakujące tytuły do stycznia 2004 roku.

Wydawnictwo Arkady, Dom Wydawniczy Bellona, SW „Czytelnik”, Wydawnictwo Czarne, Wydawnictwo Książka i Wiedza, LTW, Langenscheidt Polska, Muza, „Media Rodzina”, Norton, Ossolineum, PAX, PIW, PWE, Rebis, Studio Emka, Sic!, Wiedza Powszechna, Wydawnictwo Dolnośląskie, Zysk i S-ka.

Warto wspomnieć, że oprócz Zakładu Uzupełniania Zbiorów reklamacji dokonuje również Zakład Zbiorów Audiowizualnych i Dźwiękowych, penetrujący rynek wydawnictw dźwiękowych i audiowizualnych. W 2002 roku zgłoszono ponad 200 reklamacji, a w bieżącym 69. Do firm audiowizualnych, z którymi współpraca układa się dość dobrze, można zaliczyć Vision, ITI Cinema, Warner Bross (kasety wideo i płyty DVD) oraz firmy fonograficzne Dux (płyty kompaktowe) i Pomaton EMI (płyty i kasety magnetofonowe).

Wśród firm, które nie odpowiadają na prośby i monity, znajdują się Monolith Films, Syrena Entertainment (filmy) i Warner Music Polska (płyty kompaktowe).

Podobnie nie najlepsza jest sytuacja z dokumentami elektronicznymi. W BN zajmuje się nimi Pracownia Dokumentów Elektronicznych. Przynajmniej raz w roku wysyłane są pisma do wydawców tego typu dokumentów, odzew jest jednak znikomy (na ok. 5% monitów).

Biblioteka Narodowa nie chciałaby jednak korzystać w stosunku do wydawców niewywiązujących się z ustawowego obowiązku dostarczania egzemplarzy obowiązkowych z drastycznego rozwiązania, jakim jest skierowanie roszczeń na drogę sądową. Zgodnie z art. 8 punkt 1 ustawy o eo: *Kto uchyla się od obowiązku przekazania uprawnionej bibliotece lub FilMOTECE Narodowej w Warszawie egzemplarza obowiązkowego podlega karze grzywny.*

Powyższe informacje na temat dostarczania eo przez polskich wydawców przedstawiłam w na-

dziei, że ich upublicznienie przyczyni się do zwiększenia kompletności nadsyłanych egzemplarzy obowiązkowych do narodowej księżnicy i wpłynie na harmonijną współpracę z wydawcami w tym zakresie.

Działalność polskich wydawców w roku 2002

Krystyna Bańkowska-Bober

Trudności z gromadzeniem egzemplarza obowiązkowego istniały właściwie zawsze (choć ich skala była nieporównywalna do tego, co nastąpiło po roku 1989) i trwają do dziś. Jednocześnie trzeba z całą mocą podkreślić, że dane opracowywane przez Pracownię Statystyki Wydawnictw Biblioteki Narodowej na potrzeby statystyki urzędowej i publikowane w „Ruchu Wydawniczym w Liczbach”, choć niepełne, są jedynymi danymi oficjalnymi.

W 2002 roku zarejestrowana przez nas produkcja książek to 19 246 tytułów w nakładzie 67 568 egzemplarzy. Gazety i czasopisma to 6189 tytułów w nakładzie jednorazowym 76 094 egzemplarzy i nakładzie globalnym 2 538 847 egzemplarzy. W stosunku do roku poprzedniego liczba wydanych książek pozostała na tym samym poziomie, natomiast liczba zarejestrowanych gazet zmniejszyła się, a czasopism – zwiększyła. W roku 2002, w podziale według typów, na wspomnianą już, ogólną liczbę 19 246 tytułów, zarejestrowaliśmy 6881 publikacji naukowych, 1969 podręczników szkół wyższych, 1308 podręczników do szkolenia zawodowego, 1255 podręczników szkolnych, 4530 wydawnictw popularnych ogólnych, 2802 tytuły literatury pięknej dla dorosłych i 501 dla dzieci i młodzieży.

W układzie według treści największą liczbę tytułów (3003) stanowi literatura piękna dla dorosłych i dla dzieci, 1557 to książki dotyczące religii i teologii, 1432 to historia i biogra-



Jerzy Maj, Hanna Kęsicka, Krystyna Bańkowska-Bober, Michał Jagielto i Jacek Ejsmond podczas seminarium Biblioteki Narodowej na Targach Książki

fie, 1389 wydawnictw dotyczy polityki i ekonomii, 1257 prawa, administracji publicznej, pomocy i opieki socjalnej oraz ubezpieczeń, 1135 szkolnictwa i doksztalcania nauczycieli. Ostatnią grupę przekraczającą tysiąc tytułów (1051) stanowią pozycje dotyczące inżynierii, techniki, przemysłu, handlu i rzemiosła.

Średni nakład książek, i tak już niski w latach poprzednich, wyniósł w roku 2002 zaledwie 3500 egzemplarzy (książki naukowe 700; podręczniki szkół wyższych 900; zawodowe 2100, podręczniki szkolne 1710; popularne ogólne 3300; literatura dla dorosłych oraz dla dzieci i młodzieży po 6500). Pierwsze wydania stanowią 85% całej produkcji i tego rzędu wskaźnik, z niewielkimi wahaniami, utrzymuje się już od wielu lat.

Zmieniają się proporcje liczby książek autorów polskich, w tym szczególnie z zakresu literatury pięknej, w stosunku do autorów obcych. Zmniejszyła się w stosunku do ogólnej liczby tytułów liczba tłumaczeń z wszystkich najczęściej występujących języków. Wystarczy powiedzieć, że np. w roku 1993, najgorszym dla pisarzy polskich pod względem zarejestrowanej liczby tytułów, ich utwory stanowiły 39% całej literatury pięknej dla dorosłych, w roku 2002 ponad 51%. Rekord niskich nakładów polskiej literatury padł w roku 1995, gdy stanowiły one zaledwie 9% nakładów całej literatury pięknej.

Obecnie jest to niewiele ponad 12%. Książki tłumaczone to przede wszystkim pozycje przekładane z angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego i hiszpańskiego.

W stosunku do wydawnictw periodycznych stosuje się trzy podstawowe podziały – według częstotliwości, według typu i według treści.

W roku 2002 na ogólną liczbę 6189 tytułów gazet i czasopism, 55 ukazywało się od 2 do 7 razy w tygodniu, 394 – raz w tygodniu, dwutygodników było 258, miesięczników 1937, dwumiesięczników 510, kwartalników 1354, półroczników 215, roczników 492 i wychodzących nieregularnie 974.

W podziale według typów gazet informacji ogólnej było 67, czasopism naukowych – 1643, zawodowych – 1118, informacyjnych – 262, ogólnych – 2342, młodzieżowych i dziecięcych – 83, urzędowych – 76, oficjalnych – 586 i 12 dla odbiorcy zagranicznego.

Na rynku prasowym obserwujemy wiele ciekawych zjawisk, wystarczy wspomnieć przejmowanie tytułów tak przez rodzimych jak i zachodnich potentatów (np. kupno przez „Agorę” całego segmentu czasopism wydawanych dotychczas przez Prószyńskiego). Do znaczących zmian, jakie nastąpiły w ostatnim roku, a miały na celu poprawę rachunku ekonomicznego wydawcy lub stabilizację tytułu na rynku, zaliczyć należy wprowadzenie wydań nie-

dzielnych niektórych gazet (np. „Dziennika Polskiego”, „Gazety Krakowskiej” czy „Tygodnika w Bydgoszczy”). Innym pomysłem jest uruchomienie dodatków o charakterze tygodników regionalnych, sprzedawanych łącznie z głównym wydaniem gazety (np. 17 takich tytułów posiada wydawana przez Edytora „Gazeta Olsztyńska”). Kolejne działania to edycje wydań „mini” (w zmniejszonym formacie i o niższej cenie) kilku miesięczników przeznaczonych głównie dla kobiet („Oliwii”, „Claudii”).

W dalszym ciągu znikają z rynku gazety, np. upadek wydawcy 4 Media SA doprowadził do likwidacji dzienników „Życie” oraz „Prawo i Gospodarka”, a wychodzący codziennie „Ilustrowany Kurier Polski” od grudnia 2002 roku jest tygodnikiem. Cały czas obserwujemy ekspansję prasy bezpłatnej.

Dane zawarte w części retrospektywnej rocznika „Ruch Wydawniczy w Liczbach” dają obraz rozwoju i zmian w ruchu wydawniczym od roku 1944. Na szczególną uwagę zasługują zamieszczone tu tablice przedstawiające dane o tytułach i nakładach dzieł pisarzy polskich i obcych oraz najczęściej wydawanych dziełach polskiej i obcej literatury pięknej, będące bogatym źródłem informacji o dorobku poszczególnych pisarzy od końca II wojny światowej do dziś. Z ciekawostek podam, a wynika to z informacji zawartych w tablicach, że o ile przyznanie Czesławowi Miłoszowi nagrody Nobla w roku 1980 miało ogromny wpływ na liczbę wydań jego utworów (1980-2002: 104 wydania w nakładzie 1 791 000 egzemplarzy), to w przypadku Wisławy Szymborskiej nie zaobserwowaliśmy podobnego zjawiska (1952-2002: 41 wydań – z tego po trzy wydania w latach 1996, 1997 i 1998).

Maria Rodziewiczówna w latach 1946-2000 wydawana była 169 razy (10 103 000 egz.), z tego

aż 50 razy w roku 1991. Utwory literackie Karola Wojtyły w latach 1979-2002 ukazały się 50 razy. Od 1999 roku ani razu nie wydano książek Pawła Jasieńczy (w latach 1951-1999: 73 razy).

Aby jednak dane zawarte w roczniku przedstawiały wiarygodny obraz produkcji wydawniczej, niezbędna jest współpraca ze strony wydawców. Bez kompletnego i terminowego nadsyłania egzemplarza obowiązkowego i informowania o wysokości nakładów prezentowane dane będą ułomne. Pomimo działalności reklamacyjnej, bardzo intensywnie prowadzonej przez Zakład Uzupełniania Zbiorów i wspieranej przez Pracownię Statystyki Wydawnictw BN, nie wszyscy wydawcy przekazują Bibliotece Narodowej egzemplarz obowiązkowy terminowo i bez braków.

Nadal nie najlepiej układa się współpraca z wieloma wydawcami w zakresie przekazywania informacji na temat wysokości nakładów poszczególnych tytułów, co zmusza nas do stosowania danych szacunkowych. Informacji o nakładach nie podają np. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Amber, C.H. Beck, Adam Marszałek. Przestało podawać „Zakamycze”. Ciągłych przypomnień wymaga Wydawnictwo Literackie, zapomina o nas PWN, ale zaczynają podawać te informacje Wydawnictwa Szkolne PWN, „Media Rodzina”. Dobrze układa się współpraca z takimi oficynami jak: Bertelsmann, Rebis, Nowa Era, Bauer-Weltbild (Klub dla Ciebie), Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”, Muza, Czytelnik, Wydawnictwo Dolnośląskie, Podsjedlik-Raniowski, Wiedza Powszechna, Nasza Księgarnia, i z wydawnictwami religijnymi WAM, Znak.

Ze szczególną przyjemnością wymieniam jednak te oficyny, z którymi współpraca układa się wręcz modelowo – tak jest w przypadku wydawnictwa Prószyński i S-ka.

Kryzys czytelnictwa?

Jerzy Maj

Sieć bibliotek publicznych w Polsce w dniu 31 grudnia 2002 roku liczyła 2687 bibliotek i 6096 filii, tj. łącznie 8783 placówki. W stosunku do roku 2001 ubyło kolejnych 66 (0,8%), a w ciągu 13 lat – 1530 placówek, czyli prawie 15%, a więc średnio nieco powyżej 1%. Co roku kilkadziesiąt bibliotek i filii kwalifikowanych jest w statystyce jako nieczynne. Głównie likwidowane są biblioteki na wsi, ale od dwóch lat spada ich liczba także w miastach¹.

Średnio jedna placówka biblioteczna obsługuje 4353 mieszkańców, tj. o ponad 1300 osób więcej niż przewidują normy IFLA dla tzw. krajów rozwijających się. Rekord, chyba już europejski, pod względem liczebności rejonu obsługi dzierży Piotrków Trybunalski (26 993 mieszkańców!), mamy także kilkadziesiąt miast (Bytom, Radom, Kielce i in.) z rejonami rzędu 15 000-10 000 mieszkańców na jedną bibliotekę.

Tak zwane społeczne punkty biblioteczne, którymi w latach PRL latano sieć biblioteczną, stały się zjawiskiem marginalnym; gdy w latach gierkowskich było ich ponad 32 000, obecnie pozostało niespełna 2000. Jest paradoksem, że gdy warunki ustrojowe umożliwiły autentyczną działalność społeczną, a zarazem tak wielu ludzi pozbawionych pracy dysponuje wolnym czasem, punktom bibliotecznym grozi całkowity zanik. Może warto zastanowić się nad wprowadzeniem zryczałtowanej odpłatności za prowadzenie takiego punktu w małych osiedlach wiejskich, choćby ten ryczałt miał wysokość zbliżoną do zasiłku dla bezrobotnych. Na wsi

¹ Szczegółowe dane na temat zmian w liczebności sieci można znaleźć w roczniku „Biblioteki Publiczne w Liczbach” 2002, Warszawa BN 2003, s. 10, tab. A.1.

złotówka ma znacznie większą siłę nabywczą i walory motywacyjne niż w wielkich aglomeracjach miejskich.

Księgozbiory

Łączna liczba książek i czasopism w sieci bibliotek publicznych wynosiła w 2002 roku 134 627 386 wol., tj. o 618 445 wol. (0,5%) mniej niż w 2001 roku. Tendencja spadkowa księgozbiorów utrzymuje się od 1997 roku w granicach 0,4-0,5%. W ciągu 2002 roku przybyło 3 090 617 wol., w tym z zakupu finansowanego przez samorządy i dotacji ministerstwa kultury 1 991 708 wol. Jest to o ponad 98 000 wol. (4,6%) mniej niż w 2001 roku. Od kilkunastu lat uzupełnianie księgozbiorów bibliotek publicznych jest dramatycznie niskie i z roku na rok spada. W przeliczeniu na 100 mieszkańców, biblioteki kupiły 5,2 książki za średnio 1,04 zł na mieszkańca i 5,30 zł na czytelnika. W roku 2003 zanotowano dalsze obniżenie dotacji na książki.

O zbiorach audiowizualnych i elektronicznych, uważanych za *signum* nowoczesności biblioteki, po prostu wstyd wspominać: te pierwsze to 1,8% ogółu zbiorów bibliotecznych, te drugie – 0,02%².

Czytelnicy

Mimo tak dramatycznego kurczenia się sieci i homeopatycznego dawkowania nowości wydawniczych, społeczny zasięg bibliotek publicznych, po załamaniu się w latach 1991-1993, od 8 lat systematycznie rośnie. W 2002 roku z sieci bibliotek publicznych w Polsce korzystało ponad 7 508 000 osób. Ostatnio przybywa czytelników nie tylko w miastach, lecz i na wsi.

Stały wzrost liczby korzystających z bibliotek publicznych zaprzecza nagłaśnianym w mediach opiniom o kryzysie zainteresowania książką i czytelnictwem i jest zdumiewającym fe-

² Tamże, tab. E.1.

nomenem kulturowym. Rośnie nie tylko bezwzględna liczba czytelników, ale też ich odsetek wśród ogółu mieszkańców. W 2002 roku, po raz pierwszy w stosunku do roku 1990, wskaźnik zasięgu czytelnictwa bibliotecznego osiągnął wartość 196 na 1000 mieszkańców, przekraczając o 4 poziom z roku transformacji ustrojowej³.

Wzrost społecznego zasięgu czytelnictwa nie jest zjawiskiem incydentalnym, stabilność trendu wzrostu tego wskaźnika notowana jest już od kilku lat. Toteż mówienie o powszechnym rzekomo spadku zainteresowania książką w Polsce nie znajduje potwierdzenia w statystyce. Należy mówić raczej o kryzysie dostępu do książek, wynikającym z jednej strony z relatywnie wysokich cen tychże, z drugiej zaś z coraz trudniejszego dostępu do zmniejszającej się liczby bibliotek i filii, stanowiących dla mniej zamożnych alternatywne do kupna źródło dostępu do lektury. Od 11 lat wzrasta średnia liczba czytelników na 1 placówkę biblioteczną. Zwiększyła się ona w ciągu dekady o 160 osób, tj. o 23%⁴. Wskazuje to jednoznacznie, że nie ma kryzysu czytelnictwa, jest bariera ekonomiczna dostępu do książki.

Upowszechnia się w ostatnich latach opinia, chętnie podtrzymywana przez media, że dzieci i młodzież masowo odchodzą od czytania, a więc i od bibliotek. Analiza statystyczna nie potwierdza takiego mniemania. Czytelnicy do lat 19 stanowią ponad połowę ogółu użytkowników bibliotek publicznych, łącznie zaś odsetek młodych czytelników do lat 24 zbliża się do 70% ogółu⁵.

W świetle tych wyników dobitnie uwydatnia się społeczna ważkość działalności bibliotek publicznych, które – jak się okazuje – służą przede wszystkim

ludziom młodym, zaspokajając zarówno ich autoteliczne potrzeby lekturowe, jak potrzeby informacyjne i edukacyjne. Statystyka nie potwierdza zatem obiegowych i raczej nieobiektywnych opinii, że biblioteki publiczne to utrzymywane za pieniądze podatników instytucje darmowego dostępu do książki dla „karmiących matek, emerytów i rencistów”. Jak się okazuje, osoby w wieku emerytalnym to zaledwie ok. 6-procentowy margines ogółu korzystających z „darmowej książki bibliotecznego”.

Struktura czytelników według zajęcia potwierdza, że bibliotekarstwo publiczne w Polsce służy przede wszystkim procesom edukacyjnym dzieci i młodzieży. Zatrważająco niski (0,9%) jest natomiast udział dorosłych rolników w korzystaniu z bibliotek publicznych, nierokujący dobrze konkurencyjności na rynku europejskim w niedalekiej przeciw przyszłości⁶. W trudnym do oszacowania, ale znacznym stopniu, jest to też skutek braku dostępu do książki na wsi: sieć biblioteczna tam właśnie kurczy się najbardziej, sieć sprzedaży książki – praktycznie nie istnieje.

Wypożyczenia

W 2002 roku nastąpił po raz drugi z rzędu przyrost liczby wypożyczeń – do ponad 148 700 000 wol. książek i czasopism oraz 3 449 331 jedn. inw. zbiorów specjalnych, co czyni łącznie ponad 152 000 000 wypożyczeń. Jest to o 2 536 034 (1,7%) więcej niż w poprzednim roku.

Jak wynika z danych⁷, przyrost ten nie jest wynikiem zwiększonego zainteresowania wideokasetami i innymi atrybutami nowoczesnych form przekazu, lecz właśnie książkami i czasopismami w ich tradycyjnej postaci. W konsekwencji omawianego wzrostu bezwzględnego, wzrosły też wskaźniki liczby wypożyczeń

na 100 mieszkańców do 398 oraz do 20,3⁸ na 1 czytelnika.

Obiegowe opinie o jakoby istotnym wpływie konkurencji telewizji i pokrewnych mediów wydają się dość wątpliwe. Gdyby były one trafne, to największe spadki zainteresowania książką biblioteczną powinny być notowane w dużych miastach, gdzie oferta taka jest obfita i dostępna na wysokim poziomie technicznym. Tymczasem zdecydowanie większe spadki notowane są na wsi i tzw. prowincji, czyli tam, gdzie owa „konkurencja medialna” to 3 do 5 programów, z których większość, zwłaszcza stacje komercyjne, oferuje niewyraźny obraz i zanikający dźwięk.

Przeczy tym opiniom także to, że korzystanie z książki bibliotecznego jest na ogół wyższe w rejonach o wysokim stopniu urbanizacji. Wśród województw najwyższe liczby wypożyczeń na 100 mieszkańców przypadają w dolnośląskim (497) i śląskim (495). Wśród najbardziej „rozczyszczonych” powiatów znajdujemy Bielsko-Białą, Dąbrowę Górniczą, Jaworzno, Jastrzębie-Zdrój, Katowice, Sosnowiec i Płock.

Dość wątpliwe wydają się też twierdzenia o jakoby negatywnym wpływie mediów opartych na technice komputerowej na stosunek do książki w Polsce. Różne wycinkowe badania wskazują, że odsetek czytających książki wśród internautów jest 3-4 razy wyższy niż wśród nieczytających. Wieloletnie obserwacje i analizy statystyczne coraz bardziej utwierdzają w przekonaniu, że szeroko popularyzowane w środkach masowego przekazu opinie polityków i działaczy samorządowych o destrukcyjnym wpływie telewizji i komputerów na czytelnictwo są mocno przesadzone i często kryje się za nimi chęć usprawiedliwienia niskiego dotowania bibliotek publicznych i szkolnych.

Powtórzmy jeszcze raz, aby prawda ta dotarła do decydentów dzielących środki dla bibliotek, że warunkiem dalszego rozwoju czy-

³ Tamże, tab. F.1. i G.1.

⁴ Tamże, tab. G.2.

⁵ Tamże, tab. G.3.

⁶ Tamże, tab. G.4.

⁷ Tamże, tab. H.1.

⁸ Tamże, tab. I.1.

telnictwa jest zdecydowane zwiększenie dopływu nowych książek do bibliotek, a także względnie tanich, popularnych wydań atrakcyjnej literatury na rynek księgarski, z jednoczesnym i wydawnym rozszerzeniem sieci stałych i ruchomych punktów sprzedaży. Wydawcy i księgarze, permanentnie narzekający na brak popytu, powinni uświadomić sobie, że ich oferta w minimalnym stopniu dociera do ośrodków mniejszych niż miasta powiatowe. Na wsi i tzw. prowincji też istnieje zapotrzebowanie na książkę, ale trzeba go poszukać i wejść na ten rynek z odpowiednią ofertą, dopasowaną do potrzeb oraz zasobów finansowych klienta.

Jedną z potencjalnych możliwości mogłoby być tworzenie punktów sprzedaży książek (w części na zamówienie) w bibliotekach i filiach na wsi oraz w małych miastach, a może łączenie sugerowanych wyżej ryczałtowych punktów bibliotecznych z punktami sprzedaży książek. Podobne rozwiązania są często spotykane w Europie Zachodniej, to ostatnie zwłaszcza we Francji, ale też w Wielkiej Brytanii, Niemczech i krajach skandynawskich. Podobne inicjatywy były podejmowane w Polsce w początku lat 90. (Jelenia Góra, Lublin, Kielce, Rzeszów i in.), ale nie schodziły na ogół poniżej obecnych miast powiatowych, tam gdzie są najbardziej potrzebne. Sprzedaż książek w bibliotekach powinna być rekompensowana tym ostatnim preferencjami w zakupie atrakcyjnych pozycji oraz upustami cenowymi przy innych zakupach do zbiorów bibliotecznych. Może się to okazać opłacalne tak dla bibliotek, jak wydawców i księgarzy.

Biblioteki publiczne są instytucjami, w które warto inwestować. Po 12 latach działania w skrajnie trudnych warunkach dopracowały się one publiczności o liczebności takiej, jak w początkach lat 90., a jest to prawie 7 500 000 Polaków. W tych sa-

mych latach pokrewne instytucje: domy i ośrodki kultury, świetlice, klubokawiarnie, zespoły folklorystyczne, chóry czy muzea, a nawet kina i teatry, potraciły po kilkaset procent swojej publiczności.

Spółeczny zasięg książki

Katarzyna Wolff

W Bibliotece Narodowej, w ramach statutowych obowiązków i społecznych powinności tej instytucji, nie tylko rejestrujemy produkcję wydawniczą, dostarczając źródeł m.in. na temat oferty, jaką rynek przedstawia odbiorcom, nie tylko śledzimy stan publicznego bibliotekarstwa, wskazując na dostęp społeczeństwa do książek, a szerzej na jego dostęp do informacji, wiedzy, kultury, lecz interesujemy się także społecznymi efektami działalności wydawców, bibliotekarzy, księgarzy, również nauczycieli, polityków, urzędników, działaczy samorządowych, o rodzinie nie zapominając, i pytamy o społeczny zasięg książki w Polsce.

Jest to w pracach Zakładu Badania Czytelnictwa temat podstawowy, najszerzej, ale też najbardziej ogólnie traktujący zagadnienie. To także, można rzec, sztandarowy produkt Zakładu. Stała metodologia i cykliczny charakter sondaży, na podstawie których jest on realizowany, upoważniają do porównań, rozróżniania z jednej strony zjawisk utrwalających się, z drugiej zaś – zmian, co przy zajmowaniu się kulturą jest wszak nieodzowne.

Kwestie związane z kupowaniem książek, których opracowywanie jest moim udziałem, pojawiły się w polu zainteresowań badawczych Zakładu po 1989 roku, gdy zaczął się kształtować rynek oparty na zasadach ekonomicznych, a nie ideologicznych. Kupowanie książek traktujemy bowiem jako przejaw podobnej postawy wobec książki jak czytanie. Zauważmy, że np. w 2002

roku aż 84% nabywców książek było zarazem ich czytelnikami.

Choć lektura lekturze nierówna, a czytanie często oznacza jedynie korzystanie z publikacji, ich przeglądanie, poszukiwanie czy sprawdzanie zawartych w nich informacji, w każdym wypadku jako praktykowanie piśmienności stanowi ono o zasięgu książki w społeczeństwie, a jego społeczne skutki okazują się nie do przecenienia. Na długo przed badaniami OECD prowadzonymi w ramach programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA), na podstawie tak właśnie zaprojektowanych badań czytelnictwa zwracaliśmy uwagę, że stosunek do książki jest czułym wskaźnikiem kulturowego zróżnicowania społeczeństwa, wyznacznikiem – zacytuję w tym miejscu Grażynę Straus – *granic społecznej i cywilizacyjnego zapóźnienia i nowoczesności, podatności na zmiany i bezwładu, otwartości na nowe technologie i niereformowalności*. Potwierdziły to także wyniki sondażu z 2002 roku w części dotyczącej związków między czytaniem książek a upowszechnieniem internetu: w skali całego społeczeństwa korzystanie z niego zadeklarowało 22% obywateli, przy czym wśród czytających książki odsetek ten wyniósł 33%, a wśród nieczytających – zaledwie 7%. Muszę też stwierdzić, że o społecznej wadze lektury pisaliśmy i mówiliśmy od dawna, ale dopiero ostatnio wnioski z naszych badań zaczęły się przebijać szerzej, pojawiać w wypowiedziach dziennikarzy, polityków, urzędników.

Jak zatem przedstawia się dziś podstawowy wskaźnik piśmienności i jak rozległa jest ta przyjazna książce przestrzeń? Na podstawie naszych badań można stwierdzić, że obecnie książkami interesuje się nieco ponad połowa mieszkańców Polski. W minionym, 2002 roku, 56% Polaków w wieku od 15 lat wżwyż zadeklarowało, że w ciągu roku czytało choćby jedną. W liczbie tej

były oczywiście osoby czytające dużo, systematycznie i różnorodnie, lecz większość stanowili odbiorcy sporadyczni, których roczny czytelniczy dorobek nie przekraczał sześciu tytułów.

Skoro przestrzeń przyjazna książce obejmuje obecnie nieco ponad połowę polskiego społeczeństwa, oznacza to, że blisko połowa tej szklanki jest jednak pusta. Chcąc kwestię tę rozpoznać starannie, skonstruowaliśmy w naszych badaniach ranking piśmienności, uwzględniający obok książek także prasę. Na jego podstawie można twierdzić, że w 2002 roku ponad połowa (52%) mieszkańców Polski pozostawała poza kulturą druku lub na jej obrzeżach. Co dziesiąty bowiem uczestnik badań nie czytał niczego: gazet, czasopism, książek, a ponad 2/5 po wymienione środki przekazu sięgało sporadycznie: prasę czytając nieregularnie, a książki w liczbie nieprzekraczającej 6 tytułów rocznie. „Piśmiennosc na co dzień” sprowadzająca się do regularnego czytania prasy i sięgania po większą liczbę książek cechowała zaledwie co ósmego (13%) mieszkańca Polski. Ponadto w ciągu 10 lat grupa ta zmniejszyła się blisko trzykrotnie: w 1992 roku, w którym ranking ten zastosowaliśmy po raz pierwszy, tak intensywne praktykowanie piśmienności zadeklarowało bowiem 37% badanych.

Gdy chodzi natomiast o publiczność czytającą książki, to obserwujemy, że począwszy od 1994 roku wyraźnie się ona stabilizuje zarówno pod względem liczebności, jak i intensywności kontaktów z tym środkiem przekazu. Sam początek lat 90., kiedy zasięg czytelnictwa wyniósł 71%, okazał się epizodem krótkotrwałym i nietypowym, natomiast nauki z doświadczeń, jakie zeń płynęły, nie potrafiliśmy wykorzystać. W największym skrócie sprowadza się ona do twierdzenia, że mechanizmy, którymi dysponuje rynek, nie są w stanie zastąpić przemysłanych

działań systemowych na rzecz popularyzacji książki i rozwoju czytelnictwa. Obecnie więc odwołując się do wyników naszych badań, spróbuję wskazać przynajmniej podstawowe obszary, które tego rodzaju projekty winny uwzględnić.

Po pierwsze, szkoła

Poszukując uwarunkowań, które obecnie w największym stopniu oddziałują na kształt przyjaznej książce przestrzeni, należy w pierwszym rzędzie wymienić instytucję szkoły. Śledząc najczęściej wybierane typy publikacji, najpoczytniejsze książki i najpopularniejszych autorów można zaobserwować, że jej wpływ stale się powiększa i obecnie wyrasta ona na głównego stymulatora czytelnictwa. Dzięki szkolnym zestawom lektur i innym książkom funkcjonującym w szkolnym obiegu (dotyczy to np. słowników i encyklopedii) informacja o tym, co można przeczytać, dociera do świadomości szerokiego kręgu odbiorców, a nierzadko i sama książka trafia do domu tylko dzięki temu, że są w nim uczące się dzieci. W 2002 roku największą popularnością w polskim społeczeństwie cieszyły się tzw. książki szkolne, a więc podręczniki oraz szeroko rozumiane lektury, na które składały się zarówno obowiązkowe minima, jak i książki zalecane, których wybór pozostawiono nauczycielowi. Zainteresowało się nimi 27% deklarujących czytanie i aż 36% tych, którzy jakąś książkę w minionym roku kupili. Przy okazji warto może dodać, że większość nabywców „książek szkolnych” poprzestała tylko na tym rodzaju publikacji, a blisko połowa zakupiła w minionym roku wyłącznie podręczniki. Pokazuje to, jakie książki trafiają do naszych domów, i że są to rzeczywiście najniezbędniejsze tytuły. Również o zakupie książek encyklopedyczno-poradnikowych, które stanowiły pod względem popularności drugi typ publika-

cji (26%), choć czytelnicy – co rozumiałe – wymieniali je rzadziej (9%), często decyduje szkoła. Podobnie książki dziecięco-młodzieżowe popularność swą, choćby przez fakt, że część z nich znajduje się w zestawach lekturowych szkoły podstawowej i gimnazjum, zawdzięczają instytucji szkoły. W minionym roku kupiło je 11% nabywców, a czytało aż 15%, co może nawet nieco dziwić, zważywszy, że najmłodsza grupa wiekowa, 15-19-latków, stanowiła w badanej populacji tylko niewielką część.

Po drugie, dostępność książki

Choćby jedną książkę, a mógł nią być także szkolny podręcznik, kupiło w minionym roku tylko 37% mieszkańców Polski. Nasze domowe zasoby książek były i są raczej skromne. W minionym roku co 11. mieszkaniec kraju (na wsi co 5.) nie miał w domu żadnej książki, najczęściej deklarowany (przez 37% badanych) zbiór liczył od 11 do 50 wol., łącznie z podręcznikami, a zbioru powyżej 500 wol. miało tylko 3%. Nic więc dziwnego, że coraz więcej czytelników, obecnie już ponad połowa, liczy na biblioteki. Tak się jednak składa, że czynniki negatywnie oddziałujące na społeczny zasięg książki lubią się kumulować. Brakowi książek w domach i kulturowego kapitału w rodzinie, często towarzyszy brak biblioteki w miejscu zamieszkania lub słabe jej wyposażenie.

Już dziś można jednak powiedzieć, że najbardziej racjonalne wydaje się inwestowanie w biblioteki, i to biblioteki publiczne. Ich obecna działalność wskazuje, że nie tylko dostarczają książki zainteresowanym, lecz wypełniają wiele dodatkowych funkcji, np. prowadząc głośne czytanie, opowiadając dzieciom bajki, dając miejsce, warunki i pomagając w odrabianiu lekcji zastępują rodziny, udostępniając szkolne lektury i realizując część programów nauczania, mam tu

na myśli tzw. ścieżki: czytelniczą, regionalną i medialną, pomagają szkołom, coraz częściej też, w miarę swoich finansowych możliwości zaczynają odgrywać rolę lokalnych centrów informacji i kultury, nie zapominając o zadaniach społecznych związanych z pomocą świadczoną osobom bezrobotnym czy niepełnosprawnym.

Po trzecie, informacja o książkach Musi to być informacja na odpowiednim, a zatem zróżnicowanym, uwzględniającym kompetencje potencjalnego odbiorcy poziomie. Winna to być wręcz sztuka zaciekawiania lekturą. Gdy dziś przyglądamy się gustom czytelników i nabywców książek, zauważamy bardzo wyraźny wpływ na ich wybory wymagań szkoły oraz nagłośnień medialnie wydarzeń (ostatnie najbardziej spektakularne przykłady to trylogia R.R.Tolkiena i cykl o Harrym Potterze). Tylko tego rodzaju tytuły zajmują pierwsze miejsca na listach bestsellerów i tylko one trafiają do zestawów najpoczytniejszych książek w naszych badaniach. Bardzo często obserwujemy nieumiejętność poruszania się w świecie książek, bezradność, czego wyrazem są sformułowania opisujące książkowe wybory w rodzaju: *coś dla dziecka, o miłości, coś na prezent*, z którymi stykamy się coraz częściej. Widać zatem, jak bardzo czytelnikom potrzebni są doradcy.

Spełnienie wymienionych warunków oczywiście sukcesu nie gwarantuje, mają one jednak podstawy w rzetelnych badaniach i warto próbować. Obawiam się bowiem, że ogłoszony przez Tadeusza Mazowieckiego i jego wnuczkę żartobliwy „Manifest”, w którego punkcie trzecim czytamy: *Każdy obywatel przedstawia Urzędowi Skarbowemu streszczenie jednej książki, którą przeczytał w roku podatkowym*, naszych problemów jednak nie rozwiąże.

**Oprac. Zakład Redakcji
Czasopism BN**

Zbiory ikonograficzne znów dostępne

12 września 2003 roku w Pałacu Rzeczypospolitej otwarto po zakończonym remoncie pomieszczenia Zakładu Zbiorów Ikonograficznych. W zorganizowanej z tej okazji kameralnej uroczystości wzięli udział dyrektor BN Michał Jagiełło, zastępca dyrektora do spraw księżnicy Stanisław Czajka, zastępca dyrektora do spraw naukowych Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska oraz zastępca dyrektora do spraw administracyjno-technicznych Stefan Miedziński. Przybyli też licznie pracownicy służb przeprowadzających remont i innych działów oraz pracownicy Zakładu Zbiorów Ikonograficznych.

Decyzję o rozpoczęciu prac podjęto wiosną 2001 roku, a wczesną jesienią tegoż roku rozpoczął się remont pomieszczeń Zakładu na drugim piętrze Pałacu Rzeczypospolitej. Zakres prac remontowych był ogromny: od wymiany instalacji elektrycznej i telefonicznej do cyklinowania podłóg i malowania ścian. Uzupełniono także wyposażenie magazynu – zakupiono metalowe regały do przechowywania fotografii. Zakład Ikonografii uzyskał też dodatkowe pomieszczenie, które można było przeznaczyć na ma-
lutką Czytelnię (znajdują się w niej tylko dwa miejsca dla czy-

telników), tym niemniej jest to pierwsza wydzielona Czytelnia ZZI – dotychczas zbiory ikonograficzne udostępniane były na stołach w korytarzu.

Pracownicy Zakładu, wspierani przez Dział Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych, oczyścili i uporządkowali ponad 240 000 obiektów: grafik, rysunków, ekslibrisów, fotografii, pocztówek, wariów oraz księgozbiór podręczny. Oczyszczono też blisko 800 szufladek z kartami katalogowymi zbiorów.

Z okazji otwarcia Zakładu Zbiorów Ikonograficznych pracownicy Zakładu: Regina Gołąb, Renata Słoma i Tomasz Jaku-



Dyrektor Stefan Miedziński, w towarzystwie Joanny Zarzyckiej i dyrektora Stanisława Czajki, dokonuje ceremonialnego otwarcia wyremontowanych pomieszczeń Zakładu



Joanna Zarzycka, kierownik Zakładu Zbiorów Ikonograficznych, oprowadza gości po świeżo wyremontowanych magazynach zbiorów ikonograficznych

bowski przygotowali wystawę prezentującą różnorodność kolekcji ikonograficznej znajdującej się w zbiorach Biblioteki Narodowej. W dwudziestu sześciu gablotach pokazano najstarsze fotografie z lat 40. i 50. XIX wieku wykonane nieznanymi już dziś technikami: ambrotypy, ferrotypy, dagerotypy, talbotypy,

m.in. wykonany właśnie metodą talbotypii fotograficzny portret Adama Mickiewicza z 1853 roku. Autorem zdjęcia jest M. Szweycer, jeden z pierwszych polskich fotografów emigracyjnych działający w Paryżu. Na wystawie pokazano fotogramy Edmunda i Bolesławy Zdanowskich, artystów fotografików działających przed II wojną

światową na Wileńszczyźnie, po wojnie osiadłych na Kaszubach. Wśród fotografii na szczególną uwagę zasługują fotografie stereoskopowe wykonane w latach 1904-1906 w Berlinie oraz stereoskop-okular do ich oglądania.

Na ekspozycji zaprezentowano kilkanaście przykładów ekslibrisów m.in. ekslibris biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego autorstwa Johanna F. Myliususa z 1731 roku. Z kolekcji książek artystycznych pokazano, m.in. tomik wierszy Czesława Miłosza z grafikami Stasysa Eidrigeviciusa, w dwóch wersjach językowych: polskiej i niemieckiej (tłumaczenie Carla Dedeciusa).

Na wystawie zaprezentowano także najstarsze ryciny ze zbiorów BN: miedzioryty Lucasa van Leyden z 1511 roku i miedzioryt Lucasa Cranacha St. z 1509 roku. Pokazano też grafiki z okresu dwudziestolecia międzywojennego: Władysława Skoczylasa, Edmunda Bartłomiejczyka, Tadeusza Cieśleńskiego syna czy Louisa Marcouissa (Ludwika Markusa). Wśród zaprezentowanych rysunków trzeba wymienić ilustracje Jana Lebensteina do *Księgi Genezis* oraz prace, m.in. Olgi Siemaszkowej, Michała Stachowicza, Zygmunta Vogla i Józefa Mehoffera.

Poza rysunkami, grafikami i fotografiami zaprezentowano także karty pocztowe z okresu dwudziestolecia międzywojennego oraz varia trafiające do zbiorów dość przypadkowo, najczęściej razem ze spuścizną – na przykład wraz z rękopisami dotyczącymi rodziny Hauke-Bosak trafiła do zbiorów BN szabla gen. Józefa Hauke-Bosaka, ofiarowana mu przez Aleksandra II.

Na wystawie pokazano także płyty miedziorytnicze i klocki drzeworytnicze, z których odbijane są grafiki.

Od września 2003 roku zbiory ikonograficzne, po dwuletniej przerwie, udostępniane są Czytelnikom.

Joanna Zarzycka



Portret fotograficzny Adama Mickiewicza wykonany przez M. Szweycera (1853 r.)

Piękne oprawy w zbiorach bibliotek warszawskich

Oprawa książki, szczególnie ta artystyczna, jednostkowa, ma czasami decydujący wpływ na ocenę walorów estetycznych danego egzemplarza. Niekiedy określenie „piękna książka” znaczy tyle, co „książka pięknie oprawiona”. Oprawy są też integralną częścią badań nad książką, szczególnie dawną. Potrzebę systematycznej rejestracji opraw zabytkowych w bibliotekach polskich sygnalizowano już w okresie międzywojennym i w latach późniejszych.

Przed II wojną światową ogólnopolską akcją dokumentacyjną prowadził Kazimierz Piekarski. Niestety, zgromadzony przez niego materiał został zniszczony w 1944 roku. Po wojnie prace te kontynuował między innymi Aleksander Birkenmajer, który podjął próbę przygotowania instrukcji katalogowania opraw. W latach siedemdziesiątych kolejne postulaty badawcze przedstawiła Anna Lewicka-Kamińska. Do dziś jednak stan opracowania polskich opraw zabytkowych jest bardzo nierównomierny (najwięcej wiemy o oprawach średniowiecznych i renesansowych) i niedostateczny – brak na przykład badań nad oprawami haftowanymi, które znajdują się na pewno w zbiorach wielu polskich bibliotek.

Ten stan rzeczy nasunął pomysł¹ zaprezentowania i przypomnienia w niniejszym tekście (i na towarzyszącej mu barwnej wkładce) dwóch oryginalnych i cennych opraw druków ze zbiorów Biblioteki Narodowej i Muzeum Teatralnego.

¹ Artykuł powstał na marginesie badań Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych Biblioteki Narodowej nad dziejami księgozbiorów historycznych i poszczególnych egzemplarzy z nich pochodzących.

Pierwszy z przedstawionych egzemplarzy, przechowywany w BN, pochodzi z ocalałych zbiorów Biblioteki Rapperswilskiej. Zawiera dziewięć współprawnych utworów Zygmunta Krasieńskiego wydanych w latach 1862-1863 w Księgarni Polskiej w Paryżu, już po śmierci poety. Całość otwiera wydanie czwarte *Nie-boskiej komedii* z 1862 roku.

Zebrane dzieła oprawiono w czerwoną skórę obciążoną na desce. Ta prosta, bez zbędnych ozdóbników oprawa stanowi jednak prawdziwy rarytas. Na jej przedniej okładce umieszczono superekslibris zawierający monogram „RЯCS” pod koroną królewską. Całość wykonano z żółtego metalu, fragmenty w postaci ozdóbników o motywach kwiatowych – ze złota, litery „C” i „S” oraz koronę pokryto ponadto kolorową emalią. Literę „S” zdobi Order Złotego Runa. Cała kompozycja jest lekko wciśnięta i przyklejona do skóry.

Na tylnej okładce widnieje wytłoczony ślepo superekslibris heraldyczny z herbem Ślepowron Krasieńskich i dewizą: „Amor Patriae Nostra Lex”. Na grzbiecie umieszczono pięć pojedynczych zwiędów, a w szyldziku ślepo tłoczony napis: „Dzieła Zygmunta Krasieńskiego”. Wyklejki wykonano z niebieskiej

mory w ozdobnej dublurze tłoczony złotem, brzegi bloku książki są złożone. Brzegi oprawy zdobione podwójną złotą linią.

Dla kogo przeznaczony był ten egzemplarz, którego z władców lub innego z członków rodzin panujących w Europie chciał obdarować ród Krasieńskich dziełami zebranymi Zygmunta? Mogło – ale jest to bardzo ostrożna hipoteza – chodzić o sabaudzką rodzinę królewską, z którą Krasieńscy byli spokrewnieni. Koligacje te powstały dzięki małżeństwu Franciszki Krasieńskiej (1742-1796), córki Stanisława z tzw. młodszej linii Krasieńskich, z księciem kurlandzkim Karolem Wettynem (1733-1796). Ich córka Maria Krystyna (1779-1851) wyszła za mąż w 1796 roku za Karola księcia Carignano z dynastii sabaudzkiej. Z kolei ich wnuk Wiktor Emanuel został pierwszym królem zjednoczonych Włoch, a jego potomkowie zasiadali na tronie do czerwca 1946 roku.

Według niezweryfikowanej i niespisanej nigdzie opinii, krążącej w BN, książka ta mogła być przeznaczona dla króla Szwecji Karola XV (1827-1872), znawcy literatury, poety, z sympatią odnoszącego się do Polaków, czego przykładem był jego stosunek do Henryka Bukowskiego (1839-1900), znanego antykwariusza sztokholmskiego i bibliofila, wielokrotnego darczyńcy Biblioteki i Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Król szwedzki pomógł Bukowskiemu w urzędzeniu się w nowym kraju, gdy przybył on jako emigrant po powstaniu styczniowym na gościną północną ziemię. Henryka Bukowskiego wspierała także matka Karola XV, królowa Józefina, wyrabiając mu bogatą klientelę i protegując wśród arystokracji skandynawskiej [1, s. 11-12]. Bukowski mógł więc, za zgodą rodziny Zygmunta Krasieńskiego lub w jej imieniu, wręczyć królowi miły dar. Szukając odpowiedzi na pytanie o losy eg-



Portret Karola XV, króla Szwecji i Norwegii, pędzla Georga von Rosensa, 1873 r. (repr. za: J. Weibull *Bernadotterna*)

zemplarza rapperswilskiego wysłaliśmy kwerendę do Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie z prośbą o ocenę, czy cyfra królewska na okładce książki mogła wskazywać na jakieś związki z królem Karolem XV (litery mogły oznaczać: *Carolus Suetiae Rex*, a dwie odwrócone litery „R” wskazywać na to, że Karol był królem zarówno Szwecji i Norwegii. Odpowiedź pani Birgitty Fogelvik z działu informacji sztokholmskiej biblioteki nie potwierdziła, niestety, naszych przypuszczeń, ale też nie wykluczyła stanowczo takiej ewentualności.

I w tym momencie wpadła nam w ręce publikacja związana z Karolem XV. Była to nadbitka artykułu Heleny Więckowskiej, opublikowanego w 1924 roku po norwesku w ukazującym się w Oslo czasopiśmie „*Historisk Tidsskrift*”. Ten sam tekst ukazał się rok później w języku polskim [16]. Dotyczył mało znanego epizodu matrymonialnego szwedzkiego władcy, opisanego na podstawie rękopisu An-

toniego Wrotnowskiego z 1888 roku². Dokument ten znajdował się przed II wojną światową w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich³. Pod wpływem tej lektury badania nasze nabrały przyspieszenia, a odkrywane fakty skrzyżowania się, choć na krótko, dróg króla Szwecji z rodziną Krasieńskich, były coraz bardziej frapujące. Warto te zdarzenia sprzed ponad 130 laty przypomnieć, bo rzucają one światło nie tylko na adresata opisywanej książki i jej piękną oprawę, w tym superekslibris, ale także na zapoznany epizod, jakim były plany małżeńskie Karola XV z polską hrabianką. A rzecz miała się następująco.

Król Szwecji i Norwegii Karol XV, setny z rządu monarcha szwedzki, wstąpił na tron w 1859

² Adwokat warszawski (1823-1900), tłumacz, autor wielu rozpraw publicystycznych, prac z zakresu prawa i historii. Prowadził wiele spraw arystokracji polskiej.

³ Po wojnie nie znalazł się w zbiorach BN ani AGAD, nie figuruje też w wykazie strat BOK [7, 16], co może świadczyć, że gdzieś się jednak zachował.

roku. Miał już wtedy córkę Ludwikę (1856-1926), późniejszą żonę króla Danii, Fryderyka VIII. Jedyny syn Karola XV, urodzony w 1853 roku Karol-Oskar-Wilhelm, zmarł w niemowlęctwie. Król nie doczekał się kolejnego męskiego potomka. Gdy w 1871 roku zmarła królowa Ludwika, żona Karola, w kręgu jego najbliższych doradców i z pełnym przyzwoleniem samego zainteresowanego, zaczęto snuć plany matrymonialne. Liczono, że król doczeka się męskiego potomka, który zapewni sukcesję. W przeciwnym razie na tron szwedzki miał wstąpić młodszy brat Karola – Oskar. Kandydatki na żonę szukano poza rodzinami panującymi, by nie wywołać komplikacji politycznych. Król, choć był podobno bardzo przywiązany do zmarłej królowej, którą nazywał swym aniołem, i boleśnie odczuł jej odejście [3, s. 8], już w osiem miesięcy później sam wskazał odpowiednią dla siebie partię. Była nią hrabianka Maria Beatrix Krasieńska (1850-1884), córka poety Zygmunta i Elżbiety (Elizy) z Branicznych. W tym czasie Zygmunt Krasieński już nie żył, a ojczymem Marii był Ludwik Krasieński (stryjeczny brat jej ojca), który reprezentował interesy pasierbicy wobec dworu szwedzkiego. Dlaczego jednak wybór Karola XV padł na hrabiankę Marię? Otóż ponoć w listopadzie 1871 roku król przejeżdżając przez Brukselę zobaczył portret Marii i – urzeczony jej postacią – oznajmił swemu otoczeniu, że chciałby ją poznać i jednocześnie podjąć kroki związane z przyszłym mariażem. To romantyczny wątek tej historii. Można brać pod uwagę również bardziej przyziemny powód – króla zachęcił też, a może nade wszystko, znaczny majątek Marii. Sama panna, co przyznają kronikarze tamtych czasów, nie była zbyt urodziwa, lecz interesująca i utalentowana. Miała dość grube rysy i czerwona cerę po ojcu, lecz żywość i bystra inteligencja powodowa-



Maria Beatrix Krasińska
(repr. za: T. Zielińska
*Poczet polskich rodów
arystokratycznych*)

ły, iż budziła powszechne męskie zainteresowanie. Obdarzona była zdolnościami literackimi, co miało zapewne duże znaczenie dla króla Karola. Jak zaświadcza A. Wrotnowski, szwedzki monarcha znał dzieje rodziny Krasińskich i jej związki z włoską dynastią panującą, a co ciekawsze, jako koneser literatury, żywił duży podziw dla twórczości Zygmunta Krasińskiego, a niektóre jego dzieła próbował nawet tłumaczyć na język szwedzki (prawdopodobnie z licznych francuskojęzycznych wydań)⁴. Hrabianka Krasińska zapaliła się podobno [12, s. 217] do tego pomysłu i na początku 1872 roku rozpoczęto pertraktacje matrymonialne. Prowadzili je

⁴ Poetyckie dokonania samego króla, w tłumaczeniu hrabiego Wawrzyńca Engeströma, czytelnicy polscy mogli poznać już w latach siedemdziesiątych XIX w. [3]. Karol XV posiadał też własny niewielki, acz cenny księgozbiór. Po wstąpieniu na tron włączył go, wraz ze zbiorem swej żony Louise des Pays-Bas, do biblioteki królewskiej na zamku w Sztokholmie. Król zbierał głównie dzieła dotyczące historii, wojskowości oraz literaturę piękną [5, s. 514-515].

pośrednicy – króla Karola XV reprezentował początkowo Ormianin Demirgian, a następnie egipski urzędnik z Paryża Nabaraony Bey, zaś rodzinę Krasińskich wspomniany już adwokat Wrotnowski. Po wielu skomplikowanych zabiegach, które miały umożliwić Marii otrzymanie tytułu „Altesse Serenissime”, co było niezbędne, by zasiąść na tronie szwedzkim (jej ojczym miał uzyskać tytuł granda hiszpańskiego I kategorii i adoptować Marię, co pozwoliłoby jej na otrzymanie wymaganego tytułu), w czerwcu 1872 roku zredagowano projekt interczyzy przedślubnej. Ustalono także, iż jesienią w Nicei Karol XV pozna wreszcie swą wybrankę. Uroczyste zaręczyny miały się odbyć we Włoszech pod auspicjami króla Wiktora Emanuela, a przyszła oblubienica nosiłaby już wtedy tytuł księżycy. Po zaręczynach miała udać się z matką oficjalnie do Sztokholmu. Przygotowania te trzymano w ścisłej tajemnicy i dlatego niewiele szczegółów tej dość fantastycznej przygody przedostało się do opinii publicznej. Nie miała ona jednak swego

happy endu. Król zmarł nagle 18 września 1872 roku w wieku zaledwie 46 lat. Wzmianki o tej historii są rozsiane po różnych źródłach norweskich, szwedzkich⁵ i polskich. Już do artykułu H. Więckowskiej opublikowanego w Oslo, redakcja dołączyła uwagi i sprostowania, podając także informacje o literaturze szwedzkiej, wspominającej o tym zdarzeniu⁶. Ze sprostowań najważniejsze jest to, iż rząd szwedzki nie popierał projektu tego małżeństwa, a nawet był zdecydowany do niego nie dopuścić. Według innych relacji miało to być małżeństwo morganatyczne, a wiano Marii Beatrix, tak istotne dla Karola XV, bardzo znaczne (majątki ziemskie, akcje cukrowni, place budowlane).

Warto tu przypomnieć interesujący epizod, niewiele wcześniejszy od czasów Marii i Karola, dotyczący skrzyżowania się dróg rodów Krasińskich i Bernadotte'ów, z którego wywodził się szwedzki król. Wiąże się on z jedną z siedzib rodu Krasińskich – Opinogórą, pozostającą w rękach rodziny od 1659 roku, kiedy to król Jan Kazimierz podarował ją Janowi Kazimierzowi Krasińskiemu (1607-1669). Po trzecim rozbiórze Polski, Prusacy dobra opinogórskie upaństwowili, zaś w okresie napoleońskim, w 1806 roku francuski cesarz nadał je za zasługi wojenne marszałkowi Francji księciu Janowi Bernadotte. Gdy w 1810 roku koronowano go na króla Szwecji, utracił prawa do mająt-

⁵ W oficjalnej biografii rodu Bernadottów [14] wzmianka o Marii znalazła się w podpisie pod rysunkiem Fritza von Dardela (s. 59) przedstawiającym Karola XV na balkonie Hotelu Królewskiego w Hanowerze w 1872 roku, z informacją, że na jesień tegoż roku planował małżeństwo z *piękną i młodą polską arystokratką Marią Krasińską* i prowadził w tym celu pertraktacje z królem Włoch Wiktorem Emanuelem.

⁶ Za bezinteresowną pomoc i przetłumaczenie tekstów z języków norweskich i szwedzkiego dziękuję pani Zuzannie Byczek.

ku. W 1811 roku Opinogóra wróciła do Krasieńskich również dzięki Napoleonowi, który darował ją dowódcy pułku szwoleżerów Wincentemu Krasieńskiemu za jego zasługi w zwycięskiej szarży Polaków pod Samosierrą. Wraz z posiadłością Krasieńscy otrzymali także tytuł hrabiowski.

Ale wróćmy do losów naszych bohaterów. Co się dalej działo z heroiną opisywanych wydarzeń, młodziutką dziewczyną, o 24 lata młodszą od niedoszłego męża, którego zresztą nigdy nie poznała? W jakiś czas po tych wydarzeniach poślubiła Edwarda Raczyńskiego (1847-1926) z Rogalina, z którym miała syna Karola Rogera (1878-1946). Niestety, niebawem dały znać o sobie niezrównoważenie psychiczne i morfomania Marii. Opuściła męża i wraz z synkiem wyjechała do Włoch, gdzie prowadziła ponoć dość bujne życie. Ostatni okres życia spędziła w Wenecji. Znamy go z pełnych egzaltacji listów, które pisała w pierwszej połowie 1884 roku z Bolonii i Wenecji, do przyjaciółki Anieli Trypplin (1842-1908), warszawskiej literatki i dziennikarki⁷. Maria jawi się w nich jako osoba bardzo samotna, cierpiąca, przepelniona niepokojem i troską o wychowanie oraz przyszłość jedyne go syna, zwanego przez domowników Kaloko. Matce bardzo zależało, by Karol był wychowany w duchu polskim, znał dobrze język ojczysty, historię i kulturę swego kraju, i dlatego zatrudniała tylko polskich guwernerów, co we Włoszech nie zawsze było łatwe. Maria z Krasieńskich Raczyńska mocno przeżywała wszystkie sprawy rodzinne, boleśnie odczuła śmierć ukochanego brata Zygmunta, a ostatnie miesiące życia poświęciła między innymi na pisanie wspomnień o swojej matce Elizie i relacjach pomiędzy rodzicami. W listach do Anieli gorąco przekonuje ją o szczerym uczuciu i szacunku, jakim Zygmunt miał darzyć swą żonę. W listach tych

można również znaleźć próbki poetyckie Marii, która zmarła w 1884 roku w Parmie lub w Modenie⁸. Tak zakończyła się historia, której świadectwem jest być może przechowywana w BN książka.

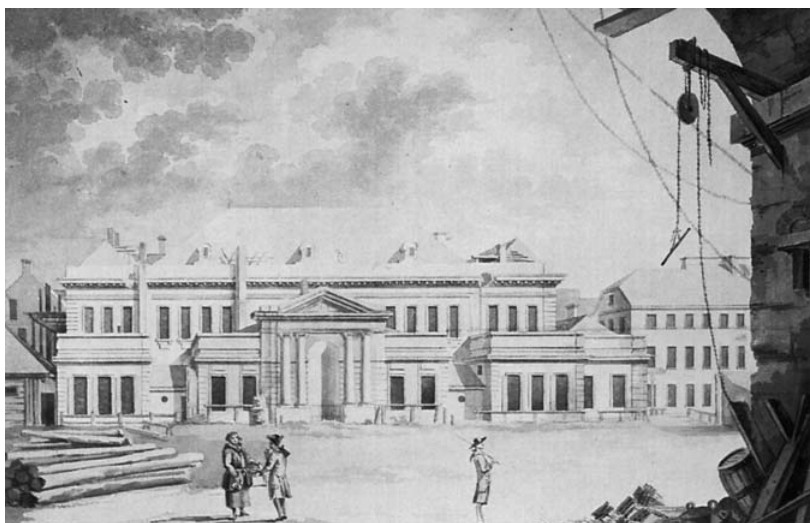
Jakie mogły być losy tego egzemplarza, od którego zaczęliśmy snuć tę opowieść? Pozostajemy w dalszym ciągu w sferze domysłów. Utwory Zygmunta Krasieńskiego zostały zapewne zebrane i razem oprowione w okresie starań Karola XV o rękę Marii, a więc w końcu 1871 lub początku 1872 roku. Być może książkę miała mu wręczyć sama Maria podczas planowanej wizyty w Sztokholmie. Czy oprawa została wykonana w Polsce, czy za granicą? Czy egzemplarz dzieł Krasieńskiego trafił do rąk króla Karola, czy też nie? Kto i kiedy przekazał go do Biblioteki w Rapperswilu? – na te pytania nie dają odpowiedzi zachowane (brak kompletu w BN) sprawozdania Muzeum Rapperswilskiego [13], wykazujące m.in. dary biblioteczne. W katalogu szwajcarskiej księżnicy z 1872 roku [8, s. 44, poz. 47] figuruje wprawdzie paryskie IV wydanie *Nie-boskiej komedii*, ale trudno rozstrzygnąć, czy chodzi o ten konkretny egzemplarz. Na szczęście ocalał on we wrześniu 1939 roku z pożogi zbiorów rapperswilskich i przetrwał szczęśliwie całą wojnę. Dziś chroni go specjalnie wykonany futerał, a za złożonymi brzegami kart poezji Zygmunta Krasieńskiego kryją się prawdziwe ludzkie dramaty.

⁸ Relacje co do okoliczności i miejsca jej śmierci są rozbieżne. W nekrologu w „Kurierze Warszawskim” (1884, nr 237a, s. 1-2) przekazano informację, że zmarła w drodze do Meran, T. Zielińska [18, s. 297] podaje zaś, iż utopiła się w jeziorze Como. Edward Raczyński (syn z drugiego małżeństwa męża Marii, które zawarł po jej śmierci z Różą z Potockich Krasieńską) zaświadcza jednak, że zmarła na zakażenie krwi, powstałe w wyniku użycia brudnej strzykawki [12, s. 220].

⁷ Zostały one opublikowane w „Świcie” w 1885 r. (R. 2, T. 2-3).

*
Druga z prezentowanych opraw nie pochodzi wprawdzie ze zbiorów BN, ale wiąże się ściśle z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim, którego księgozbiorem i jego historią Pracownia zajmuje się od paru lat. W trakcie opracowywania katalogu biblioteki królewskiej poszukiwaliśmy książek z jego kolekcji, między innymi w bibliotekach warszawskich. Tak trafiliśmy w Muzeum Teatralnym w Warszawie na egzemplarz w pięknie haftowanej oprawie. Jest to program baletu *Kapitan Sander na wyspie Karolinie*, w choreografii Domenica Ricciardiego i z muzyką Vittoria Trento, wydany w Warszawie w 1789 roku przez Piotra Dufoura. Ten siedmiostronicowy druczek ma iście monarszą oprawę z jedwabiu w kolorze écru, obciążonego na tekturze i haftowanego złotą, srebrną i innymi kolorowymi nićmi. Na przedniej okładce widnieje pięciopolowy superekslibris królewski z Orłem i Pogonią oraz herbem Ciołek Poniatowskich w sercu tarczy, otoczonej wieńcem laurowym i zwieńczonej koroną. Na tylnej okładce wyhaftowano, pod koroną królewską, inicjały „SAR” (Stanislaus Augustus Rex), które również otacza wieńiec laurowy. Na obu okładkach występuje haftowana ramka, w narożnikach ozdobiona kokardkami,





Zygmunt Vogel *Fasada Teatru Narodowego na Placu Krasińskich*, ok. 1790
(ze zbiorów Muzeum Narodowego)

a grzbiet wyszyty jest srebrną nicią, natomiast jedwab na brzegach oprawy jest już, niestety, lekko przetarty. Wyklejki są z kolorowego papieru.

Jakie były losy tego egzemplarza i czy trafił on bezpośrednio do rąk króla? Kim był Włoch Ricciardi i co wiemy o przygotowanym przez niego w Warszawie balecie? Na podstawie dostępnych dziś źródeł i opracowań o teatrze stanisławowskim wydarzenia te można zrekonstruować w następujący sposób.

Teatr warszawski został zorganizowany przez króla w 1765 roku. Istniał do 1767 roku – zmknięto go z powodu niepewnej sytuacji politycznej kraju. Wznowił swą działalność dopiero w 1774 roku, a antreprenerem teatru został wiedeński aktor Johann Joseph Felix Kurz. Jego współnikiem był zaufany kamerdyner królewski Franciszek Ryx, któremu w 1776 roku sejm przekazał przywilej teatralny. W latach 1776-1795 koszty związane z działalnością teatru pokrywała dworska Kasa Generalna, niebagatelne sumy przekazywał także król ze swych prywatnych funduszy. Stanisław August współfinansował również budowę teatru, którą Ryx zakończył w 1779 roku, wystawiając budynek na rogu placu Krasińskich i ulicy Długiej. Król wykazywał

żywe zainteresowanie sceną narodową i – jak podkreślają historycy teatru – sam wpływał na jej kształt artystyczny. Królewskie zespoły: orkiestra i balet, często brały udział w spektaklach teatru publicznego. Stanisław August był raczej teatromanem niż melomanem, a opera i balet interesowały go przede wszystkim jako widowiska sceniczne. Sam też próbował swych sił w układaniu librett baletowych.

W 1785 roku królewski zespół baletowy składał się z 33 tancerzy i tancerek w wieku od 10 do 21 lat. Poza ćwiczeniami baletowymi dziewczęta i chłopcy uczyli się grać na instrumentach, przepisywali nuty i muzykowali wspólnie z kapelą podskarbiego Antoniego Tyzenhauza. Baletnicy królewscy mieli okazję współpracować ze znanymi zagranicznymi baletmistrzami, między innymi z: François Gabrielem Le Douxem, Danielem Curzem (etatowymi baletmistrzami królewskimi), Francesco Casellim.

W listopadzie 1789 roku przybył do Warszawy na gościnne występy owiany sławą włoski baletmistrz i choreograf Domenico Ricciardi. Nie był już pierwszej młodości, urodził się przed 1745 rokiem, a debiutował w operze papieskiej w Rzymie w sezonie 1757/1758. Następnie tańczył

w teatrach weneckich i w mediołańskiej La Scali. Jego popisową kompozycją był balet heroikomiczny *Kapitan Sander na wyspie Karolinie*, który zrealizował w latach 1788 i 1789 w Wenecji. Ricciardi pracował z zespołem królewskim do stycznia 1790 roku. Jego balet wymagał od tancerzy dramatycznego wyrazu, a partie taneczne umożliwiały zaprezentowanie techniki baletowej. Wiadomo, że koszty wystawienia baletu wyniosły 555 dukatów. Płacił, oczywiście, król. Ricciardi zatrzymał się w Warszawie w domu przy Krakowskim Przedmieściu 429. Po mieście poruszał się opłacaną przez króla kareta. Premiera *Kapitana Sander* miała miejsce w teatrze publicznym 5 stycznia 1790 roku. Poza samym mistrzem tańczyli: primabalerina Mariana Malińska i pierwszy „tancerz narodowy J.K.M.” Michał Rymiński, powszechnie podziwiany. Ich popisy, w innym wprawdzie balecie, tak oceniali widzowie: [Rymiński] *ma [...] jedną z najpiękniejszych figur, tańczy z gracją pełną uduchowienia, unosi się z nieopisaną lekkością w górę [...]. Taniec primabaleriny odznacza się również zręcznością, gracją i dużym wyrazem, ale ona sama jest zbyt ociężała* [19, s. 196]. Specjalne zawiadomienie informowało, iż cenę biletu na spektakl premiery *Kapitana Sander* ustalono wyższą niż zazwyczaj. Drugi występ Ricciardiego miał charakter benefisu mistrza. Odbył się 12 stycznia, także w teatrze publicznym, z zawieszeniem abonamentu. Z tej okazji tancerz otrzymał od króla 100 dukatów i tabakierkę za 255 dukatów. Można przypuszczać, że ten spektakl Stanisław August zaszczylił osobiście swoją obecnością i na tę właśnie okazję przygotowano tak elegancki program (zwykle cena programów z treścią np. opery wynosiła od 3 do 4 zł); mogło być ich zresztą więcej, choćby przeznaczonych dla znamienitych gości królewskich.

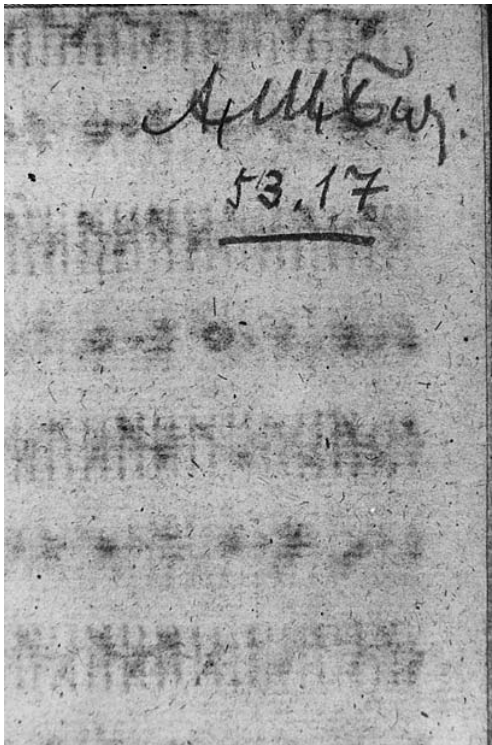
Po swym drugim styczniowym występie Domenico Ricciardi



L.R. Boquet *Projekty kostiumów do baletu Médée et Jason*
(ze zbiorów Gabinetu Rycin Uniwersytetu Warszawskiego)

opuścił Warszawę. Nie wiadomo dokąd się udał, gdyż źródła włoskie podają enigmatycznie, że zmarł po 1789 roku. Tak więc jego dalsze losy nie są znane. Jednak *Kapitana Sandera* nadal wystawiano w Warszawie w lutym, marcu (z udziałem włoskich tancerzek Teresy Crespi i Antoniny Paccini) i we wrześniu 1790 roku. W 1791 roku miała miejsce premiera tego baletu w teatrze królewskim na Zamku. Pozostawał on jeszcze w repertuarze teatralnym w sezonach 1792 i 1793. Łącznie odbyło się 25 spektakli⁹, w tym także w sezonach letnich (lata 1792-1793), a więc zapewne w teatrach łaźniowych, przede wszystkim w teatrze na wyspie (wspomina o tym Łukasz Gołębiowski w swoim *Opisaniu historyczno-statystycznym miasta Warszawy*). W tym czasie nadzór nad wszelkimi dekoracjami imprez królewskich (scenografia, kostiumy) miał malarz Marcello Bacciarelli. Wiele wykonanych przez niego wówczas rysunków, przedstawiających projekty kostiumów baletowych, zachowało się w Gabinetcie Rycin BUW. Wiemy także, iż w ciągu 25 lat działania teatru publicznego wystawiono 250 baletów, a w spektaklach tych wzięło udział ok. 140 tancerzy. Skąd te szczegółowe dane liczbowe, pozwalające odtworzyć repertuar kolejnych warszawskich sezonów teatralnych? Poza archiwaliami, nieocenioną pomocą jest tu praca Ludwika Bernackiego *Teatr, dramaty i muzyka za Stanisława Augusta*, zawierająca źródła i materiały często już nieistniejące. Autor wykorzystał między innymi zbiór 1137 afiszów teatralnych przechowywanych w Bibliotece Teatrów Miejskich w Warszawie. Księgozbiór jej uległ w czasie II wojny światowej prawie doszczętnemu zniszczeniu. Tak więc, publikacji Ludwika Bernackiego w dużej mierze zawdzięczamy naszą

⁹ Dane na podstawie 626 zachowanych przed II wojną światową afiszów teatralnych z l. 1790-1793 [2].



Podpis Artura M. Swinarskiego na programie baletu *Kapitan Sender na wyspie Karolinie*

dzisiejszą wiedzę o teatrze epoki stanisławowskiej.

Trudno jest odpowiedzieć na ostatnie, nasuwające się pytanie, związane z opisywanym egzemplarzem programu baletowego. Jakże były jego dalsze losy? Druk ten na pewno nie trafił do biblioteki królewskiej (nie ma w niej zresztą żadnego egzemplarza libretta *Kapitana Sandera*). Kto i gdzie przechował go przez 170 lat? Tyle bowiem czasu skrywały go mroki tajemnicy. „Wyłynął” dopiero w 1960 roku, gdy Artur Marya Swinarski sprzedał go Muzeum Teatralnemu w Warszawie. Na zewnętrznej stronie tylnej wyklejki widnieje jego podpis wykonany czerwoną kredką: *A M Swi.* i podkreślone kreską cyfry 53.17. Nic nie wiadomo o okolicznościach, w jakich egzemplarz ten trafił do popularnego w latach pięćdziesiątych komediopisarza, satyryka i poety. Nie był chyba bibliofilem, lecz raczej miłośnikiem rzeczy pięknych, a jak zaświadcza jego przyjaciel Antoni Marianowicz: *Jego mieszkanie przy ulicy Świerczewskiego zapchane było antykami*

o znikomej użytkowej wartości. Nigdy nie zdobył się na nabycie półki, toteż setki książek piętrzyły się na podłodze w nieopisanym balaganie [9].

Artur Swinarski wyjechał z Polski do Austrii w 1961 roku, zmarł w Wiedniu w 1965 roku. Cenny druk z superekslibrisem królewskim sprzedał więc tuż przed wyjazdem z kraju i nigdy już zapewne nie dowiemy się o wcześniejszych perypetiach tego egzemplarza. Ważne, że dziś znowu jest w zbiorach publicznych i samym swym wyglądem przywołuje ducha epoki stanisławowskiej oraz czasów, gdy oświeceniowa Warszawa była jednym z ważniejszych europejskich ośrodków

życia teatralnego, a na polskim tronie zasiadał człowiek, uznawany za najlepszego z ministrów kultury, jakich Rzeczpospolita kiedykolwiek posiadała¹⁰.

Kończąc tę prezentację, można stwierdzić, iż na podstawie oglądu samych opraw i zgromadzonej literatury przedmiotu można jedynie wysnuć hipotezy, z jakich okazji mogły być one wykonane. Dla historyków książki pozostają zaś dalsze pytania, w jakich warsztatach – polskich czy zagranicznych – zostały zrobione.

Hanna Łaskarzewska

¹⁰ Zob. J. Tazbir *A jednak to też Europa*. „Nowe Książki” 2003, nr 10, s. 31.

Wykorzystana literatura:

1. Władysław Baran *Henryk Bukowski wielki bibliofil polski*. Warszawa 1926.
2. Ludwik Bernacki *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*. T. 1-2. Lwów 1925. Reprint 1979.
3. Wawrzyniec Engeström [Wstęp]. W: Karol XV (król Szwecji) *Poezje*. Przeł. W[awrzyniec] Engeström. Warszawa 1873.
4. Łukasz Gołębiowski *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*. Warszawa 1827, s. 126.
5. Adam Heymowski *La bibliothèque Bernadotte au Palais Royal de Stockholm*. „Bulletin du Bibliophile” 1982, nr 4 s. 510-527.
6. Maria Jarosławiecka-Gąsiorowska *Stan badań i próba dziejów oprawy artystycznej w Polsce*. „Prace Komisji Historii Sztuki” T. 9 (1948), s. 238-243.
7. Witold Kamieniecki *Straty Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w zakresie zbiorów rękopiśmiennych*. W: *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie źródeł historycznych*. T. 3: *Biblioteki*. Warszawa 1955, s. 143-176.
8. *Katalog Narodowego Polskiego Muzeum w Rapperswyl*. Zürich 1872, s. 44.
9. Antoni Marianowicz *Słowo o Arturze Maryi*. „Szpilki” 1983, nr 38, s. 6.
10. *Oprawy polskie*. Wystawa zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Oddział Warszawski Towarzystwa Przyjaciół Książki. Warszawa 1987.
11. Magdalena Paczyńska *Przegląd polskich badań oprowoznawczych*. „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Librorum” T. 7 (1997), s. 51-60.
12. Edward Raczyński *Rogalin i jego mieszkańcy*. Londyn 1964, s. 216-220.
13. Sprawozdania z Zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Raperswylu (wyd. w Zürichu) za lata: 1875, 1879, 1881, 1890-1909.
14. Jörgen Weibull *Bernadotterna. En krönika om vårt kungahus i kultur och politik*. [Stockholm] 1996.
15. Krystyna Wierzbicka-Michalska *Aktorzy cudzoziemscy o Warszawie w XVIII wieku*. Wrocław 1975, s. 196-197.
16. Helena Więckowska *Ze stosunków polsko-szwedzkich. Córka poety na tronie królewskim. Niedoszte małżeństwo hrabianki Krasieńskiej*. „Wiadomości Literackie” 1925, nr 8, s. 1; Wersja norweska: *Carl XV's plan om giftermål med en polsk grevinne*. „Historisk Tidsskrift” 1924, H. 5, s. 191-199.
17. Adam Wolff *Zniszczone dokumenty Biblioteki Ordynacji Krasieńskich*. W: *Straty...*, s. 177-318.
18. Teresa Zielińska *Poczet polskich rodów arystokratycznych*. Warszawa 1997.
19. Alina Żórawska-Witkowska *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*. Warszawa 1995.



Najnowsze dary i nabytki...

...dla zbiorów nowszych

Zbiory nowsze Biblioteki Narodowej wzbogaciły się w ostatnich miesiącach o wiele interesujących nabytków, zarówno książek jak i dokumentów życia społecznego. Prezentujemy kilka z nich.

Dokumenty życia społecznego

Do kolekcji dokumentów życia społecznego przybyło kilka cennych obiektów, m.in. *Ustawy Towarzystwa Cieszyńskiego dla wydoskonalenia się w języku polskim* wydane w Cieszynie 29 października 1848 roku. Dokument wyszedł z drukarni Karla Prochaski i jest drukowany równoległe w języku polskim i niemieckim.

Powstanie Towarzystwa Cieszyńskiego dla Wydoskonalenia się w Języku Polskim, pierwszej oficjalnie zarejestrowanej insty-

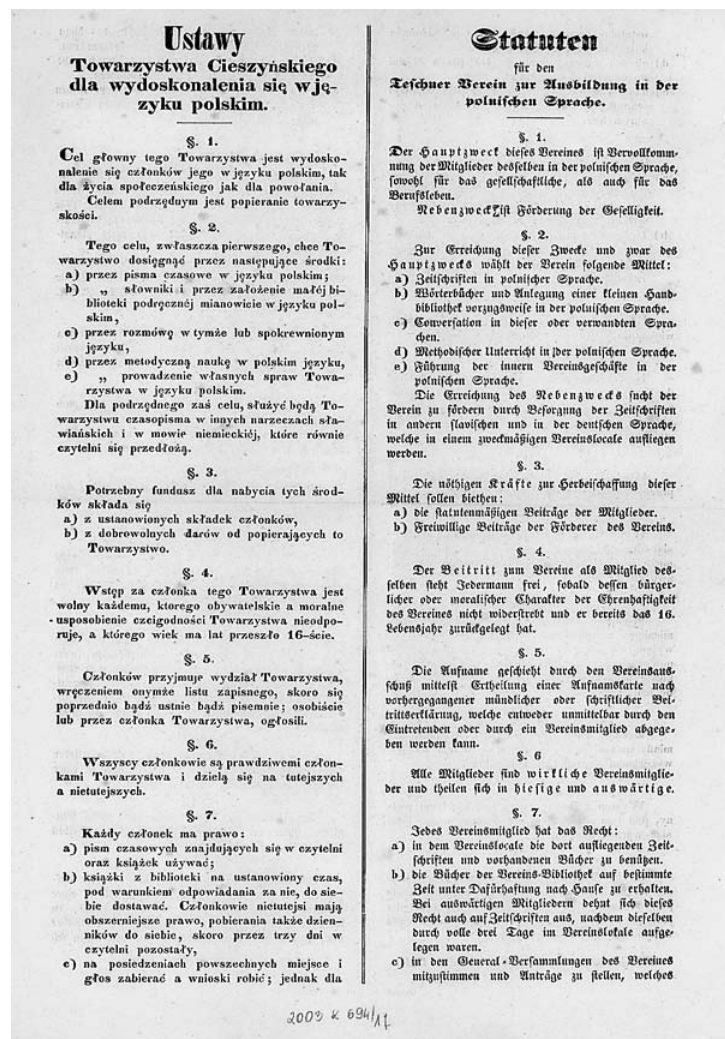
tucji polskiej, inaczej zwanego Czytelnią Polską, było wydarzeniem doniosłym. Głównymi działaczami Towarzystwa byli Paweł Stalmach i Andrzej Cinciała, dawni organizatorzy i członkowie Złączenia Polskiego i Towarzystwa uczących się języka polskiego. Celem Towarzystwa Cieszyńskiego było propagowanie polskiej mowy i kultury w regionie Śląska Cieszyńskiego. Zadanie to realizowano za pośrednictwem biblioteki, w której można było prowadzić rozmowy w języku

polskim, czytać polską prasę i literaturę oraz uczyć się języka polskiego na specjalnych kursach. Właśnie Czytelnia Polska zasłużyła się powołaniem Biblioteki Ludu Kraju Cieszyńskiego, która była pierwszą publiczną biblioteką polską na Śląsku Cieszyńskim. Obie te instytucje zostały zlikwidowane w 1854 roku w wyniku represji władz austriackich znoszących ustępstwa z okresu Wiosny Ludów.

Z kolei ułożony przez Alexandra (Aleksandra) Walickiego i wydany w Mińsku w 1862 roku przez drukarnię E. Adamowicza „Elementarz Ścienny” w formie afisza jest pierwszym tego typu drukiem w zbiorach BN. Mimo że pochodzi z XIX wieku i wydrukowano go na kwaśnym papierze, zachował się w dobrym stanie. Czcionka jest wyraźna, litery niezatarte. Wyjątkowość tego obiektu polega nie tylko na tym, że na afiszu umieszczono cały alfabet (litery są drukowane i pisane) oraz samogłoski, spółgłoski, dwugłoski i spółgłoski złożone – wymieniono także znaki pisarskie (interpunkcyjne) oraz cały zestaw sylab. Na druku umieszczono ponadto dwie zdobione tabelki: dodawania i mnożenia, jak również liczby arabskie i litery rzymskie, czyli kościelne.

Autor tego druku, Alexander Walicki (1826-1893), był literatem i publicystą „Ruchu Muzycznego”, uczestniczył w powstaniu styczniowym. Do 1867 roku przebywał na wygnaniu w głębi Rosji. Był właścicielem księgarni w Mińsku, a od 1875 roku współpracownikiem „Kuriera Codziennego”.

Do zbiorów BN został zakupiony także plakat Dimitrija Moora *Uchodjaščaja šljachta v bassilnoj zlobe dinamitom antanty vzyryvaet goroda, istrebljaet naselenie. Prokljate i smert naemnym ubijcam!* Dimitrij Moor (1883-1946) był jednym z najznakomitszych grafików radzieckich działających w okresie walki z kontrrewolucją i w czasie II wojny światowej, autorem licznych



2009 x 694/11

plakatów propagandowych, m.in. sztandarowego *Ty zapisałśja dobrovolcem? i Pomogi*. Plakat, który trafił do BN, powstał w Moskwie, jest dwubarwną litografią (106 x 70,50 cm). Na pierwszym planie widnieje wycofujący się żołnierz, w tle płonący Kijów. Na bliższym planie scena egzekucji mieszkańców miasta. Z prawej strony most w Borysewie na Berezynie. W prawym dolnym narożniku sygn. „D. Moor”, poniżej, poza kompozycją „Nr 79”.

Kolekcję DŹS-ów wzbogacił również zbiór notgeldów (bonów miejskich), czyli pieniędzy zastępczych z lat wielkiego kryzysu, składający się z 70 barwnych bonów w bardzo dobrym stanie. Notgeldy obowiązywały na obecnych terenach Polski zachodniej, północnej i Śląska.

Cennym nabytkiem jest także ulotka z 3 X 1944 roku do żołnierzy Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, podpisana przez „Montera” (A. Chruściel), komendanta Warszawskiego Okręgu AK, zaczynająca się słowami: *Po wypełnieniu naszego żołnierskiego zadania do końca, pokonani nie przez nieprzyjaciela, lecz przez niedostatek i głód – musimy przerwać walkę...* „Monter” dziękuje żołnierzom [...] *za wspaniałe męstwo wykazane w tych 64 dniach bezprzykładnej walki, ofiary i chwały*, a zarazem wzywa do poddania się i przerwania walki.

Na początku 1944 roku Komendzie Głównej AK podlegały cztery obszary i osiem samodzielnych okręgów. Jednym z samodzielnych obszarów był obszar Warszawa-Miasto dowodzony przez pułkownika Antoniego Chruściela (ps. Monter, Nurt). Antoni Chruściel (1895-1960), od 1918 roku służył w wojsku polskim, był dowódcą pułku w czasie kampanii wrześniowej; od 1940 roku działał w ZWZ, w latach 1941-1944 był komendantem okręgu ZWZ-AK Warszawa, od 1945 roku przebywał na emigracji.

Książki

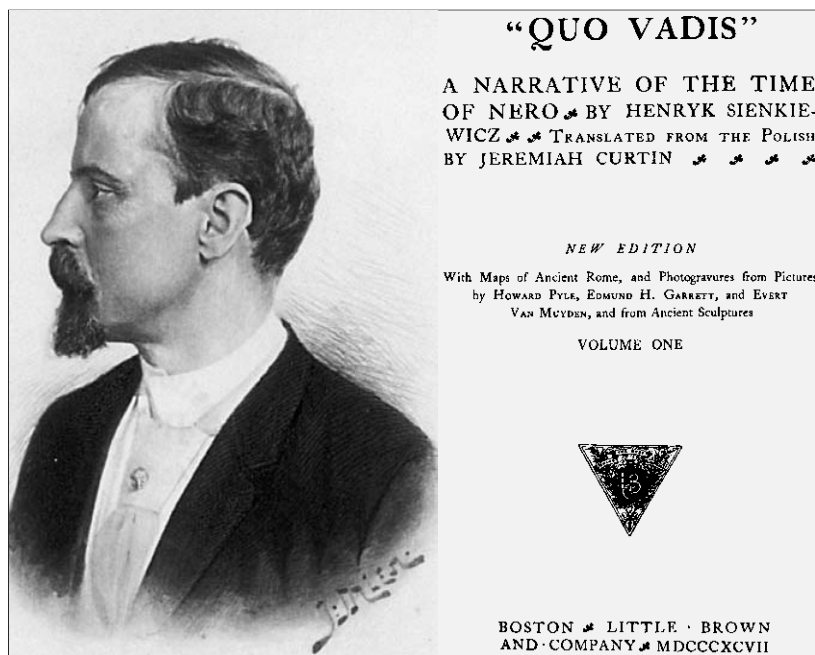
Do księgozbioru BN trafiło dwutomowe wydanie *Quo vadis. A Narrative of the Time of Nero* Henryka Sienkiewicza z 1897 roku. Jest to druga amerykańska edycja powieści. Bostońskie wydawnictwo Little, Brown and Company opublikowało ją w bibliofilskim nakładzie 250 numerowanych egzemplarzy, na papierze czerpanym, z ilustracjami odbitymi na welinie i papierze czerpanym. W tomie pierwszym zamieszczono portret autora. Edycja została opracowana niezwykle starannie, zawiera liczne mapy starożytnego Rzymu i okolic, plany rzymskich budowli i fotografii według obrazów H. Pyle, E.H. Garretta i E. Van Muydena. Oprawa wydawnicza to pergamin ze złoceniami. Na licu okładek przednich tłoczony złotem portret cesarza Nerona.

Kolejnym nabytkiem jest obszerna, czterotomowa korespondencja Honoriusza Balzaca z Ewelina Hańską, *Lettres à l'étrangère*, wydawana w latach 1899-1950 przez paryskie wydawnictwo Calmann-Lévy, w cyklu „Dzieł pośmiertnych” pisarza. Uzupełniają ją listy do innych polskich adresatów, między in-

nymi: Anny Hańskiej, Wacława Hańskiego oraz hrabiego Grzegorza Mniszcha i jego żony. Egzemplarz zdobią liczne ilustracje w tekście. Oprawiony jest w zielone płótno z czerwonym skórkowym szyldzikiem.

Niezwykle cennym nabytkiem jest holenderskie wydanie utworu Bruno Schulza *De straat van de Krokodillen*, które ukazało się w 1982 roku w Baarn, w oficynie Artethusa Pers Herber Blokland. Bibliofilską edycję, 75 numerowanych egzemplarzy, ilustrują grafiki Henryka Fajlhauera, jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich miedziorytników. Książka, która trafiła do zbiorów Biblioteki Narodowej, jest autorskim egzemplarzem ilustratora, z jego odręczną dedykacją: *Edmundowi Puzdrowskiemu jedyny egzemplarz tego wydania w Polsce z żalem w sercu oddaję. 15.12.1982 Gdynia*.

Ze słynnych zbiorów bibliofilskich hr. Józefa Dzieduszyckiego pochodzi wydany w 1868 roku w Bochni przez W. Pizsa *Wesoły śpiewak z Ziemi Proszkowskiej (z nad Raby) czyli zbiór kieszonkowych najulubieńszych pieśni światowych, aryjek miłosnych, różnych wierszy i krakowiaków* zebranych przez Antoniego Maliszewskiego. Książki



z tej kolekcji zostały przewiezione z majątku Poturzyce (w powiecie sokalskim) do Lwowa w 1858 roku, od 1870 roku były przechowywane w Muzeum Przyrodniczym we Lwowie. Egzemplarz opatrzony jest pieczęcią własnościową „J.W.D., Biblioteka Poturzycka”.

Do zbiorów Biblioteki Narodowej trafiły też dwa wydawnictwa o tematyce religijnej. Pierwsze z nich, *An heiliger Stätte; berühmte Wallfahrtsorte und Heiligtümer der katholischen Welt in Wort und Bild*, zostało wydane w Berlinie w 1924 roku przez wydawnictwo Sankt Augustinus. Tekst zawiera informacje o Górze Świętej Anny, Trzebnicy, Częstochowie, Świętej Lipce. Egzemplarz, zachowany w oryginalnej, zdobionej oprawie płóciennej, zawiera 160 ilustracji i 51 barwnych tablic autorstwa: Phil. Schumachera, R. Kundera, J. Albrechtskirchinger, W. v. Wörnle'a. Drugie wydawnictwo to zbiór sześciu jeleniogórskich druków religijnych dla luteranów wydanych w latach 1821-1822. Publikacja ma oprawę pergaminową z bardzo bogatymi złoconiami i barwieniami na grzbiecie i obu licach – głównie o motywach roślinnych i geometrycznych. Brzegi kart złocone, z tłoczonymi punktowo koronkami. Na licu przedniej okładziny wytłoczona data 1862.

Agnieszka Alberska
Zofia Głowińska
Agnieszka Plucińska

Świadectwo pieczołowitości potomnych

We wrześniu tego roku Magdalena Borowiecka z Londynu przekazała do zbiorów Biblioteki Narodowej książkę zatytułowaną *Melania's diary*, którą sama jako tłumacz, redaktor i edytor, przygotowała, ręcznie oprawiła i opublikowała w sześciu egzemplarzach przeznaczonych przede wszystkim dla członków najbliż-

szej rodziny (Londyn 2000). Dzieło zawiera zeskanowany tekst rękopisu (pamiętnik Melanii Sępkowskiej, babki M. Borowieckiej) oraz równolegle zamieszczony tekst przekładu w języku angielskim. Dedykowane jest „for Melania's great-great-grandchildren Tom, Sarah, Alex and Ben. January 2000”.

*

„*Quo vadis?*” jest slichne, ale od Sienkiewicza wymaga się więcej czegoś, zanotowała w swoim dzienniku 28 maja 1896 roku Melania Sępkowska. Nieznana ani historykom literatury, ani wnikliwym badaczom polskiej memuarystyki autorka wywodzi swój ród od siedemnastowiecznych „Kasztelanów Braclawskich, Biskupów Kamienieckich, Wojewodów Kijowskich”. Notkę o dziejach swojej rodziny kończy informacją, że druga żona jej dziadka, po śmierci swego męża zdołała ocalić ostatnią pozostałą część wielkiej fortuny – Sasanówkę – przed konfiskatą władz rosyjskich po powstaniu styczniowym, w którym zresztą zginął jeden z jej synów.

Melania wiodła typowe życie wysadzonych z siodła. Guwernantka, panna do towarzystwa, podróżująca po świecie ze swymi chlebobawcami uczestniczka i obserwatorka europejskich wydarzeń kulturalnych, znajoma literatów, artystów i krytyków sztuki, jest – poprzez swoją biografię – nie tylko wrażliwą, bystrą i krytyczną uczestniczką swoich czasów, ale zupełnie nieświadomie recenzentką wydarzeń artystycznych, literackich i towarzyskich. Jej zapiski dostarczają znawcom życia kulturalnego drugiej połowy XIX wieku autentycznego i zaskakującego materiału pozwalającego rekonstruować świadomość artystyczną, gusta i intelektualną aktywność polskiego inteligenta tej epoki.

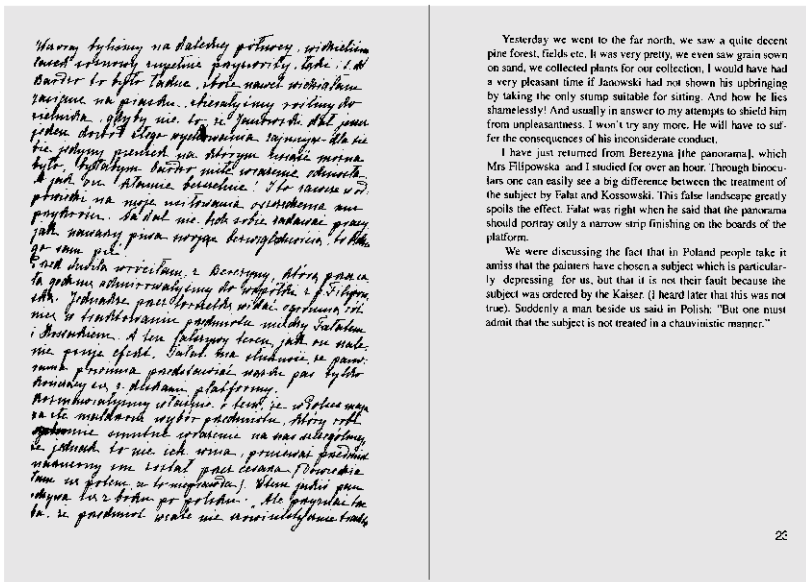
Lekturze pamiętników towarzyszy zawsze pytanie o cel, w jakim były pisane. Są nierzadko

owocem megalomanii, bywają pomnikiem wznoszonym sobie – nie zawsze zresztą potrzebnie, próbą zapisania czasu, w którym się żyło, intymnym notatnikiem, rozmową z samym sobą, niekiedy surowym zapisem, a niekiedy świadomą literacką kreacją.

W czasach, w których żyła Melania Sępkowska, prowadzenie dziennika, spisywanie memuarów było rytuałem powszechnym tak dalece, że nierzadko dziełom literackim nadawano formę pamiętnika, żeby przywołać powszechnie znane *Bez dogmatu* Henryka Sienkiewicza i zapomnianą *Śmierć* Ignacego Dąbrowskiego. Nic więc dziwnego, że młoda guwernantka – przez kilka lat – zapisywała kaligraficznym, równym i starannym, aczkolwiek nie do końca dziś czytelnym piśmem wrażenia z lektur, impresje z wystaw malarskich, zaskakujące i banalne wydarzenia, opinie, oceny, marzenia i rozterki, nie troszcząc się o selekcję materii i nie nadając jej formy dzieła literackiego przeznaczonego dla oczu innych niż ona czytelników.

Pod datą 20 kwietnia 1896 roku zapisała: *A zatem Kocio Górski się żeni! La grande nouvelle przysłana została przez panią Weissenhof, a co dziwne, że Kostanecki, który kilka dni temu przyjechał i był już tu nie wspominał pani K. o ewenemencie, chociaż wiedział dobrze o tem. Wczoraj zaś wypytywany mówił, że to wcale nie z wielkiej miłości, że stosunki rodzinne itd.* Próżno dziś dociekać, dlaczego autorka uznała wieść o małżeństwie Górskiego za tak sensacyjną, że opatrzyła zdanie wykrzyknikiem. Zapewne za tą informacją kryje się – dyskretnie przemilczana – skomplikowana sytuacja towarzyska, ale historyk literatury znajdzie w tej notce smakowitą informację o małżeństwie z rozsądku wybitnej postaci młodopolskiego życia artystycznego.

I pod tą samą datą – *signum temporis*: [Kostanecki] *mówił*



Karta z pamiętnika Melanii Stępkowskiej z równoległym tłumaczeniem na język angielski

nam, że na krakowski uniwersytet wolno będzie uczęszczać kobietom; potrzebują doktorek do Hercegowiny. Przez chwilę miałam wrażenie z jakąbym rozkoszą poszła także uczyć się i jeszcze uczyć... Emancypacja wkracza w końcu XIX wieku nawet do konserwatywnej C.K. Austrii. Czy adeptyki sztuki medycznej istotnie miały znajdować zatrudnienie na Bałkanach? Pragnienie wiedzy i marzenie o studiach młodej memuarystki z pewnością dekonspiruje użyte przez nią słowo „rozkosz”.

Historyka literatury i kultury zadziwia w tym pamiętniku trafność i niezależność sądu. Przywołane na początku zdanie o *Quo vadis?* ma dalszy ciąg w nader trafnym i bogatym w estetyczne asocjacje stwierdzeniu: *Pomimo okrucieństw i obrzydliwości pogańskiego świata jest blade. Wypracowane to i wymuskane jak obraz Siemiradzkiego, ale Rembrandtowskiego oświetlenia nie ma, chociaż cienie nocy rozpraszają pochodnie.* Wbrew egzaltacjom Europy (i późniejszemu o dziewięć lat werdyktowi noblowskiego komitetu) Stępkowska znajduje osobistą miarę estetyczną dla dzieła tak głośnego i powszechnie admiirowanego.

Potrafi także sformułować własny sąd o tekstach dalece

trudniejszych, których sama lektura wysoko każe cenić jej intelektualne kwalifikacje. 12 maja 1896 roku zapisuje: *Przeczytałam dziś świetne trzy odczyty Brandesa o polskiej poezji XIX wieku i byłam zdumiona jak można z tłumaczenia tylko tak nadzwyczaj dokładnie znać naszą literaturę i tak trafny, głęboki i oryginalny na nią mieć pogląd.* Dalsze spostrzeżenia, dotyczące dokonanej przez Brandesa analizy polskiej poezji romantycznej, są dowodem nie tylko dociekliwości czytelniczej Melanii Stępkowskiej, ale także świadectwem pełnych powagi własnych przemyśleń.

Że była odporna na modne i powierzchowne sądy i autorklamiarskie zabiegi znanych artystów, przeczytać można w zapiskach z dnia 12 maja 1896 roku, gdy po obejrzeniu panoramy *Berezyna*, autorstwa Juliana Fałata i Wojciecha Kossaka, zanotowała: *Przed chwilą wróciłam z Berezyny, którą przez całą godzinę admiirowaliśmy do wspólni z p. Filipowską. Jednakże przez lornetkę widać ogromną różnicę w traktowaniu przedmiotu między Falatem i Kossakiem. A ten fałszywy teren, jak on szalenie psuje efekt. Falat ma słuszność, że panorama powinna przedstawiać wąski pas tylko kończący się z deskami platformy.*

Że Stępkowska nie była entuzjastką i osoby, i dzieła Wojciecha Kossaka, świadczą również inne fragmenty jej pamiętnika. Jeszcze inne poświadczają jej szerokie zainteresowania plastyczne i pewne znanstwo, z jakim pisze o oglądanych obrazach.

Pamiętnik Melanii Stępkowskiej nie jest dziełem kompletnym i skończonym, nie jest też dziełem korygowanym przez autorkę dla potomnych czytelników. Zawiera partie obyczajowe, towarzyskie i rodzinne, które nie odznaczają się ani oryginalnością, ani też nie są po ponad stu latach czytelne dla osób, którym nieznanne są towarzyskie i rodzinne koligacje autorki. Z pewnością jest równocześnie zwierciadłem osobowości i umysłowych kwalifikacji autorki, przynoszącym jej chlubę. Bez wątpienia jest także bogatym w szczegóły obrazem życia, zainteresowań, pasji, pragnień, gustów, ambicji i ograniczeń polskiej inteligencji drugiej połowy XIX wieku.

Jest także świadectwem pieczołowitości potomnych. Przetłumaczony na angielski i wydany w sześciu egzemplarzach przez Magdę Borowiecką, wnuczkę memuarystki, służyć ma niemówiącym po polsku praprawnukom Melanii jako dokument rodzinny, pamiątka, źródło zadumy nad życiem kogoś nieznanego, kogo poznać trzeba, aby samemu wiedzieć lepiej, skąd się jest i kim się jest.

Magda Borowiecka dokonała dużego wysiłku odczytując i tłumacząc tekst. Choć nie w pełni potrafiła w angielszczyźnie oddać cechy dziewiętnastowiecznej inteligentki polszczyzny i choć nie ustrzegła się błędów, kilkakrotnie, na przykład, przemianowując Kossaka na Kossowskiego, przyczyniła się do utrwalenia dzieła może nie pierwszoplanowego dla kultury polskiej, ale jakże kompletnie sumującego cechy czasu, w którym powstało.

Michał Kabata



Pochwała czytania

Alberto Manguel, *Moja historia czytania*,
tłum. Hanna Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo
Literackie MUZA, Warszawa 2003

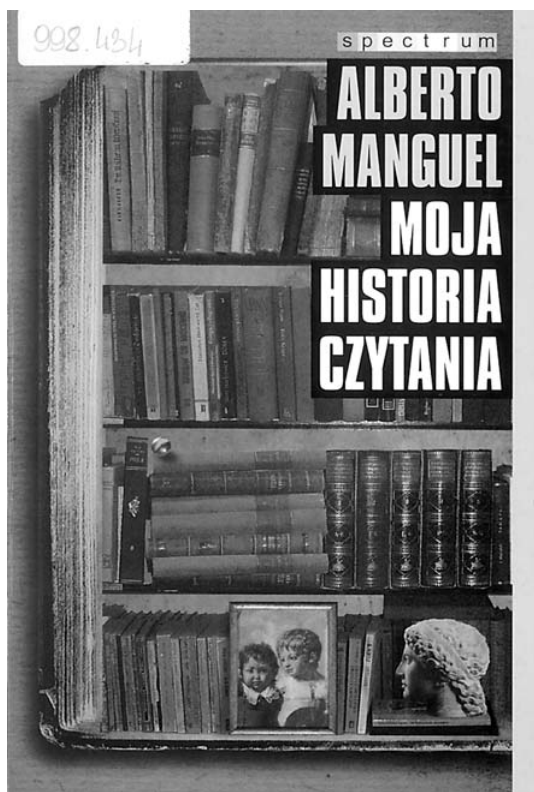
Pochodzący z Argentyny pisarz, wydawca, a przede wszystkim zamiłowany czytelnik uprawiający lektury w wielu językach, stara się pokazać w swej książce dzieje sztuki czytania i odmiany tego zjawiska. Alberta Manguela interesuje wymiar indywidualny czytelnictwa: osoby i ich gusty, lekturowe skłonności i fascynacje. Zachodzące w czasie przemiany opisuje, odwołując się przede wszystkim do świadectw jednostek (listów, pamiętników, komentarzy), chętnie interpretuje dzieła literackie i plastyczne (wypada w związku z tym poskarżyć się na fatalną jakość zamieszczonych w polskiej wersji *Mojej historii czytania* czarno-białych ilustracji, małych i niewyraźnych, żałośnie ubogich w porównaniu z barwnymi zdjęciami wydania angielskiego), ale nie gardzi też wnioskami z opracowań naukowych. Podkreśla, że nie są dla niego istotne procesy zbiorowe, takie jak zmiany w zasięgu analfabetyzmu, rozprzestrzenieniu druku, dostępności wydawnictw, lekturowych preferencjach pokoleń, warstw społecznych czy narodów. Wielka, *odwieczna rodzina czytelników*, w której historii i obyczajach pragnie wprowadzić swoich odbiorców, przypomina bardziej konstelację wolnych samotnych jednostek niż zwartą wspólnotę.

Sam akt czytania przedstawia jako tajemniczy fenomen dokonujący się w ciszy i izolacji od świata, w przestrzeni wewnętrznej. Manguelowi bliski jest przywoływany przez niego zapis tego przeżycia, który wyszedł spod pióra św. Izaaka z Syrii: *Zachowuję ciszę, by linijki moich lektur i modlitw naplenia-*

ły mnie radością. Gdy przyjemność, jaka płynie z ich rozumienia, sprawia, że mój język milczy, wtedy, jak we śnie, wkraczam w stan, w którym moje zmysły i myśli są skupione. Gdy cisza ta potrwa dłużej i w moim sercu ucichnie zawierucha wspomnień, myśli wysyłają do mnie nieskończone fale radości, co niespodziewanie wylaniają się nagle, by cieszyć moje serce. Teza o niezwykłości, zagadkowości i nieskończoności czytania wydaje się myśłą przewodnią całej publikacji. Autor przeprowadza ją konsekwentnie od początkowego szkicu poświęconego psychofizjologii tego procesu (*Czytające cienie*), gdzie odnotowuje bezsilność uczonych i ich opinie, że nie jest on czymś automatycznym, lecz przede wszystkim twórczym, że odczytujemy właściwie nie to, co jest napisane, ale to, co tekst sugeruje *za pomocą aluzji i cieni* (stąd bardziej adekwatne byłoby chyba tłumaczenie tytułu *Reading Shadows* jako *Czytanie cieni*). We fragmencie *Czytanie po cichu* wskazuje na znaczenie czytania na głos panującego w starożytności. Zarzucenie go, zdaniem Manguela, oznaczało koniec władzy zewnętrznych autorytetów, które czuwały nad sposobem rozumienia dzieła, i tym samym otwierało prywatną przestrzeń lektury – załazek wszelkich buntów i herezji. Z eseju *Księga pamięci* możemy dowiedzieć się, jak stopniowo odchodzono od praktyki uczenia się tekstu na pamięć (wiążącej się z przeświadczeniem o jego nienaruszalności) i o pierwszych zachętach do indywidualnej interpretacji, podczas której czytający zastanawia się, dokonuje

wyborów i porównań, by stworzyć własną wersję dzieła. Podobną konkluzję zawiera szkic *Nauka czytania* opowiadający o różnicy między szkołą średnio-wieczną i renesansową: dopiero w połowie XV wieku zaczyna się uczyć chłopców samodzielności lektury i krytycyzmu w stosunku do oficjalnych komentatorów. Przedstawione przez Manguela w kolejnych szkicach „odmiany czytania” ukazane są jako różne sposoby powiększania swobody czytelnika. *Czytanie z obrazków* omawia funkcję tzw. Biblii pauperum, *Czytanie słuchem* przywołuje postać lektora towarzyszącego w pracy kubańskim robotnikom w fabrykach cygar, zawarty w *Formie książki* opis jej przekształceń prezentuje, jak powstała poręczna książka kieszonkowa, wreszcie *Lektura intymna* mówi nie tylko o meblach służących do wygodnej lektury, ale jest przede wszystkim apologią czytania w atmosferze prywatności, grzesznego lenistwa i zmysłowości.

Status czytelnika i zakres jego wolności to temat drugiej części książki Manguela. Dotyczy problemu władzy, w jaką wyposaża człowieka czytanie i pisanie. Jej odmiany to umiejętność organizowania państwa, manipulowanie przeszłością i przyszłością (fragment o przepowiedniach sybillińskich w *Odczytywaniu przyszłości*), przekazywanie relacji potomnym, wznoszenie odbiorców (*Czytający autor*), walka o godność i miejsce w społeczeństwie, którą poprzez zdobywanie dostępu do książek i własne publikacje toczą poniżane i usuwane na marginesie mniejszości (kobiety w Japonii ok. 1000 roku i Angielki w wieku XIX, murzyńscy niewolnicy, geje). Z drugiej strony autor opisuje także chorobliwe pragnienie panowania nad książkami, leżące u podstaw masowego ich niszczenia, cenzury czy kradzieży. W eseju o Rilkiem i angielskich przekładach Biblii zastanawia się



nad władzą, jaką ma nad tekstem tłumacz, władzą, która doprowadzić może do przekłamania i oszustwa, ale która w przeciwieństwie do kradzieży nie jest nigdy zawłaszczeniem (*Tłumacz jako czytelnik*). Zamykająca tom historia okularów i ich przedstawień w sztuce prowokuje do ciekawych refleksji nad relacją: miłośnicy czytania – jego wrogowie, przełożoną na inną: intelektualistki – masy. Okulary, ten atrybut „książkowego głupca”, którego wizerunek powstał już pod koniec XV wieku, okazują się nie tylko pomocnym narzędziem, ale i symbolem bariery oddzielającej czytelnika od rzeczywistości. Oczywiście – tylko w opinii tłumy. Pochwała czytania, którą głosi Alberto Manguel, opiera się bowiem na przekonaniu, że właśnie lektura jest najdoskonalszą drogą do zrozumienia świata, a nie jego odrzuceniem. Dominuje ono także w szkicach *Brakująca pierwsza strona*, *Metafory czytania*, *Porządkowanie wszechświata* i *Czytelnik symboliczny*. Ich tematem jest czytanie pojmowane jako interpretowanie tego, co nas otacza, jako poszukiwa-

nie i nadawanie znaczeń. W tych szkicach także lektura prezentuje się najpełniej jako tajemniczy, niemal mistyczny proces, w którym usiłujemy zbliżyć się do sensu. Nabycie umiejętności czytania staje się odmianą inicjacji, wszechświat – wielką Księgą, a książki – jej transkryptami lub glosami.

Prawo do czytania nakłada się w pracy Manguela na prawo do demokracji, prawo do swobodnej interpretacji – na prawo do wolności. Historia czytania okazuje się historią prawa do indywidualności i prywatności. Esej o twórcach pierwszych katalogów bibliotecznych zatytułowany *Porządkowanie wszechświata* kończy się znamiennej uwagą: *Bez względu na charakter przyjętej klasyfikacji, każda biblioteka tyranizuje akt czytania i zmusza czytelnika – ciekawego i czujnego – by ratował książkę przed kategorią, na którą została skazana*. W rezultacie wizja Manguela niepokojąco przypomina *Bibliotekę Babel* Borgesa (autor był jego lektorem), w której świat jest bibliotecznym labiryntem, a w nim niemal po omacku poruszają się czytelnicy i każdy z nich jest też bibliotekarzem; nadaremnie przetrząsają półki, aby w książkach znaleźć odpowiedzi na podstawowe pytania. To, co w opowiadaniu Borgesa czy utworach Kafki przejmuje lękiem – nieodwołalna niemożność zrozumienia – w *Mojej historii czytania* staje się zaakceptowaną pogodnie mądrością, która napędza nieskończony proces czytania. W swojej apologii lektury Manguel omija fakt, że (parafrazując zdanie Zygmunta Baumana), kultura w dobie postmodernizmu to nie tylko klucze i swoboda posługiwania się nimi, ale mimo wszystko klatka¹.

¹ Kultura nie jest klatką ani kluczem do klatki. Jest jednym i drugim naraz (Z. Bauman, *Kultura jako spółdzielnia spożywców*, [w:] Tegoż, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 197).

Książka Manguela nie jest pracą filozoficzną ani systematycznym wykładem dziejów książki i lektury. Lista poruszonych problemów nie jest z pewnością kompletna, zjawisk nie opisuje się w całym ich rozwoju. Autor zdaje sobie z tego sprawę, dlatego w zakończeniu przedstawia streszczenie zupełnie innej *Historii czytania* – takiej, jaką mógłby stworzyć.

Tymczasem *Moja historia czytania* pozostaje opowieścią napisaną w plotkarskim nieco stylu (jak przyznaje sam Manguel), ale z literackim talentem i wyobraźnią, o jego własnych poszukiwaniach w historii, książkach i historii książek. Żywioł dygresji i anegdoty oraz zapisy lektur, które przybierają formę osobistych relacji ze spotkań z dawnymi pisarzami – czytelnikami, sprawiają, że książkę poznaje się z ciekawością i przyjemnością (prawdopodobnie jednak główne źródło tych uczuć to przekraczanie granic prywatności przywoływanych osób; świat lektury to dla Alberta Manguela zawsze świat intymny).

Poza grzeszną nieco uciechą i uprzystępnieniem wielu wiadomości swoim czytelnikom, być może wniesie też ta książka świeży powiew do polskiej bibliologii. Otwiera bowiem nową perspektywę: próbuje stworzyć nie historię książki czy czytelnictwa, lecz pokazać losy samego fenomenu czytania. Szkoda, że przypisuje temu zjawisku kulturowemu tylko jeden, wybrany, specyficzny sens – poszerzenie wolności jednostki. Przekaz tradycji, wiedzy i norm zostaje obciążony kłatwą jako winny narzucania autorytetów, masowa rozrywka – wtłoczona w wysublimowaną sferę prywatności. Czy słusznie? Moim zdaniem, badanie lektur zbiorowości jest zadaniem równie fascynującym co przedsięwzięcie Alberta Manguela.

Anna Zdanowicz

Z mamusią do biblioteki

Fakt, iż do biblioteki, nawet dla dorosłych, przychodzi rodzic z dzieckiem, nikogo specjalnie nie dziwi, zwłaszcza gdy rzecz dzieje się w sobotę, a na poniedziałek pani od polskiego czy historii zadała obszerne wypracowanie.

Coraz bardziej też bibliotekarzki/rze przyzwyczajają się do nasilającego się – jak wynika z obserwacji czynionych przez dyżurnych w Informatorium BN – zjawiska, będącego jedną z konsekwencji przemian w systemie studiów wyższych i rozbudzonych ambicji studiowania. Oto, coraz częściej, użytkownikami bibliotek stają się mamusie, tatusiowie, babcie, dziadkowie, czasem rodzzeństwo bądź narzeczeni, poszukujący literatury potrzebnej „dziecku” do napisania pracy licencjackiej czy magisterskiej.

Już teraz wśród tych „pośrednich” użytkowników można wyróżnić dwie grupy. Pierwsza z nich to członkowie rodzin odwiedzający bibliotekę wraz ze studiującą laturoślą, która najczęściej zdolna jest, co najwyżej, do odczytania z kartki tematu pracy podanego przez promotora. Wyboru z poleconej przez bibliotekarza literatury bądź udostępnionych baz danych dokonuje zwykle rodzic, przy biernej akceptacji ze strony studiującego (lub raczej – studiującej, bo najczęściej są to przedstawicielki płci pięknej, co – z przykrością – ale podkreślić muszę).

Drugą grupę stanowią przedstawiciele rodzin, którzy niejako dostali zlecenie od studiującego jej członka na sporządzenie potrzebnej bibliografii.

O ile w przypadku użytkowników grupy pierwszej, bibliotekarz ma szansę wydobyć ze studenta lub studentki dodatkowe szczegóły dotyczące przygotowywanej pracy, o tyle w sytuacji, gdy ma do czynienia tylko z „pośrednikiem”, sam musi nadać kierunek poszukiwaniom, opierając się na własnej wiedzy, a często i intuicji.

Na pytanie, dlaczego studiujący nie przyszli osobiście, bibliotekarz słyszy odpowiedź, że syn/córka nie ma czasu, bo studiuje (!), bo pracuje, bo bawi dziecko, albo wszystko naraz. Bibliotekarzom w Informatorium utkwił w pamięci przypadek starszego pana, który przyjechał aż z Lublina (gdzie są trzy duże biblioteki) po wykaz podręczników do łaciny, wydanych w ostatnich latach, dla studiującej córki, która ma małe dziecko i sama nie mogła przyjechać, oraz n i e w i d o m e j dziewczyny, której siostra zleciła zdobycie (pewnie na litość!) literatury do pracy magisterskiej.

W ostatnich tygodniach przez prasę przetoczyła się dyskusja o pisanych na zlecenie pracach dyplomowych. *Działacze stowarzyszenia Inicjatywa Małopolska im. Władysława Łokietka – w większości wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego – obliczyli, że 30-40 proc. prac przedkładanych do obrony w Polsce nie jest dziełem podpisanych tam osób¹. Liczba i różnorodność stron www² oferujących usługi w tym zakresie świadczy, z jednej strony, o dużym popycie, a z drugiej – o menadżerskim i naukowym profesjonalizmie osób zajmujących się procederem pisania prac za pieniądze. Tak, na przykład, reklamuje się zespół, oczekujący „na pytania i zamówienia” (pod adresem: prace@dyplomowe.pl): *Pisaniem zleconych prac zajmujemy się od 4 lat. W tym czasie rozbudowaliśmy sieć sprawdzonych współpracowników i przygotowaliśmy już ponad 300 opracowań różnej objętości (stan na styczeń 2003). Cały czas podnosimy nasze kwalifikacje. Mamy dostęp do bogatych archiwów tematycznych i zbiorów bibliotecznych. [...] Nie boimy się żadnych tematów i form wypowiedzi z zakresu nauki i biznesu. Za naszym**

udziałem [podkr. – MZ] powstają prace naukowe (m.in. licencjackie, magisterskie), publikacje prasowe (wywiady, reportaże), teksty reklamowe, a także podania i listy motywacyjne³.

Jak można wywnioskować z powyższej enuncjacji, do biblioteki za studenta przychodzi dziś nie tylko rodzina, ale i „zawodowcy”. Ta grupa użytkowników dla bibliotekarza jest raczej nie „do namierzenia”, bowiem z pewnością radzą sobie oni świetnie sami i pomocy od niego nie wymagają.

Skoro jednak tak łatwo można kupić pracę dyplomową, to czy studentów próbujących ją napisać, choć z pomocą rodziny, uznać należy za uczciwszych, czy tylko za biedniejszych? Czynnikiem finansowy nie jest bez znaczenia w sytuacji, gdy ponad połowa studentów za naukę musi płacić⁴.

Pomijając przypadki patologiczne, gdy rodzic na siłę chce się czuć potrzebny w życiu dorosłego dziecka i wykonuje za nie najróżniejsze prace, rozważyć należy też kwestię właściwego przygotowania studentów do napisania pracy dyplomowej. Nieudolność niektórych z nich w posługiwaniu się źródłami dowodzi, że nie bez winy są tu zarówno szkoły średnie, jak i uczelnie wyższe. A to akurat powinno dać do myślenia protestującym przeciwko kupowaniu prac opiekunom naukowym przyszłych magistrów.

A może odpowiedź jest jeszcze inna – może wytworzył się już swoisty podział pracy w rodzinie, traktującej studia dzieci jako „rodzinną inwestycję”, która będzie procentować w przyszłości? Nieobciążeni w danym momencie innymi obowiązkami członkowie rodzin podejmują się zadania „podgotowania” pracy, którą, miejmy nadzieję, student jednak napisze sam. Chyba że znowu w rodzinie będzie ktoś, kto to zadanie wykona mniejszym nakładem sił i środków?

Mirosława Zygmunt

¹ *Wysztalanie w cenie. Kup pan pracę magisterską (za 800 zł)* „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 251 (27 X), s. 8.

² Zob. np. <http://napiszprace.republika.pl/magisterska.htm>

³ <http://prace.dyplomowe.pl/pisanie.html>

⁴ L. Haligowski, *Logika wyboru*, www.forumakad.pl/archiwum/98/9/artykuly/08-zycie_akad.htm

Ekspansja piśmienności – wyzwanie dla bibliotek

W dniach 7-9 września 2003 roku odbyło się w Helsinkach międzynarodowe seminarium zorganizowane przez Fińskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy we współpracy z Fińską Biblioteką Parlamentarną i Biblioteką Miejską w Helsinkach. Termin został wybrany nieprzypadkowo, bowiem w dniu 8 września obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Piśmienności.

Podstawowym celem obrad toczących się pod hasłem „Ekspansja piśmienności – wyzwanie dla bibliotek” („Expanding Literacy: A Challenge for Libraries”) była dyskusja nad nowymi zadaniami stającymi przez bibliotekami w związku z ekspansją multimediiów i internetu oraz pojawianiem się nowych grup użytkowników bibliotek. W seminarium uczestniczyło blisko 40 osób, w tym 22 goście zagranicznych m.in. z Niemiec, Austrii, Norwegii, Szwecji, Danii, Łotwy, Estonii, Słowacji, Czech, Słowenii i Polski.

W pierwszym dniu spotkania pokazano uczestnikom trzy różne biblioteki publiczne: najstarszą, najnowocześniejszą i najładniej położoną. Pierwsza z nich to powstała w 1860 roku Biblioteka Rikhardinkatu znajdująca się w centrum Helsinek. Neorenesansowy budynek, w którym się mieści, był pierwszym w krajach skandynawskich gmachem zbudowanym spe-

cialnie na cele biblioteczne. Ma w nim również swe miejsce szczególna instytucja: wypożyczalnia dzieł sztuki. Z inicjatywy Fińskich Artystów Plastyków i Biblioteki została zorganizowana odpłatna wypożyczalnia dzieł sztuki, wyposażona w internetowy katalog, stałą ekspozycję, łatwy dostęp do magazynu. Druga wizytowana biblioteka to otwarta w nowo powstającej dzielnicy Espoo w sierpniu tego roku biblioteka miejska. Jej gospodarze bardzo są dumni z nowoczesnej architektury i wyposażenia, podkreślają specyfikę lokalizacji – w sąsiedztwie centrum handlowego. Biblioteka (łącznie w starej i nowej siedzibie) przoduje w liczbie wypożyczeń przypadających na jednego mieszkańca miasta – 30 rocznie (średnia liczba wypożyczeń w Helsinkach wynosi 17,6). Trzecia biblioteka – to nieduża placówka należąca do Uniwersytetu Ludowego, położona wśród zieleni w podmiejskiej dzielnicy willowej.

Warto w tym miejscu przywołać trochę statystyki. W Finlandii, która liczy około 5 000 000 mieszkańców, działa 970 bibliotek, w tym 436 samodzielnych, 417 filii, 208 bibliowozów. Biblioteki te są intensywnie wykorzystywane. W 1998 roku zanotowano 19,6 wypożyczeń i 12,5 wizyty w bibliotekach na jednego mieszkańca. Około 97% bibliotek jest w pełni zautomatyzowanych, przeszło 90% bibliotek miejskich ma dostęp do internetu, a 50% udostępnia swoje katalogi poprzez internet. Fińskie biblioteki publiczne są utrzymywane przez władze lokalne, które są również zobowiązane zapewnić bibliotekom rozwój i rozszerzanie asortymentu usług. Samorządy otrzymują subsydia państwowe na prowadzenie przez biblioteki działalności edukacyjnej i kulturalnej. Wszystkie nowo powstające biblioteki i nabywane bibliowozy otrzymują pomocy finansową od państwa pokrywającą od 25% do 50% kosztów ich działalności.

Wracając do seminarium – w ciągu dwóch dni obrad wygłoszono 15 referatów. W inauguracyjnym spotkaniu, prof. Sven-Eric Liedman z Gothenburga podjął problem zagrożeń płynących z popularności kultury masowej, a szczególnie rozrywkowych programów telewizyjnych typu „Big Brother”, na procesy demokratyzacji życia we współczesnym społeczeństwie. Autor tego wystąpienia rozważał również znaczenie coraz powszechniejszego użycia internetu. Stwierdził, że internet może tylko dostarczyć pewnych informacji, ale nie da nigdy wiedzy, bowiem wiedza jest to między innymi umiejętność wykorzystywania informacji. W kolejnym wystąpieniu, doc. Tuula Laaksovirta, dyrektor Fińskiej Biblioteki Par-



Biblioteka Rikhardinkatu w Helsinkach, ufundowana w 1860 r.



Wnętrze biblioteki miejskiej w Helsinkach otwartej w sierpniu 2003 roku

lamentarnej, omówiła rolę biblioteki w demokratycznym państwie. Według referentki można oceniać wartość demokracji w danym społeczeństwie poprzez to, jak opiekuje się swoimi najsłabszymi członkami, a co za tym idzie, jak jest dla nich zorganizowany dostęp do informacji. Biblioteka jako instytucja demokratycznego państwa ma obowiązek realizować wszelkie prawa swoich obywateli; wśród nich znajduje się też prawo wolnego dostępu do informacji. Fińskie biblioteki szczególnie troskliwie realizują prawo swoich obywateli do kultywowania ich kultury, języka i religii. Chociaż tylko 2% mieszkańców Finlandii stanowią obcokrajowcy, to każda miejska biblioteka prowadzi dział poświęcony innym kulturom, w którym znajdują się książki, płyty CD, kasety wideo, prasa (głównie w internecie) w językach mieszkańców zamieszkujących dany region. Podczas seminarium została zaprezentowana działalność trzech fińskich bibliotek, w tym dwóch od strony ich usług dla obcokrajowców. Pierwszą z nich była Miejska Biblioteka w Vantaa, która posiada zbiory w 10 językach, najwięcej w niemieckim, rosyjskim, francuskim, ale też w chińskim, wietnamskim, kurdyjskim. Biblioteka ta organizuje specjalne imprezy pomagające dzieciom imigrantów w zasymilowaniu się z lokalną społecznością (festiwale, pikniki, wypożyczanie książek dla sąsiadów mówiących tym samym językiem). Drugim przykładem

funkcjonowania działu obcojęzycznego była prezentacja z Biblioteki Miejskiej w Helsinkach.

Na seminarium dwa wystąpienia wygłosili uczestnicy z zagranicy: z Niemiec i z Polski. Pierwsze, Barbary Lison, dyrektora Biblioteki Miejskiej w Bremie, było poświęcone opisowi działań podjętych przez tę instytucję w celu promocji czytelnictwa. W drugim, autorka tego artykułu zaprezentowała polskie inicjatywy podejmowane w celu nauczania użytkowników bibliotek (szkolnych i publicznych) korzystania z multimediów i wyszukiwania informacji.

W kilku referatach podjęto problem wpływu upowszechnienia nowych mediów na przemianę piśmienności, szczególnie wśród młodzieży. Prof. Mikko Lehtonen, z Uniwersytetu w Tampere, wskazał na zachodzące w kulturze procesy wizualizacji: spadek znaczenia słowa drukowanego na rzecz obrazu. Przywołał opinię angielskiego socjologa Gunthera Kressa, który twierdzi, że jesteśmy świadkami przejścia od kultury strony do kultury ekranu. Lehtonen zauważył też wyraźną zmianę w społecznej ocenie czytania dla przyjemności. Kiedyś, na przykład w latach 60., bywało traktowane jako strata czasu, teraz jest uznawane za coś pozytywnego – jako przykład podał pierwszy skomercjalizowany bestseller dla dzieci, jakim jest cykl książek o Harrym Potterze.

Annika Suoninen z Uniwersytetu w Jyväskylä mówiła o mło-

dzieżowym odbiorcy jako użytkownikowi najnowszych środków przekazu. Powołując się na wyniki prowadzonych przez siebie badań socjologicznych, stwierdziła, że jedynie 20% fińskich uczniów nie czyta dla przyjemności. Rezultaty cytowanego przez nią sondażu zbieżne są z innymi, w tym i polskimi, wynikami badań i pokazują, że młodzież, która intensywnie korzysta z internetu również dużo i chętnie czyta.

Wątek mówiący o procesach wizualizacji w kulturze oraz umiejętności odczytywania jej znaczeń i wyobrażeń podjął Juha Herkman z Tampere w referacie zatytułowanym *Czytając wyobrażenia (Reading Images)*. Podkreślił konieczność uwrażliwiania młodzieży na kulturowe konteksty interpretowanych przekazów, rozwijania w niej wyobraźni, uczenia różnych technik przekazu. Wszystkie te sprawności, według autora referatu, określają „piśmienność wizualną”. Problem uczenia młodzieży korzystania z różnych mediów i rozumienia zasad przekazywania przez nie komunikatów obecny był jeszcze w kilku wystąpieniach oraz prowadzonej dyskusji. Podczas seminarium podjęto również zagadnienie „piśmienności prawnej”, to znaczy społecznej znajomości obowiązujących przepisów prawnych. Znajomość ta oraz umiejętność zastosowania prawa niezbędnie potrzebna jest bibliotekarzom. Rozpatrywał to referat prof. Ahti Saarenpaa z Uniwersytetu w Laponii.

Anne Kauhanen-Simainen w wystąpieniu kończącym seminarium podsumowała wszystkie umiejętności konieczne do funkcjonowania we współczesnym świecie: piśmienność informacyjną, medialną, wizualną, internetową oraz naukową. Bogactwo tych nowych określeń sprawności wynika z nasilającego się procesu różnicowania form przekazywania informacji, który narzuca potrzebę nabywania nowych umiejętności.

Zofia Zasacka

Biblioteka jako portal

W dniach 1-9 sierpnia 2003 roku w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Berlinie spotkali się bibliotekarze z całego świata na 69. Konferencji Ogólnej i Sesji Rady Głównej IFLA. Tematem obrad była „Biblioteka jako portal. Media – informacja – kultura”. W tym roku nastąpiła zmiana nazwy dorocznych ogólnoswiatowych spotkań bibliotekarzy na Światowy Kongres Bibliotek i Informacji (World Library and Information Congress). Zdaniem prezydenta IFLA, Christine Deschamps, nada to większą rangę tym spotkaniom w świadomości społecznej.

W berlińskiej konferencji uczestniczyło ponad 4500 delegatów ze 133 krajów, w tym ok. 1200 osób po raz pierwszy. Najliczniejszą grupę (575 osób) stanowili bibliotekarze niemieccy. Równie duże były grupy bibliotekarzy amerykańskich (321), chińskich (147), brytyjskich (137). Francję reprezentowało 119 bibliotekarzy, natomiast Rosję – 106. Z Hiszpanii przyjechało 69 bibliotekarzy, z Danii – 85, a z Finlandii – 77. W kongresie uczestniczyli też bibliotekarze z Białorusi i Ukrainy. Z Polski przyjechało około 60 osób, w tym 10-osobowa grupa wolontariuszy pracujących przy organizacji Kongresu oraz dwoje dziennikarzy z EBIB-u. Bibliotekę Narodową reprezentowali: Anna Filipowicz, Grażyna Lewando-

wicz-Nosal, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk i Jan Wołosz.

Podczas konferencji wygłoszono ponad 400 referatów i wystąpienie warsztatowych oraz pokazano 79 prezentacji w sesji posterowej. Problematyka Kongresu dotyczyła najistotniejszych spraw poszczególnych typów bibliotek działających w różnych regionach świata, a także zagadnień problemowych, m.in. zarządzania bibliotekami i ich zbiorami, gromadzenia zbiorów, katalogowania, udostępniania zbiorów, a także kontroli bibliograficznej. Wykład inauguracyjny pod tytułem *Biblioteki i wydawcy – partnerzy* wygłosił Klaus Saur.

Główny temat kongresu: „Biblioteka jako portal. Media – informacja – kultura”, został po-

myślany tak, aby przedstawiając wszystkie aspekty działalności bibliotek skupić się na tym kierunku ich funkcjonowania, który zapewnia czytelnikowi-użytkownikowi dostęp do zasobów informacyjnych we wszystkich bibliotekach, niezależnie od miejsca ich zgromadzenia, opracowywania i przechowywania. Tematy wystąpień obejmowały zatem szeroki wachlarz problemów dotyczących m.in. dostępu do informacji w bibliotekach krajów Ameryki Łacińskiej, współpracy między archiwami, bibliotekami i muzeami, ochrony i konserwacji zbiorów, katalogowania, gromadzenia zbiorów, bibliografii, czytelnictwa, prawa autorskiego, wolnego dostępu do informacji i wolności słowa, historii bibliotek, działalności i funkcjonowania poszczególnych rodzajów bibliotek (parlamentarnych, publicznych, szkół artystycznych, muzeów, szkolnych, narodowych), oraz dostarczania dokumentów i wypożyczeń międzybibliotecznych, a także nowoczesnych technologii informacyjnych.

W trakcie konferencji uczestniczyłam w wielu spotkaniach, warsztatach i prezentacjach, podczas których przedstawiono, poddając dyskusji, szereg zagadnień dotyczących najżywoźniejszych spraw środowiska bibliotekarskiego. Kilka z nich chciałabym omówić bardziej szczegółowo.

Na sesji dotyczącej budownictwa bibliotecznego i wyposażenia technicznego bibliotek zaprezentowano wystąpienia poświęcone nowym obiektom bibliotecznym w Szanghaju, Aleksandrii i Wiedniu. Szczególnie interesujący okazał się projekt Głównej Biblioteki Publicznej w Wiedniu; wykorzystano w nim budynek stacji metra oraz sąsiedztwo linii tramwajowych. Projekt architektoniczny nowego budynku biblioteki odzwierciedla ideę twórców tej placówki, aby biblioteka była także centralnym punktem spotkań mieszkańców (schody na dachu biblioteki) oraz nowym symbolem tej części miasta



Grupa polskich bibliotekarzy uczestniczących w 69. Konferencji IFLA w Berlinie

(bogate oświetlenie). Przeprowadzony lobbing umożliwił realizację inwestycji w ciągu czterech lat (w 1999 roku ogłoszono wyniki konkursu, a w 2003 roku otwarto bibliotekę).

Na uwagę zasługują też doświadczenia duńskie w zakresie transformacji biblioteki, wynikającej z rozwoju usług elektronicznych (biblioteki duńskie przeznaczają więcej środków na źródła audiowizualne i elektroniczne niż na zbiory drukowane) i zmian społecznych związanych z eliminowaniem jednych barier, a pojawianiem się nowych – etnicznych czy związanych z wykształceniem. Wszystko to wpływa na zmiany w strukturze organizacyjnej i funkcjonowaniu bibliotek w budynkach zbudowanych w latach ubiegłych.

Rolf Hapel z Biblioteki w Aårhus przedstawił zmiany, jakie zaszły w tej bibliotece zarówno w funkcjonowaniu całego budynku, jak i roli bibliotekarzy w codziennej pracy placówki. Z Biblioteki w Aårhus rocznie korzysta 2 300 000 czytelników (w tym zarejestrowanych 170 000), którzy wypożyczają 5 300 000 jednostek bibliotecznych; z informacji przygotowanych przez bibliotekę a dostępnych w sieci korzysta rocznie 150 000 użytkowników. Portal internetowy Biblioteki jest częścią portalu miasta. Biblioteka przygotowuje informacje dla emigrantów (w kilkunastu językach), opracowuje informacje dotyczące społeczności lokalnej, m.in. historii miasta. Budynek Biblioteki w Aårhus, poza pełnieniem funkcji typowo bibliotecznych, stał się miejscem spotkań społeczności lokalnej oraz centrum kulturalnym, edukacyjnym i oświatowym. Rozwijanie tych nowych funkcji wpływa na przeobrażenia budynku bibliotecznego, który powinien sprostać pełnieniu tych nowych zadań przez bibliotekę.

W trakcie sesji zaprezentowano też publikację przedstawiającą nowe obiekty biblioteczne zrea-

lizowane w ostatnich latach na świecie – *New Library Buildings of the World*. Wydana w 2003 roku w Szanghaju, już niebawem znajdzie się w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Interesujące referaty zostały zaprezentowane na spotkaniach dotyczących problematyki gromadzenia i uzupełniania zbiorów. Jedno z nich dotyczyło uzupełniania zbiorów m.in. poprzez dary. Wystąpienia były bardzo ciekawe, a doświadczenia bibliotek z Australii, Kazachstanu, Senegal i USA są podobne do doświadczeń polskich. Znamienny był tytuł referatu przedstawicielki biblioteki narodowej Kazachstanu – *Darowanemu koniowi nie zagłada się w zęby. Czy tak jest?* W bibliotece tej w latach 1995-2002 dary stanowiły 10% wszystkich wpływów. Dyrektor kazachskiej księżnicy zgłosiła pod adresem władz IFLA inicjatywę podjęcia prac nad projektem manifestu na temat darów bibliotecznych. Dary często są jedynym źródłem pozyskiwania zbiorów (jak to miało miejsce w 1996 roku w Centralnej Bibliotece Uniwersytetu w Dakarze). Sytuacja taka stwarza duże niedogodności dla biblioteki. Dotyczą one przede wszystkim realizacji zasad gromadzenia zbiorów i prowadzenia polityki ich uzupełniania. Dary nie mogą być przecież jedynym źródłem gromadzenia – biblioteki muszą także kupować publikacje do zbiorów zgodnie z przyjętym profilem gromadzenia. Ponadto powinny prowadzić wymianę z innymi bibliotekami krajowymi i zagranicznymi.

Wnioski i refleksje płynące z przedstawionych wystąpień utwierdzają w przekonaniu, że mimo rozwoju technologicznego w bibliotekach i pojawienia się nowych elektronicznych źródeł informacji – dary jeszcze przez długie lata będą znaczącym źródłem wzbogacania zbiorów bardzo wielu bibliotek. Bibliotekarze często uważają, że jeśli nie ma idealnego daru, to istnieje ideał

obdarowywania i chcieliby, aby stał się on szansą dla darczyńcy, który w miarę swoich możliwości tak by organizował środki finansowe dla wybranej biblioteki, żeby ta mogła pozyskać pozycje do zbiorów zgodnie z potrzebami swoich czytelników.

W kilku słowach trzeba odnotować tematykę sesji plenarnych Kongresu, która koncentrowała się wokół następujących zagadnień: rozwój bibliotek, rozwój społeczeństwa informacyjnego, demokracja i globalizacja, rola i wpływ internetu na czytanie społeczeństw, zmiany w zarządzaniu wiedzą. Najistotniejszym zagadnieniem dla bibliotek i ośrodków informacji w najbliższych latach będzie ich rola w dostarczaniu informacji – głównie elektronicznej – czytelnikom, którzy chcą być aktywnymi uczestnikami tworzącego się społeczeństwa informacyjnego. W trakcie Kongresu, zarówno podczas wystąpień plenarnych, jak i sesji, podkreślano kluczową rolę bibliotekarzy i bibliotek w budowie społeczeństwa informacyjnego. IFLA opracowała stanowisko w tej kwestii dotyczące: podłączenia wszystkich bibliotek publicznych do internetu, szkolenia bibliotekarzy z zakresu nowych technologii, podjęcia prac nad ustawodawstwem dotyczącym praw autorskich publikacji elektronicznych pod kątem ich szerokiego udostępniania, a także zapewnienia niskich opłat dla bibliotek korzystających z łączy telekomunikacyjnych.

W tym roku po raz pierwszy zorganizowano dwudniową sesję posterową. Uczestnicy Kongresu mogli zapoznać się z prezentacjami ponad 70 autorów. Wśród nich swoją prezentację pt. *Lessons from Neighbours? Values and quality in Polish Librarianship* przedstawił Henryk Hollender, dyrektor BUW. W programie Konferencji znalazły się jeszcze dwa wystąpienia polskich bibliotekarzy: Marzeny Marcinek na temat EBIB-u i prof. Krzysztofa Migonia o wczesnych drukach



Siedziby niemieckiej biblioteki narodowej przy Unter den Linden oraz Potsdamer Strasse

polskich XV-XVII wieku jako zwierciadło stosunków etnicznych, religijnych i kulturalnych w Polsce.

W trakcie Kongresu A. Filipowicz, J. Pasztaleniec-Jarzyńska, E. Stefańczyk oraz H. Hollender uczestniczyli w spotkaniu z dziennikarką radia Deutsche Welle. Rozmowa dotyczyła sytuacji polskich bibliotek, udziału polskich bibliotekarzy w Kongresie IFLA oraz współpracy z bibliotekami niemieckimi.

Uczestnicy 69. Konferencji Ogólnej IFLA przyjęli i skierowali do wszystkich bibliotekarzy następujące dokumenty:

- rezolucję w sprawie sytuacji bibliotek w Iraku
- rezolucję w sprawie dostępu kobiet do informacji
- rezolucję w sprawie światowej konferencji na temat społeczeństwa informacyjnego.

W tym roku nastąpiła też zmiana na stanowisku prezydenta IFLA – Christine Deschamps zakończyła kierowanie tą największą międzynarodową organizacją bibliotekarską, przekazując obowiązki Kay Raserocze z Botswany.

Podczas Kongresu wydawano codzienną gazetę „IFLA Express”. Uczestnicy mogli korzystać z kawiarenki internetowej oraz mieli dostęp do poczty elektronicznej.

Uczestnicy, tradycyjnie już, mogli zapoznawać się z pracą bibliotek miasta-gospodarza Konferencji. Miałam okazję przyjrzeć się działalności Staatsbibliothek zu Berlin – Preussischer Kulturbesitz, największej biblioteki Berlina, pełniącej funkcje biblioteki narodowej Niemiec. Placówka ta posiada dwie siedziby, co związane jest z podziałem Niemiec sprzed zjednoczenia – na Potsdamer Strasse oraz na Unter den Linden. Od 1992 roku Staatsbibliothek zu Berlin prowadzi obsługę czytelników w obu lokalach, oddając do dyspozycji użytkowników czytelnie ogólne i specjalistyczne, dostęp do internetu i różnorodnych baz danych. Biblioteka dysponuje około 10 000 000 wol., a w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych udostępnia ok. 80 000 wol. rocznie. Wydatki na gromadzenie zbiorów, ich oprawę i kon-

serwację sięgają co roku kwoty ponad 10 000 000 euro.

Konferencji towarzyszyły targi dostawców źródeł informacji, wydawców, bibliotek, producentów oprogramowania bibliotecznego. Uczestniczyło w nich ponad 150 firm. Wśród firm oferujących biblioteczne systemy zintegrowane, systemy usprawniające zarządzanie bibliotekami, ochronę zbiorów wymienić należy: ADLIB (Holandia), AXIELL Bibliotek AB (Szwecja), DABIS (Austria), Dynix Corporation (USA), Ex Libris (Niemcy), Geac (Holandia), Innovative Interfaces, Inc. (USA), 3M (USA), Neschon AG (Niemcy), VTLIS Inc. (USA), Zeitschel GmbH (Niemcy). Ponadto w Targach uczestniczyli reprezentanci stowarzyszeń bibliotekarskich, m.in. American Library Association (ALA), największego stowarzyszenia bibliotekarskiego na świecie, mającego członków w ponad 100 krajach, oraz Medical Library Associations, z siedzibą w Chicago, zrzeszającego instytucje i osoby prywatne działające w zakresie informacji ochrony zdrowia. Swoje placówki prezentowali też przedstawiciele następujących bibliotek niemieckich: Bayerische Staatsbibliothek, Die Deutsche Bibliothek, Staatsbibliothek zu Berlin – Preussischer Kulturbesitz, Stadt- und Universitätsbibliothek z Frankfurtu n/Menem, a także Bibliothèque nationale de France.

Wśród wydawców uczestniczących w Targach znaleźli się: Blackwell Publishing, Bowker, Brill Academic Publishers, C.H. Beck Verlag, De Gruyter, EBSCO Information Services, Elsevier, Emerald, Gale, Harald Fischer Verlag, Info Technology Supply, Ingenta, LexisNexis, OCLC, Oxford University Press, Saur K.G. Verlag, Springer-Verlag, Subito, Swets Blackwell B.V.

Kolejny Kongres IFLA odbędzie się w 2004 roku w Buenos Aires w Argentynie.

Elżbieta Stefańczyk

Jubileuszowa sesja w Rapperswilu

Tegoroczna sesja Stałej Konferencji Muzeów, Bibliotek i Archiwów Polskich na Zachodzie obradowała w dniach 11-14 września 2003 roku, w Rapperswilu, w pięknej Wielkiej Sali Rycerskiej zamku z XIII wieku, zarazem najstarszego Muzeum Narodowego Polskiego, utworzonego w 1870 roku. Wiodącym tematem spotkania, które odbyło się w 25. rocznicę utworzenia Konferencji, była „Rola muzeów, bibliotek i archiwów w kształtowaniu obrazu historycznego i tożsamości narodowej Polaków”.

W spotkaniu w Rapperswilu wzięło udział blisko 70 osób reprezentujących muzea, biblioteki i archiwa polskie działające w Europie (Paryż, Londyn, Montrésor, Rzym, Budapeszt, Solura) i Ameryce Północnej (Nowy Jork, Chicago, Montreal). W jubileuszowej sesji uczestniczyli również przedstawiciele in-

stytucji krajowych: Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego, Zamku Królewskiego, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Rapperswil gościł także byłego wiceministra kultury Stanisława Żurowskiego, delego-

wanego przez ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego, obecny był też ambasador RP w Bernie.

Wśród uczestników podstawową grupę stanowili reprezentanci instytucji członkowskich zajmujących się narodowym dziedzictwem kulturalnym oraz zaproszeni goście. Wygłoszono 25 referatów. Oprócz sesji naukowych, odbywały się posiedzenia zamknięte, przeznaczone tylko dla stałych członków Konferencji.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa „Barwy mojej tożsamości: malarstwo polsko-żydowskie, 1880-1980” prezentująca obrazy z kolekcji Toma Podla z Seattle (od Piotra Michałowskiego do Jana Lebensteina). Ekspozycję, przygotowaną przez Muzeum Narodowe w Krakowie, pokazywano wcześniej w warszawskiej Zachęcie. Uroczystym akcentem kończącym jubileuszowe spotkanie był recital fortepianowy Stanisława Drzewieckiego, młodego pianisty z Warszawy, który wykonał utwory Chopina, Beethovena i Rachmaninowa. Coroczne spotkania cieszą się zawsze ogromnym zainteresowaniem, a zapraszani goście z kraju organizatorów nigdy nie zawodzą. Wśród kilkuset gości w Rapperswilu obecni byli też przedstawiciele szwajcarskiej Polonii, a także bardzo wielu Szwajcarów. Zarówno koncert, jak i wystawa okazały się doskonałym dopełnieniem konferencji, znakomicie służąc promocji polskiej kultury

Pierwszego dnia obrad omówiono, w formie komunikatów i krótkich odczytów, zagadnienia niezwiązane co prawda bezpośrednio z głównym hasłem konferencji, ale dające świadectwo zaangażowania w sprawy polskie różnych osób w różnym czasie.

O pierwszej oficjalnej instytucji węgierskiego środowiska polonijnego – powstałym w 1998 roku Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii, założonym przez Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech –



Zamek w Rapperswilu, siedziba Muzeum Narodowego Polskiego

Stała Konferencja Muzeów, Bibliotek i Archiwów Polskich na Zachodzie została oficjalnie utworzona 9 września 1979 roku w Rapperswilu. Członkami-założycielami byli: Towarzystwo Historyczno-Literackie i Biblioteka Polska w Paryżu, Biblioteka Polska w Londynie (działająca w ramach Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego), Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Muzeum Księża Marianów w Fawley Court, Muzeum Polskie w Rapperswilu, Muzeum Tadeusza Kościuszki w Solurze oraz Muzeum Reyów w Zamku Montrésor. Do grona stałych członków dołączyli później: Muzeum Polskie w Chicago, Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Polski Instytut Naukowy w Montrealu i Biblioteka Polska w Montrealu, Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II. Dom Polski w Rzymie, Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie, Studium Polski Podziemnej w Londynie i Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku oraz Muzeum i – ostatnio – Archiwum Węgierskiej Polonii z Budapesztu.

Podstawowym celem Stałej Konferencji jest koordynacja działalności instytucji członkowskich, otaczających swą troską dobroć i rozwój kultury polskiej oraz prezentujących wolnemu światu jej bogactwo i nierozzerwalność z humanistyczną kulturą europejską. Inicjatywa współpracy między archiwami, bibliotekami i muzeami oraz innymi instytucjami polskiej kultury i polskiej książki na Zachodzie (których było i jest wciąż wiele: księgarnie, wydawnictwa, drukarnie, liczne organizacje, związki, towarzystwa i stowarzyszenia), wynikała ze zrozumienia konieczności promowania ogromnego dorobku Polaków na Zachodzie – nauki, sztuki i literatury, oraz potrzeby utrzymania polskich instytucji i organizacji w świecie, przechowujących bezcenne dowody i dokumenty dotyczące Polski i jej prawdziwej historii, szczególnie z okresu II wojny światowej. Była też rezultatem potrzeby zabezpieczenia przed rozproszeniem, uratowanych często cudem, unikatowych zbiorów. Przede wszystkim jednak polskie archiwa, biblioteki i muzea na Zachodzie, zrzeszone w Stałej Konferencji, najlepiej świadczyły o naszej obecności w Europie. W celu utrwalenia wypracowanych przez wiele lat form współpracy postanowiono spotykać się co roku i nadać tym spotkaniom nazwę Stałej Konferencji.

Pierwszy statut, uchwalony 19 września 1982 roku, stwierdzał, że Konferencja niezależnie od dorocznych sesji organizować będzie sympozja międzybiblioteczne o charakterze informacyjnym i metodyczno-szkoleniowym, przygotowywać wystawy, publikować wydawnictwa informacyjne, biuletyny i materiały naukowe (np. w 1983 roku wydano folder *Muzea i biblioteki polskie na Zachodzie*). Starano się stworzyć w ten sposób pełniejszy obraz bibliotekarstwa polskiego za granicą. Do tematów poruszanych na kolejnych sesjach Stałej Konferencji należały, obok inwentaryzacji i zabezpieczania archiwaliów, sprawy ochrony zbiorów i konserwacji, a także problem zgromadzonych dubletów: ich centralna składnica i zasady przekazywania książek przeznaczonych dla kraju. Przy każdej okazji podkreślano potrzebę wymiany i zwracano się z apelem o uzupełnianie bibliotek polonijnych o nowości wydawnicze z Polski. Początkowo działalność Konferencji ograniczono do muzeów i bibliotek, od 1986 r. rozszerzono jej zakres o archiwa.

DBB

mówił dr Konrad Sutarski z Budapesztu, prezes węgierskiej Polonii. Utworzenie polonijnego muzeum i archiwum było możliwe dzięki ustawie O prawach

mniejści narodowych i etnicznych, przyjętej przez węgierski Parlament w 1993 roku. Muzeum otrzymało stałą dotację państwa. Twórcy polonijni na

Węgrzech wydają publikacje dwujęzyczne: *Polskie pamiątki w Budapeszcie* oraz dwa pisma: „Polonia Węgierska” i „Głos Polonii”. W tym roku Polacy z Węgier byli bohaterami dnia, ponieważ Muzeum zostało stałym członkiem Konferencji.

Kolejne wystąpienia dotyczyły ciągle jeszcze licznych „białych plam” na mapie wydarzeń II wojny światowej. Dr Krzysztof Stoliński, reprezentujący Studium Polski Podziemnej w Londynie, w referacie *Pomoc finansowa dla AK – historia „młynarki”* odkrył kulisy drukowania przez Niemców młynarek na potrzeby Armii Krajowej. Ta pozornie paradoksalna sytuacja możliwa była dzięki znakomicie zorganizowanej podziemnej produkcji w niemieckiej mennicy. Klisze i farby dostarczano z Londynu. Akcja odbywała się pod kryptonimem „Szpilki”.

Doc. dr Jan Zieliński zreferował interesującą historię pewnego obrazu: *Rafael ze zbiorów Krasieńskiego czy Krasieckiego*. Z kolei Stefan Władysiuk z Biblioteki Polskiej w Montrealu przedstawił *Kanadyjską odyseję skarbów wawelskich*, czyli nieprawdopodobne i dotychczas nieznanne szczegóły historii związanej z odzyskaniem i powrotem do kraju 2 stycznia 1961 roku 28 skrzyń ze skarbami kultury narodowej, które w czasie II wojny światowej trafiły z Wawelu do Kanady. *O zbiorach pism wojskowych i obozowych w bibliotece Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego*, gdzie zgromadzono 268 tytułów pism obozowych, mówił Andrzej Szkuta z Londynu, a *Wybrane elementy kolekcji Muzeum Polskiego w Ameryce* opisał Bohdan Górczyński z Chicago, podkreślając rolę Muzeum w promocji polskiej kultury na terenie Stanów Zjednoczonych.

W następnych dniach sesji tematy wystąpień, podporządkowane przewodniej myśli konferencji, podzielono na następujące grupy: „Rola archiwów



Uczestnicy spotkania w Rapperswilu

i zbiorów rodzinnych”, „Rola instytucji narodowych i emigracyjnych”, „Rola muzeów i zbiorów sztuki” oraz „Rola bibliotek i piśmiennictwa”.

Rola archiwów i zbiorów rodzinnych

Dr Andrzej Biernat, dyrektor generalny Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, w wystąpieniu *Zbiorowa pamięć Polaków a archiwa* przedstawił rolę i znaczenie archiwów dla utrwalania tożsamości narodowej. O *Zbiorach archiwalnych Studium Polskiej Podziemnej w Londynie* mówił Krzysztof Stoliński. Zasób tego archiwum, obejmujący ok. 200 000 pozycji, zawiera bezcenne materiały, które udało się dla dobra prawdy historycznej uratować z pożogi wojennej i PRL-owskiej selekcji. Archiwum opublikowało, czerpiąc ze swoich zbiorów, pracę *Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945*.

Ważne dla Biblioteki Narodowej było wystąpienie Teresy Romer zatytułowane *Cztery pokolenia rodu Jundziłłów w Szwajcarii, 1830-1960*. Teresa Romer, córka Zofii z Wańkowiczów i Tadeusza Romera, ambasadora RP w Rosji (zerwał w swoim czasie umowę dyplomatyczną ze Stalinem), zamierza przekazać Bibliotece Narodowej rodzinne archiwum, zawierające wiele cen-

nych dokumentów, listów i fotografii. Wiktor Dunin-Jundziłł w 1820 roku wyjechał do Szwajcarii dla podreperowania zdrowia, na powrót do kraju nie zezwolił mu ambasador rosyjski. Inżynier Jundziłł zaangażował się z ogromnym powodzeniem w budowę kolei w Szwajcarii i dzięki temu mógł pomagać finansowo powstańcom 1830 roku. Jego potomkowie kultywują tradycje polskości.

Rola instytucji narodowych i emigracyjnych

Tematowi temu poświęcono sześć referatów. Moją szczególną uwagę zwróciło znakomite w formie i treści wystąpienie dr. Adolfa Juzwenki z Wrocławia poświęcone historycznej roli Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ufundowanego 4 czerwca 1817 roku przez kolekcjonera Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. W latach 1827-1945 siedzibą Zakładu był Lwów. Pozyskano w tym czasie wiele prywatnych zbiorów, m.in. Lubomirskich z Przeworska i Pawlikowskich. Adolf Juzwenko przypomniał, że w czasie II wojny światowej drukowane zbiory Biblioteki powiększyły się dwukrotnie – trafiły tam inne kolekcje lwowskie: Baworowskich, Dzieduszyckich oraz dary i depozyty ludności cywilnej Lwowa. Tylko część zbio-

row przewieziono ze Lwowa do Wrocławia i udostępniono we wrześniu 1947 roku. Większość pozostała we Lwowie – straty Ossolineum poniesione w wyniku zmiany granic po II wojnie światowej określa się na ok. 60% zbiorów. Ustawa z 5 stycznia 1995 roku nadała Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich status fundacji dotowanej z budżetu państwa, tym samym Ossolineum przestało podlegać Polskiej Akademii Nauk. Pozyskano archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Tadeusza Żencykowskiego, Józefa Garlińskiego i ciekawą kolekcję medalierską.

Dr Teofil Lachowicz z Nowego Jorku omówił *Role muzeów i archiwów Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce w pielęgnowaniu niepodległościowych tradycji wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych*. W zbiorach Biblioteki SWAP, o profilu historyczno-wojskowym, znajduje się jedyny komplet czasopisma „Weteran”, które jest wydawane nieprzerwanie od 1941 roku. SWAP jest w Polsce znane dzięki wydawnictwu „Comandor”, które w 2000 roku opublikowało zbiór dokumentów i materiałów historycznych pt. *Czyn zbrojny uchodźstwa polskiego w Ameryce*.

W kolejnym wystąpieniu Janusz Morkowski, dyrektor Muzeum w Rapperswilu, omówił dzieje Kolumny Barskiej z rzeźbą orla zrywającego się do lotu – symbolem polskich aspiracji i nadziei wolnościowych. Kolumnę, ufundowaną przez hr. Władysława Platera, odsłonięto w 1868 roku na dziedzińcu zamku w Rapperswilu. Dwa lata później, po niezbędnej odbudowie i renowacji zniszczonego zamku, hr. Władysław Plater otworzył w nim pierwsze Muzeum Narodowe Polskie (początkowo była to niewielka ekspozycja historycznych pamiątek i dzieł sztuki). Podstawowym zadaniem Muzeum, obok gromadzenia dokumentacji związanej z losami narodu polskiego, było udowod-



Kolumna Barska przed zamkiem rapperswilem

nienie świata historycznych i cywilizacyjnych praw Polaków do niepodległości. W 1927 roku Muzeum przekazało 13 wagonów obiektów ze swoich zbiorów na rzecz tworzonej Biblioteki Narodowej. Niestety, większość z nich została spalona przez Niemców podczas II wojny światowej.

Zamek był i jest własnością Gminy Grodzkiej Rapperswilu – początkowo wdzierżawiono go na 99 lat, a następnie dzierżawę przedłużano. Po wielu perypetiach, zwłaszcza w okresie PRL-u, nowe Muzeum Polskie otwarto w 1975 roku. Ostatnia stała ekspozycja w Muzeum powstała w 1990 roku w 50. rocznicę internowania 2. Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii oraz w 120. rocznicę otwarcia Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu. Planowana następna wystawa ma pokazać dorobek

Szwajcarów w Polsce oraz Polaków w Szwajcarii i równoległe do historii samego Muzeum, życie polskiej emigracji politycznej w Szwajcarii.

Cenne pamiątki narodowe i dzieła sztuki są nadal gromadzone i zabezpieczane dzięki Polskiej Fundacji Kulturalnej „Libertas”, działającej na podstawie ustawodawstwa szwajcarskiego. Fundacja jest zwolniona z podatków, przyjmuje darowizny i legaty.

Od 1987 roku przy Muzeum, w kamienicy Burghof, działa biblioteka, której zbiory liczą ponad 20 000 wol. (12 000 poz. skatalogowano w systemie MAK). W bibliotece znajduje się również stała ekspozycja poloników udostępnionych przez Jana i Jadwigę Jeziorańskich. Omówieniu celów i charakteru działalności Biblioteki Muzeum Polskiego

w Rapperswilu poświęcone było posiedzenie, które odbyło się tuż po zakończeniu obrad Stałej Konferencji. Wzięli w nim udział przedstawiciele instytucji krajowych – autorka tego tekstu reprezentowała BN.

Zebrani ustalili, że Biblioteka powinna przede wszystkim wspomagać działalność Muzeum Polskiego, służyć przedstawianiu książki polskiej jako pomnika kultury polskiej i jako uzupełnienie ekspozycji muzealnej w zamku rapperswilem, być źródłem informacji o Polsce, zwłaszcza o jej kulturze, sztuce i historii dla Polaków i nie-Polaków. Zadania te może realizować podejmując się, zgodnie z założeniami przyjętymi 18 marca 2000 roku, promocji polskiej kultury w Szwajcarii oraz działań na rzecz utrwalania dobrych stosunków polsko-szwajcarskich.

Rola muzeów i zbiorów sztuki

W tym szczególnie interesującym bloku tematycznym znalazło się wystąpienie prof. dr. Andrzeja Rottermunda *O roli muzeów polskich w kształtowaniu świadomości narodowej i politycznej Polaków* i referat Anny Buchmann, zastępcy kierownika Muzeum Polskiego w Rapperswilu, która przedstawiła *Rolę muzeum programowego na przykładzie Muzeum Polskiego w Rapperswilu*. Dr Ewa Bobrowska-Jakubowska, prezentując interesującą serię slajdów mówiła *O roli prywatnych kolekcji w utrzymaniu tożsamości i więzi narodowej Polaków na przykładzie kolekcji polskich czy polonijnych w Ameryce*. Monika Mossakowska, młodzieńka magistrantka z Warszawy, zreferowała *Rolę sztuki ludowej w podtrzymywaniu tożsamości narodowej Polaków na emigracji*. Na zakończenie tej części obrad dr Alina Siomkajło, historyk z Londynu, przedstawiła *Muzeum Katyńskie – świadectwo i pamięć* w referacie o ogromnych zaletach informacyjnych.

Rola bibliotek i piśmiennictwa

Referenci poświęcili swe wystąpienia roli czterech dużych bibliotek. Ewa Lipniacka wygłosiła referat *Biblioteka Polska w Londynie a Emigracja, Kraj i Wielka Brytania*. Dr Marian Butkiewicz przedstawił *Biblioteki KUL w roli warsztatu kształtowania katolickich elit intelektualnych w dobie PRL-u*, a prof. dr Zdzisław Pietrzyk mówił o *Bibliotece Jagiellońskiej jako najstarszym skarbcu polskiego dorobku intelektualnego*.

W tej grupie tematycznej znalazło się także moje wystąpienie *Rola bibliografii poloników zagranicznych w utrwalaniu tożsamości narodowej*, w którym przedstawiłam znaczenie bibliografii poloników zagranicznych w badaniach recepcji polskiej nauki i kultury w świecie. Korzystając z wyjątkowej okazji, przekazałam wyrazy podziwu i podziękowania rzeszom pracowników polskiej kultury i informacji naukowej oraz polskim autorom, twórcom polskich organizacji, licznym wydawcom polskiej książki działającym na Zachodzie. Wspomniałam też z uznaniem współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, którego jednym z celów było prowadzenie wykazu, zaniebane obecnie, działających na obczyźnie polskich stowarzyszeń naukowych oraz pracowników nauki i ich dorobku.

Niestety, zabrakło czasu na odczytanie referatu nadesłanego przez prof. dr Barbarę Bieńkowską *Rola bibliotek polonijnych z okresu II wojny światowej w kształtowaniu świadomości narodowej Rodaków*.

Ostatniego dnia konferencji miałam możliwość zapoznania się z pracą Zentralbibliothek w Zurychu – biblioteką uniwersytecką, miejską i największą biblioteką kantonalną oraz największą biblioteką w kraju o profilu humanistyczno-społecznym, gromadzącą ponadto wydawnictwa zurychskie i wszyst-

ko, co dotyczy Zurychu. Z zasadami organizacji tej instytucji (rozbudowanej ostatnio i unowocześnionej), zwłaszcza z działem słowiańskim i zbiorami piśmiennictwa polskiego, zapoznawała nas Monika Bańkowska, Szwajcarka mówiąca biegle po polsku. W zbiorach Zentralbibliothek znajduje się wiele interesujących polskich nowości, ponieważ Biblioteka na zakup książek przeznaczają rocznie 6 000 000 franków¹.

Niezależnie od zróżnicowanego poziomu merytorycznego poszczególnych wystąpień, doniesień, komunikatów i referatów, na odnotowanie zasługuje powtarzający się w nich postulat podejmowania świadomych działań, w dobrej wierze, w celu ochrony dla kultury polskiej tego, co udało się ocalić na Zachodzie nie tylko od zniszczeń wojennych, ale i powojennej cenzury.

W obecnej sytuacji politycznej, wobec zbliżającej się integracji Polski z UE, konieczna jest dobrze zorganizowana, pozbawiona elementów tandetnej propagandy, promocja polskiej historii, kultury i naukowych dokonań Polaków. Zbiory, które ocalały z wojennych zniszczeń, uniknęły komunistycznej selek-

¹ Zbiory biblioteki liczą ogółem 5 000 000 jednostek, w tym: 3 500 000 wol. wydawnictw zwartych, 200 000 jednostek kartograficznych (rysunków), 500 000 mikroform, 35 000 nagrań dźwiękowych, 80 000 nut, 10 000 czasopism bieżących, 200 gazet (łącznie z lokalnymi z terenu miasta i kantonu Zurych). Do Biblioteki zapisanych jest 80 000 stałych czytelników. Rocznie odnotowuje się ponad 450 000 (w woluminach) wypożyczeń (w czytelnich, do domu i drogą międzybiblioteczną). Biblioteka zatrudnia 200 pracowników. Do 1990 roku katalogi miały postać kartkową; od 1998 roku są prowadzone w wersji elektronicznej, a od 1999 roku udostępniane w internecie w systemie Aleph500. Swobodny dostęp do najnowszych zbiorów (500 000 jednostek) nie spowodował kradzieży książek. Za ostatnie 10 lat straty stanowią 7% całości.

cji i znalazły się w polskich bibliotekach, archiwach i muzeach na obczyźnie, powinny służyć nie tylko Polakom i ośrodkom polonijnym, ale też naukowcom w kraju. Dzięki przekazom informacyjnym na wysokim poziomie, pozbawionym tendencyjności i przebarwień politycznych, ujawniać prawdę i działać na rzecz dobrych stosunków z innymi państwami. Konieczna jest współpraca z krajem, zwłaszcza w dziedzinie metodyki opracowania i konserwacji. Nie należy jednak dążyć do sprowadzania „na siłę” wielu obiektów do Polski, zwłaszcza, jeśli mają należytą opiekę i możliwości udostępniania w świecie. To dobrze, że Muzeum Polskie w Chicago ma obrazy Wojciecha Kossaka, witraż Jurgielewicza i ciekawą kolekcję militariów oraz wiele pamiątek po generale Tadeuszu Kościuszcze. Stały Pawilon Polskiej Wystawy w Nowym Jorku odwiedzają nie tylko Polacy, ale tysiące cudzoziemców. Rapperswil odwiedza ponad 12 000 osób rocznie. Wiele bibliotek polskich na świecie niewątpliwie, mówiąc językiem informatyki, należałoby „przeformatować” tak, aby służyły celom nie tylko *stricte* bibliotecznym. Wiele z nich zasilają i nadal zasila, swoimi dubletami biblioteki w kraju; dobrze byłoby, aby przekazywały też te pozycje książkowe, które nie są przez nie wykorzystywane. Ten proces zresztą trwa i należałoby go umocnić odpowiednimi posunięciami natury organizacyjnej i prawnej. Istnieją ogromne możliwości korzystnej dla obu stron wymiany dokumentów. Wszystkie biblioteki polskie w świecie, zwłaszcza te w niewielkich ośrodkach, odczuwają brak współczesnych polskich książek, literatury popularnej, powieści „do czytania”, ponieważ przekazywane im rodzinne kolekcje starych książek nie spełniają oczekiwań następnymi pokoleń polonijnych czytelników.

Danuta Bilikiewicz-Blanc

Białoruskie warsztaty księgoznawcze

W 1998 roku Biblioteka Narodowa Białorusi (BNB) zainicjowała cykliczne międzynarodowe konferencje pod nazwą Warsztaty Księgoznawcze (Knigaznaučyja čytaćni). Do tej pory odbyły się dwa spotkania w 1998 i 2000 roku, a ich pokłosiem są tomiki z tekstami referatów, wydane w Mińsku w 2000 i 2002 roku¹ pod redakcją Taccjany Roszczyny, do niedawna kierownika Oddziału Rękopisów, Rzadkiej Książki i Starych Druków białoruskiej Biblioteki Narodowej².

Konferencja rozpoczyna się zawsze 15 września. Ta stała data związana jest z rocznicą powstania BNB w 1922 roku. Pierwsze spotkanie w 1998 roku poświęcone było pamięci zmarłej w 1997 roku Niny Barysownej Watacy, wybitnej białoruskiej specjalistki w dziedzinie bibliografii i księgoznawstwa.

Cele regularnych spotkań bibliotekarzy, archiwistów, muzealników, pracowników naukowych z zakresu księgoznawstwa przedstawiła w pierwszym tomiku ówczesna dyrektor BNB Galina Alejnik³. Są nimi: prezentacja szeroko pojętej problematy-

ki dziedzictwa kulturalnego Białorusi na przestrzeni wieków, zarówno w aspekcie teoretycznym, jak prac dotyczących konkretnych kolekcji, unikatowych wydań, ważnych i ciekawych, a dotąd mało znanych, zdarzeń z zakresu historii książki i bibliotek.

Dwa opublikowane zbiory referatów z odbytych konferencji umożliwiają krótki przegląd, jak udawało się dotychczas realizować sformułowane w 1997 roku intencje inicjatorów międzynarodowych warsztatów.

Pierwszy tomik z konferencji w 1998 roku zawiera 19 referatów, w tym 15 autorów białoruskich i po 2 referentów z Polski (Hanna Łaskarzewska – BN, Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) i Rosji (Jurij Łabynczew i Larysa Szczawinskaja z Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie)⁴.

Dominuje wyraźnie tematyka związana z historią książki i bibliotek na dzisiejszym terytorium Białorusi – poświęcono jej aż 12 wystąpień, a pozostałych 7 tekstów dotyczy spraw wydawniczych i związanych z cenzurą, problematyki bibliofilskiej, z za-

kresu socjologii i typologii książki oraz metodologicznej. Ta widoczna przewaga zagadnień historycznych wynika zapewne z nadrabiania zaległości w księgoznawstwie białoruskim, z możliwości pełniejszego wykorzystania źródeł litewskich, polskich, rosyjskich, ale także i miejscowych. Nikt już obecnie nie zabrania pisania o pewnych zjawiskach kulturowych w kontekście ich znaczenia dla dziedzictwa białoruskiego, choćby o dorobku piśmienniczym z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL), którego Białoruś czuje się spadkobierczynią.

Autorzy pomieszczonych w pierwszym tomiku tekstów prezentują przede wszystkim różne kategorie cennych zbiorów – np. księgi cyryliczne XVI-XVIII wieku wydawane w WKL, księgi starowierów w zbiorach BNB, druki bractw prawosławnych z XVII-XVIII wieku z księgozbioru Centralnej Biblioteki Naukowej Białoruskiej Akademii Nauk (CBN BAN) w Mińsku, a także księgozbiory bibliotek Homla w początku XX wieku czy też bibliotek zakonnych z terenu Białorusi (Mohylew).

Można skonstatować, że pierwsze mińskie warsztaty księgoznawcze były prezentacją możliwości naukowych i dokumentacyjnych głównie badaczy i bibliotekarzy białoruskich oraz próbą zapoznania szerszego grona zainteresowanych z dotychczasowym dorobkiem miejscowego środowiska.

Druga konferencja, która odbyła się w 2000 roku, miała już swój temat przewodni, a była nim „Kultura książki Rzeczypospolitej” od unii lubelskiej w 1569 roku aż do 1939 roku. Tak sformułowany temat stwarzał referentom wprost nieograniczone możliwości. Wystąpiło aż 26 osób, w tym 18 z Białorusi, 7 z Polski i jedna z Rosji. Silna polska ekipa rekrutowała się z kierunków bibliotekoznawczych pięciu ośrodków akademickich – Katowic, Krakowa, Lublina, Olsztyna i Wrocławia. W związ-

¹ *Matèryjaly peršych knigaznaučnych čytaćnjanau...* Minsk 2000, 160 s.; *Matèryjaly drugich knigaznaučnych čytaćnjanau.* „Kniźnaja kul'tura Rečy Paspalitaŭ”. Minsk 2002, 272 s.

² T. Roszczyna, znana dobrze naszemu środowisku historyków książki dzięki licznym publikacjom i współpracy z wieloma polskimi bibliotekami, a także uczestnictwu w Komisji Konsultacyjnej Polsko-Białoruskiej ds. Dziedzictwa Kulturowego, zrezygnowała z kierowania oddziałem po głośnej kradzieży 23.04.2003 roku w BNB 16 cennych książek z XV-XX w., spośród których biblioteka odzyskała już 15 egz. (zwrócono je 15.06.), a sprawców kradzieży zatrzymano. Zob. <http://natlib.org.by/html/sos.html>; <http://natlib.org.by/html/return.html>.

³ *Matèryjaly peršych ...* s. 5; od 2003 roku nowym dyrektorem BNB jest dr Roman Motulski.

⁴ W zbiorze zabrakło wystąpienia Arvydas Pacevičiusa z Wilna na temat bibliotek klasztornych (na terytorium współczesnej Białorusi) z końca XVIII i pierwszej połowy XX wieku.



*Materiały Drugich
Warsztatów
Księgoznawczych,
Mińsk 2002*

ku z obecnością tak licznej polskiej reprezentacji język polski został zaliczony, poza białoruskim i rosyjskim, do oficjalnych języków konferencji. Znalazło to także odzwierciedlenie w trójjęzycznej publikacji tekstów drugich warsztatów księgoznawczych. Wśród polskich referentów były osoby od wielu lat zajmujące się historią bibliotek ziem pogranicza, jak chociażby Maria Pidyłczak-Majerowicz (Wrocław), która wygłosiła referat na temat *Biblioteki zakonnej ziemi grodzieńskiej do końca XVIII wieku*. Jolanta Gwioździk (Katowice) przedstawiła *Staropolskie biblioteki klasztorów żeńskich na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej*, Iwona Pietrzakiewicz (Kraków) omówiła *Badania nad bibliotekami klasztorowymi w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim (na przykładzie krakowskiej kongregacji kanoników regularnych laterańskich)*, a Zoja Jaroszewicz-Piersławcew – *Druki cyryliczne XVI-XVIII wieków z terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego w zbiorach bibliotek warszawskich*. Ponadto Antoni Krawczyk (Lublin) zaprezentował *Dziedzictwo dawnych epok oraz dorobek współczes-*

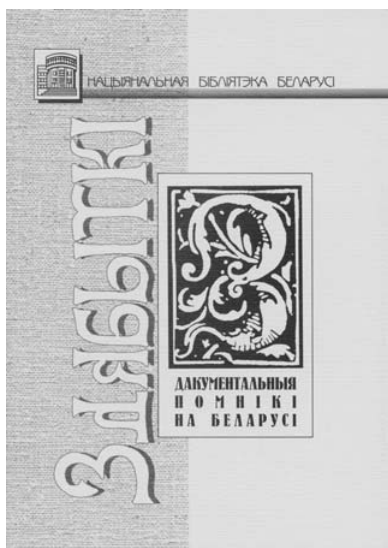
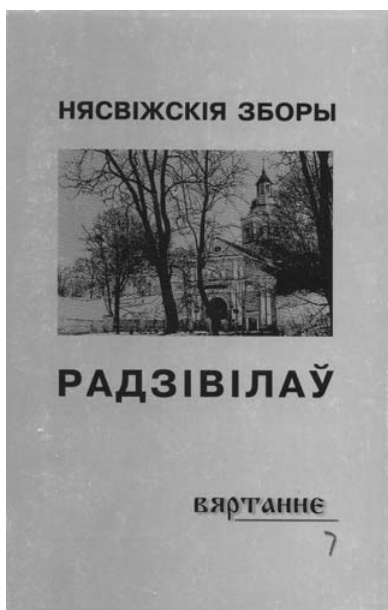
nych uczonych w podręcznikach Akademii Kijowskiej z XVII i XVIII wieku, a Edward Różyci (Katowice) *Księgozbiory patrycjatu lwowskiego XVII wieku*⁵. Polską ekipę wzmocniła Lilia Kowkiel z Grodna, pracująca obecnie w Akademii Pedagogicznej w Krakowie, referatem *Prywatne księgozbiory na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce Oświecenia (problemy i możliwości badawcze)*, który był ukłonem w stronę słuchaczy białoruskich. Autorka na podstawie obfitej, w przewadze polskiej literatury, scharakteryzowała dobrze znane biblioteki magnackie, szlacheckie, inteligencji miejskiej, dając tym samym przegląd badań w tym zakresie, przez co umożliwiła białoruskim odbiorcom zapoznanie się z obecnym stanem tej dziedziny w Polsce. Referenci z Białorusi przedstawili kolejne wyniki prac nad bibliotekami zakonnymi: Wanda Szocik mówiła o dominikanach z Grodna, a Natalia Romanowa o bazylianach z Tołoczyna. Taccjana Roszczyna poświęciła

⁵ Autor w 2001 roku zapowiadał, iż książka pod tym samym tytułem jest już w druku.

swoje wystąpienie charakterystyce działalności wydawniczej pińskich jezuitów w XVIII wieku, a Tamara Samojluk – działalności wydawniczej wileńskich jezuitów w XVIII i XIX stuleciu. Nie mogło, oczywiście, zabraknąć tematu związanego z ordynacją nieświeską Radziwiłłów – Aleksander Stefanowicz zaprezentował albarutenika XVI-XVIII wieku z księgozbioru Radziwiłłów istniejącego w Nieświeżu do 1939 roku (obecnie ze zbiorów CBN BAN). Adam Maldzis wygłosił kilka uwag dotyczących drukarstwa białoruskiego u schyłku I Rzeczypospolitej, a Georgij Galenczanka podjął próbę opisanie mecenatu literackiego magnatów białoruskich od XVI do pierwszej połowy XVII wieku.

Mimo iż w referatach drugich warsztatów księgoznawczych także przeważała historia książki i bibliotek (10 referatów), to jednak tematyka była bardziej urozmaicona niż w 1998 roku. Aż 6 referatów poświęcono historii drukarstwa, ponadto – bibliografii, mecenatowi kulturalnemu, sztuce książki, historii piśmiennictwa, ruchowi wydawniczemu.

W dniach 16-17 września 2003 roku odbyła się trzecia już edycja warsztatów. I tym razem wystąpiła liczna polska grupa – 9 osób z 7 polskich instytucji (Akademia Ekonomiczna w Katowicach, Akademia Pedagogiczna w Krakowie, Biblioteka Narodowa, UMCS, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Uniwersytet Wrocławski), a także czwórka bibliotekarzy z Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie i przedstawicielka Stanów Zjednoczonych Patricia Kennedy Grimsted. Obrady odbywały się w trzech sekcjach: „Historia białoruskiego drukarstwa. Sztuka książki”; „Białoruskie księgozbiory historyczne na przestrzeni dziejów”; „Stara książka i nowe technologie: Książka w muzealnej ekspozycji”. Sporo miejsca zajęły problemy związane z formatami stosowanymi do



katalogowania starych druków w bibliotekach Rosji i Białorusi, a także innych krajów europejskich i Stanów Zjednoczonych. Tradycyjnie już przewidywana jest publikacja z materiałami konferencyjnymi. Bibliotekę Narodową reprezentowała pisząca te słowa z referatem *Piękne oprawy w księgozbiorach polskich w kraju i za granicą oraz ich losy* i komunikatem *Książnica Cieszyńska – muzeum historii książki i nowoczesna biblioteka naukowa*.

Podsumowując trzy dotychczasowe spotkania w ramach warsztatów księgoznawczych, można stwierdzić, że stanowią one istotny wkład do badań nad wspólną historią piśmiennictwa pogranicza kulturowego białorusko-polsko-

-litewskiego. Cieszy, iż tematyka ta wzbudza także coraz większe zainteresowanie wśród historyków książki i bibliotek w Polsce. Prace badawczo-dokumentacyjne Marii Pidłypczak-Majerowicz, Jolanty Gwioździk, Zoi Jaroszewicz-Piersławcew czy Urszuli Paszkiewicz z Departamentu Dziedzictwa Narodowego Ministerstwa Kultury weszły już w obieg informacyjny wśród bibliologów białoruskich i litewskich, są cytowane w literaturze dotyczącej kultury książki na obszarach I i II Rzeczypospolitej. Także w Polsce dobrze są znane prace G. Galenczanki, A. Maldzisa oraz T. Roszczyny, współorganizatorki warsztatów. Pozytywnym faktem jest to, iż coraz więcej polskich placówek współpracuje z największymi bibliotekami białoruskimi – Narodową i Akademii Nauk. Można do nich zaliczyć Zakład Starych Druków i Pracownię Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych Biblioteki Narodowej, Gabinet Starych Druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, jak również przedstawicieli ośrodków akademickich w Krakowie, Katowicach, Lublinie i Wrocławiu. Ta współpraca bywa coraz bardziej owocna, gdyż biblioteki białoruskie – m.in. w Mińsku i Grodnie – a także tamtejsze archiwa, oferują coraz pełniejszy dostęp do zbiorów i do informacji o nich.

Warto w tym miejscu wspomnieć o jeszcze dwóch seriach wydawniczych, istotnych dla polskich księgoznawców, archiwistów i muzealników, bo przynoszących niezwykle ciekawe i ważne dokumenty o polonikach w zbiorach białoruskich. Pierwsza z nich nosi tytuł *Wjartanne*⁶ i obejmuje swoim zakresem tematykę zbiorów przemieszczonych i straconych z terenów dzisiejszej Białorusi oraz zwróco-

nych temu państwu. Publikację serii rozpoczęto w 1992 roku. Do tej pory ukazało się siedem tomów. Ostatni, wydany w 2002 roku, poświęcony jest w całości nieświejskim zbiorom Radziwiłłów. Trudno dziś w Polsce zajmować się problematyką dziedzictwa kulturowego dawnej Rzeczypospolitej bez znajomości tych publikacji, które przynoszą mało dotąd znane materiały archiwalne, ocalałe katalogi, inwentarze i spisy zbiorów często już nieistniejących.

Druga z wymienionych inicjatyw wydawniczych, to seria *Zdabytki*. *Dokumental'nyja Pomniki na Belarusi*, wydawana od 1995 roku przez BNB. Do tej pory ukazało się pięć zeszytów, ostatni w 2002 roku. Spotkać tu można artykuły z zakresu historii druku i ruchu wydawniczego, bibliografii, historii książki i bibliotek, omówienia różnych kategorii zbiorów BNB. W zeszycie 3. kilka tekstów poświęcono historii zbiorów bibliotecznych nieświejskich Radziwiłłów na Białorusi i w Polsce. Do poloników zaliczyć można także artykuły na temat brzeskich wydań XVI wieku w zbiorach BNB (z. 1), pisarzy staroobrzędowych w II Rzeczypospolitej – na ziemi białoruskiej i na Wileńszczyźnie (z. 2), działalności literacko-teatralnej Urszuli Franciszki Radziwiłłowej, historii biblioteki klasztoru prawosławnego w Żyrowicach (pow. słonimski guberni grodzieńskiej), roli Słonimia w kulturze książki WKL w XVIII w. (z. 5). Wśród autorów zagranicznych spotyka się Rosjan i Polaków. Redaktorem tej serii jest także – wielokrotnie już tu wspomniana i nieoceniona – T. Roszczyna.

Serie: *Wjartanne* i *Zdabytki*, wraz z inicjatywą międzynarodowych warsztatów księgoznawczych i ich pokłosiem w postaci publikacji referatów, są obecnie najpełniejszym kompendium wiedzy o spuściznie kulturowej Białorusi, jakie docierają do polskiego odbiorcy.

Hanna Łaskarzewska

⁶ Seria wydawana jest w Mińsku przez instytucje sprawcze o charakterze centralnym, m.in.: Belaruski Fond Kul'tury, Nacyjanal'ny Centr pa Archivach i Spravavodstvu, Nacyjal'naja Biblijateka Belarusi.

Z historii polsko-niemieckich stosunków kulturalnych

Przeszłość – terażniejszość – przyszłość

Wkrótce nakładem Wydawnictwa BN ukaże się tom zatytułowany Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego. Złożą się na tę publikację teksty referatów wygłoszonych na polsko-niemieckiej sesji naukowej „Wspólne dziedzictwo europejskie”. Publikujemy fragmenty wykładu inauguracyjnego, który wygłosił Władysław Bartoszewski.

Przede wszystkim szczerą wdzięczność za zaproszenie pod adresem zarówno Fundacji Roberta Boscha, jak i Biblioteki Narodowej. I takie proste subiektywne stwierdzenie – gdyby nie było działań Fundacji Boscha w ostatnich dziesięciokilku latach, to stosunki kulturalne polsko-niemieckie byłyby dużo uboższe. Aż strach pomyśleć, o ile uboższe, gdy się spogląda na dorobek Fundacji Boscha. Nie muszę też mówić, że jako Polak z Warszawy od pokoleń, czuję się zupełnie szczególnie związany z Biblioteką Narodową w Warszawie, bo jest ona *pars pro toto*, elementem dramatycznej, tragicznej historii kultury polskiej w XX wieku, ale i elementem nadziei co do ogromnych możliwości ducha i ludzi kultury.

Dlatego też, skoro te dwie instytucje mnie zaprosiły, a jeszcze w tle patronuje temu Bayerische Staatsbibliothek, to jako były bawarski *Gastprofesor* mogę tylko jasno powiedzieć, że nie byłem w stanie odmówić. To zaproszenie uważam za miłe i wyróżniający akcent pod moim adresem. Natomiast optymistyczne wyobrażenia organizatorów, że w ramach *Festrede* można przedstawić podstawowe elementy historii polsko-niemieckich stosunków kulturalnych (z dużą dokładnością dodano „przeszłość – terażniejszość – przy-

szłość”), wprawiły mnie trochę w wahanie przy podejmowaniu decyzji. Bo wyznaczony mi temat jest doskonałym tematem do bardzo ambitnej pracy habilitacyjnej, dotyczącej historii kultury europejskiej, polskiej, Niemiec. Taki temat mógłby być podjęty, a odpowiednie prace obronione na wielu uniwersytetach. Wobec tego zastosowałem polską metodę uniku. Aby wprowadzić Państwa w trochę lepszy nastrój na początku, zacytuję tutaj jednego z zasłużonych publicystów w zakresie stosunków polsko-niemieckich, Petera Bendera. W 1993 r., w warszawskim tygodniku „Polityka” (nr 35), tak scharakteryzował przymioty, cechy obu naszych narodów (zaznaczam, to jest jego pogląd, nie mój): *Niemcy są dokładni, Polacy pełni fantazji. Niemcy przeważnie pracowici, Polacy jedynie niekiedy, ale jeśli już – to z niezwyklejmi sukcesami. Niemcy są z natury lojalni, Polacy – krnąbrni, instynktownie i z doświadczenia. Niemcy są zdyscyplinowani, Polacy – liberalni. Niemcy – arogancy, Polacy – ekstrawagancy. Niemcy – skoncentrowani na terażniejszości, Polacy myślą i żyją poprzez historię.* Peter Bender jest tu bardzo idealistycznym socjaldemokratą. Polacy już dawno nie żyją poprzez historię, tak jak może byłoby dobrze, aby żyli, ale na ekstrawagancjach to im nie zbywa. Ale arogancja też nie jest

cechą jednego narodu, ani pracowitość nie jest cechą dominującą jednego narodu. W Niemczech słyszy się bardzo wiele na temat upadku ducha pracy, jaki panował w tradycji tego narodu. Przyjmuję, że coś w tym jest, skoro tak się dużo o tym czyta.

Dla potrzeb tego wykładu postanowiłem wybrać sobie tylko niektóre elementy tych obszernych tematów, a więc to, jak ja widzę polsko-niemieckie stosunki kulturalne głównie we współczesności i przyszłości, oczywiście na podstawie doświadczeń przeszłości. [...]

Tak się złożyło, że prawie 63 lata temu w Warszawie składałem egzamin maturalny z literatury niemieckiej, z Lessinga *Minny von Barnhelm*. Nie jestem pewien, czy był to ulubiony autor narodowosocjalistyczny w Niemczech... Mam wątpliwości. Tak się składa, że uczyłem się z wolnego wyboru tego języka, literatury, a moim nauczycielem języka i kultury niemieckiej był wybitny działacz pedagogiczny orientacji konserwatywno-narodowej, zamordowany potem przez gestapo, w 1944 roku. Ale przekazał on przedtem dziesiątkom młodych Polaków wiele o kulturze, historii i literaturze niemieckiej. I choć nie żyje od dawna, we mnie przeżyło to i owo, czego się od niego nauczyłem. Myślę o Tadeuszu Mikułowskim, którego hasło osobowe można znaleźć w *Polskim słowniku biograficznym*. Oczywiście, wiedziałem o roli ludzi na styku kultur. Wiedziałem o Veit Stoßie, czyli o Wicie Stwoszu, i o Mikołaju Koperniku, i o bardzo, bardzo wielu innych ludziach z odległej przeszłości. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że historia robi



Europie taki dowcip, że inny student Uniwersytetu Jagiellońskiego, w przeszło 450 lat po Mikołaju Koperniku, zostanie Papieżem wszystkich katolików, nie tylko polskich i niemieckich. Ale to jest już historia Europy. I to nasuwa mi zawsze myślenie o sprawach polskich i niemieckich w wymiarach europejskich. [...]

Mnie, wychowanego w dużym szacunku dla wielkiej kultury niemieckiej, nieraz w latach II wojny światowej nurtowało pytanie, gdy patrzyłem na ludzi w niemieckich mundurach: „Co ty właściwie myślisz? Człowieku, co ty myślisz?”. [...]

W roku 1944 przeżyłem coś, o czym chcę tu opowiedzieć. Wiosną tegoż roku odbyła się jedna z masowych akcji rewizji po mieszkaniach w Warszawie, bardzo licznych. Ona jest udokumentowana, bo wtedy wykryto stu kilkudziesięciu Żydów ukrywających się na Żoliborzu i Marymoncie, aresztowano wiele osób. Wtedy i do mojego mieszkania na Żoliborzu, na Mickiewicza 37, w którym na szczęście byłem sam, co było akurat rzadkie, trafił patrol policyjny. Wie-

działem, że ten patrol przyjdzie, bo od świtu widziałem otaczające domy oddziały policyjne. Byłem więc na to psychicznie przygotowany. Na ogół w kontaktach z okupantem udawałem, że nie znam języka niemieckiego. Z powodów honorowych i z powodów praktycznych, bo zyskiwałem na czasie. Ale wtedy, muszę powiedzieć, okazałem pewną małość i od progu rozmawiałem z nimi po niemiecku, bo bardzo mi zależało, żeby jak najszybciej poszli. Mieli jakieś określone zadania, sprawdzili, kto jest w mieszkaniu, otwierali szafy, ale nikt nie znalazł, bo byłem sam. Sprawdzili moje papiery. Miałem dobre. Byłem autentycznym inspektorem budowy zbiorników wody dla obrony przeciwlotniczej w ramach Luftschutzdienst. Były to dokumenty mające pokrycie, wyrobione w Komendzie Głównej Armii Krajowej, wobec tego czułem się dość spokojny od tej strony. Ale bardzo nie chciałem, żeby mi grzebali po papierach. Zobaczyłem, że to zwykła policja, a nie gestapo, więc doszedłem do wniosku, że sprawa jest względnie bezpieczna. Weszli jednak do pokoju, gdzie stały regały ze zbiorami bibliotecznymi. Nie były to wtedy bardzo wielkie zbiory, bo przedwojenne przypadły, może z tysiąc kilkaset książek. Stało tam również kilkutomowe wydanie Heinego. Zauważywszy szereg niemieckich tytułów, Niemcy zatrzymali się, byli to dość młodzi ludzie, i zaczęli się przyglądać grzbietom książek. No i zobaczyli Heinego, sięgnęli, wyciągnęli z półki, obejrzel i pytają się, czy czytam niemiecką poezję? Ja mówię: tak. A kto to jest, powiadają, wskazując na książkę Heinego. A ja cytuję: *Die Nacht ist kühl und es dunkelt und ruhig fließt der Rhein, der Gipfel des Berges funkelt im Abendsonnenschein*. A oni: *Volkslied*. To jest pieśń ludowa, mówią do mnie ci młodzi Niemcy i na tym się skończyło. Kiedy w 1995 roku odbierałem w Düsseldorfie nagrodę imienia

Heinricha Heinego, a laudatorem był zaproszony przez organizatorów kardynał Jean-Marie Lustiger (wśród audytorium byli Ignac Bubis oraz Arno Lustiger z Frankfurtu nad Menem), to opowiedziałem tę historię. Zostało później zresztą wydrukowane w „Heinrich Heine Jahrbuch”, ale powtarzam ją tutaj, bo co to znaczy „więź kulturowa”? Dla mnie Hölderlin, Heine, Schiller i Goethe, i oczywiście wielu, wielu innych, to była też i moja kultura, nasza kultura. I właściwie to myślenie o kulturze było u podłoża mojej gotowości zaczęcia na nowo, ponieważ to, czego doświadczałem jako świadek epoki w czasie II wojny światowej było tak złe, że właściwie gorsze być nie mogło. A z tego wynika pewien wniosek. Jeżeli nie może być gorzej, to znaczy, że może być lepiej. A jeżeli już może być tylko nieco lepiej, to może się tym zainteresować? A jeżeli jeszcze ktoś okazuje dobrą wolę, no to trzeba się temu przyjrzeć. A potem pojechałem do Niemiec, w 1965 r. po raz pierwszy, dzięki staraniom ówczesnej misji handlowej Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie, dyplomaty nazwiskiem Böhnke oraz InterNationes. Zorganizowano mi taką tajno-jawną podróż na kilka tygodni do RFN, która odbywała się pod innym pretekstem, ale która była podróżą InterNationes; w 1965 roku to było rzadkością.

Byłem wtedy miesiąc w Niemczech, poznałem Heinricha Bölla i spontanicznie zaprzyjaźniliśmy się. Heinrich Böll opowiadał mi wtedy w Kolonii: *Wyobraź sobie, ja byłem w Polsce kiedyś w 50. latach. Wyszedłem z hotelu na Krakowskim Przedmieściu, nawet pamiętam nazwę ulicy – Krakauer Vorstadt, i chodziłem, i zaczynałem ludzi na ulicy po niemiecku. Naumyślnie zaczynałem, bo czekałem, kto mi da w mordę. Ale nikt mi nie dał. Wy jesteście narodem kulturalnym*. Pomyślałem sobie, jak różne są odniesienia u przekornych ludzi, w danym przy-

padku bardzo przekornego człowieka, jakim był Böll, do problemu i określenia „kultura”. Bycie, wybór wartości, myśl o życiu przyszłych pokoleń. Otóż właśnie, to życie terazniejsze i przyszłe. I na tym się chcę skoncentrować w moich uwagach.

Osiągnęliśmy, od tego punktu zerowego, niesłuchanie dużo w ciągu nie tylko ostatnich dwunastu lat, ale i poprzednich. Bo i w latach 50., i w latach 60., i w latach 70. byli ludzie, którzy przybliżali nam nasze kultury, nasze piśmiennictwo, nasz sposób myślenia i nikt lepiej niż bibliotekarze o tym nie wie. I nie jest przypadkiem, że my takich ludzi, jak w Polsce: Rządowska-Jętkiewicz, Błaut, Prokopczuk, Małgorzata Łukasiewicz, ojciec i syn Burasowie, Adam Pomorski, prof. Jan Garewicz, i wielu innych z dziedziny literatury pięknej, z dziedziny literatury naukowej, uważamy za ludzi wielkich zasług w stosunkach polsko-niemieckich. Niemcy wydali przede wszystkim i wyhodowali nasz wspólny produkt, który myślał w Łodzi po niemiecku, a we Frankfurcie myśli po polsku, to jest Karla Dedeciusa. Ale nie tylko Dedeciusa. Bo w końcu oprócz niego tłumaczyli literaturę polską i Klaus Stämmeler, i Danka Spranger, i wielu jeszcze innych, może nie tak znanych. A później okazało się po zjednoczeniu Niemiec, że są i ludzie tacy jak Peter Lachmann, Horst Bieniek i Karin Wolff, którzy mają ogromne zasługi w budowaniu pomostów kulturowych polsko-niemieckich, niemiecko-polskich. Ja wszystkich tych ludzi znam osobiście. W latach 70., *vor der Wende* w Polsce i w Niemczech, byłem przez długi czas sekretarzem generalnym polskiego Pen Clubu. Wtedy nagradzaliśmy za przekłady z dziedziny literatury niemieckiej na język polski, z literatury polskiej na język niemiecki. I dostrzegaliśmy ten fenomen, który zapewnia ciągłość, który pozwala na wyeliminowanie obcości politycznej

jako głównego elementu w myśleniu. Bo wtedy tak jeszcze było. To było jeszcze przed, a potem niedługo po wizycie Brandta w Warszawie. To trwało wiele lat i było bardzo potrzebnym przeniesieniem na płaszczyznę kultury. To przeniesienie naszych stosunków na płaszczyznę kultury w dużej mierze się udało, aczkolwiek są pesymiści. Ja do nich nie należę. Bo w Niemczech w dziedzinie muzyki Penderecki i Lutosławski nie są dziś nazwiskami obcymi, a mam nadzieję, że w związku z filmem *Pianista* niedługo i Szpilman, który był twórcą lepszej muzyki, ale wykonawcą różnych utworów muzyki klasycznej, też nie będzie nazwiskiem nieznanym. W dziedzinie filmu na pewno Wajda, Kieślowski, Zanussi, Agnieszka Holland nie są nazwiskami nie mówiącymi, a w dziedzinie literatury wysokiej są znakomite niemieckie przekłady Miłosza i Szymborskiej, Lema i Herlinga-Grudzińskiego, i wielu innych. Ja nie mówię o pisarzach łatwych, których się czyta, jak Szczypiorski, jak nawet Maria Nurowska. Ja mówię o tych, którzy są wydawani w Niemczech w dużych nakładach. Nie wybieram, tylko po prostu mówię o tych pozycjach, które są wydawane. Ale i filozoficzne dzieła niemieckie mają nowe przekłady, np.: Nietzsche na polski, a trudne polskie dzieła na język niemiecki. Ujawniają się ludzie dwukulturowi. A czy Szymborska dostałaby Nagrodę Nobla bez zabiegów Dedeciusa? To należy już do sfery plotek i dociekań, ale współpraca opiniodawców, krytyków, ludzi kultury jest bardzo daleko posunięta. Jest również nowy dział, czy nowa dziedzina w ostatnich dwudziestu latach, nie tylko dziesięciu, zainteresowania kulturą tzw. Żydów Wschodnich (*Ost Juden*), które w Niemczech obecnie wzrasta. Fenomen archiwum Ringelbluma nie jest już dzisiaj w kołach fachowych, i nie tylko w ściśle fachowych, obcy. Pewne

zjawiska historyczne, poprzez przekłady pamiętników czy źródeł, stają się wspólną dziedziną wiedzy, a przecież bywało z tym różnie. Miałem okazję w latach 80., mam na myśli chyba rok 1983, uczestniczyć w Bambergu w otwarciu wystawy fotografii z getta warszawskiego. Organizatorzy zaprosili mnie, żebym tam przemawiał. To było bardzo prostym pomysłem, bo żyłem w Bawarii, wiedziałem coś o tym, a organizatorzy na ogół niewiele, mogłem coś istotnego wniesić. Wykorzystałem to, żeby coś opowiedzieć z moich doświadczeń. Podszedł do mnie niemiecki Żyd, przebywający stale w Buenos Aires, który przyjechał akurat do dawnej ojczyzny i był na tej wystawie. Bardzo się przejął tym, że jest jakiś Polak, który o tym coś wie. Zapytałem go, jak silna jest więź kulturowa Żydów niemieckich w Argentynie, bo jest ich tam spora grupa. Powiedział, że jest bardzo silna, że czyta się niemieckie książki, że kultura jest więzią, której nie wyparła kultura hiszpańska, mimo iż oczywiście każdy, kto tam stale żyje i pracuje, mówi po hiszpańsku. A ja mówię: *A właściwie to jakie kategorie ludzi należą do kultury niemieckiej w Argentynie? Czy Pan na przykład bywa w ambasadzie niemieckiej w Buenos Aires?* W tym momencie zrodziły się we mnie różne skojarzenia z Eichmannem włącznie, a on mówi: *Tak. Ja: No i kto tam bywa z ludzi o rodowodzie kulturowym niemieckim? A on na to: Mam Panu powiedzieć prawdę?, a ja mówię: Tak. To ja powiem Panu prawdę: esesmani i Żydzi.* Bo te dwie kategorie były dość bogato reprezentowane w Argentynie. Więź kulturowa ponad wszystkimi podziałami, dramatycznymi, tragicznymi, czasami strasznymi, bywa więc trwalsza i wobec tego można na niej budować.

Nagrodę Pokojową Stowarzyszenia Księgarzy Niemieckich (*Friedenspreis des Börsenvereins des Deutschen Buchhandels*) otrzymało do tej pory, przez ponad

pięćdziesiąt lat, trzech Polaków. Jeden pośmiertnie, i to kto wie, czy nie dlatego, że był Żydem – Janusz Korczak, potem w 1977 r. Leszek Kołakowski, i ja w 1986 r. Wtedy pozwoliłem sobie powiedzieć publicznie, mając paszport Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w kieszeni, że uważam za jednakową hańbę mury getta, mur, który dzielił Jerozolimę do niedawna, i mur, który dzieli Berlin. To, że jakiś obywatel PRL-u powiedział to w Niemczech publicznie przyjęto jako sensację. Ja tak po prostu uważałem. Tego poglądu nie zmieniłem do dzisiaj i nadal jestem przeciw wszelkim murom, które mają dzielić ludzi o wspólnej przynależności kulturowej i duchowej tradycji. A ta myśl zrodziła się we mnie na podstawie bardzo dziwnego doświadczenia osobistego. Mianowicie, w 1976 r., w lecie, byłem krótko w Berlinie Zachodnim z moją żoną, która jest młodsza, ale pamięta wojnę i getto warszawskie z zewnątrz i która pierwszy raz zobaczyła mur dzielący Berlin. Od 1976 r. bodajże, od strony zachodniej, było można oglądać go wygodnie z platformy, a nie gdzieś z daleka. Jej reakcja: *Sluchaj, to jest getto warszawskie*. To było dla niej skojarzenie z czymś najpotworniejszym, co wtedy jako dwunastoletnia, trzynastoletnia, czternastoletnia warszawianka zapamiętała. Tak to skojarzyła. Ja to skojarzenie całkowicie podzielałem, współodczuwałem, akceptowałem i posługiwałem się potem nieraz tym skojarzeniem w wypowiedziach.

Mury upadły, murów nie ma. Czy to stworzyło wyjątkową prosperity dla kultury? Ano, tak i nie. Znaczy to tyle, że w sytuacji, gdy wszystko wolno, to nie wszystko jest interesujące – tak myśli wielu ludzi – nie wszystko jest ważne. I dlatego tak ważna jest rola Fundacji Boscha i sfinansowanie przez nią 50 tomów Biblioteki Polskiej, wydanych przez Instytut Kultury Polskiej w Darmstadt. Dzisiaj są one

mało czytane, ale kiedyś staną się kanonem, który pozostanie i będzie w ciągu następnych dziesięcioleci czytany przez pokolenia sławistów, polonistów i studentów. Bo mam nadzieję, że Niemcy, zgodnie ze swoją wielką tradycją, kiedyś przypomną sobie, że niegdyś byli tym narodem, gdzie *Ostkunde* miała inne znaczenie niż manipulacyjno-polityczne w czasach narodowego socjalizmu. Że *Ostkunde* była szeroką wiedzą o ogromnym regionie, który obejmował i państwa bałtyckie, i zachodnie części Rosji, i ziemie historycznie polskie, czeskie, morawskie, i dalej na południe aż do Bałkanów. Ta wielka tradycja niemiecka była obecna jeszcze za czasów Cesarstwa, lecz później w dużej mierze obumarła, a próby jej odbudowy nigdy nie były konsekwentne. Choć okres manipulacji – narodowy socjalizm – nawiązywał do tej tradycji, jego manipulacje miały służyć zupełnie czemu innemu. Możemy to skreślić. Ale minęło już ponad 55 lat od zakończenia wojny, a osiągnięcia w odbudowie tej wiedzy są do tej pory bardzo niewielkie jak na potencjał tego narodu i państwa, i tego społeczeństwa. I gdy patrzę na te skromne i biedne polskie uczelnie, na katedry germanistyki i na te setki tysięcy młodzieży szkolnej, która w liceach dobrowolnie uczy się niemieckiego, i już w tej chwili ich liczba przekracza setki tysięcy, wchodząc w liczby siedmiocyfrowe, to myślę sobie, że to jest też dowód na to, że każdy przeciętny Polak jest Europejczykiem, chociaż często o tym nie wie. [...]

Umowa kulturalna między Republiką Federalną Niemiec a Polską, podpisana prawie dokładnie 5 lat temu, jest bardzo dobrą podstawą. Ale 10 lat temu, a właściwie już prawie 11, przy Uniwersytecie Europejskim Viadrina powstało Collegium Polonicum. My klaszczemy w ręce, jeździ się do tego Frankfurtu nad Odrą, jeżdżą prezyden-

ci obu krajów, ich premierzy i kanclerze. Z ministrów spraw zagranicznych bywali tam i Kinkel, i Bartoszewski, i Geremek, i Fischer. Modelem tym w odniesieniu do swoich regionów i swoich spraw interesują się Ukraińcy, Rumuni, Bułgarzy, Izraelczycy, Francuzi. To dobrze, że się interesują. Ale trudności organizacyjne, trudności materialne są katastrofalne. [...]

I wreszcie ta dziedzina przyszłości, która nas tutaj w tym gronie najbardziej obchodzi – ochrona niemieckiego dziedzictwa kulturowego w Polsce i powiązanie tego ze sprawami przyszłości programów kulturalnych. Otóż to, co robi się w tej chwili tu, i czemu poświęcona jest ta sesja, to jest jeden z rewolucyjnych przykładów, jak można robić konkretne rzeczy, wykorzystując dobry klimat polityczny. Rzeczy praktyczne, konkretne, po których zostanie coś na stulecia. Takich przykładów można by stworzyć więcej, nie tylko w zakresie mikrofilmowania pewnej kategorii druków. Można by zmikrofilmować wiele rzeczy, można by wymieniać wiele rzeczy, można by współfinansować wiele rzeczy, można by prowadzić specjalną politykę nagród. Dokonuje się tego już w zakresie Nagrody Śląskiej, coraz szerzej się widzi pojęcie nagród nie tylko we własnym środowisku politycznym, i to bardzo dobrze. Jako były członek rządu jestem związany tajemnicą państwową czy służbową, od której nie jestem uwolniony, i nie mogę mówić wszystkiego, co wiem. Ale mogę mówić, że gdyby nie krótkowzroczność niektórych polityków niemieckich, sprawa wielu zbiorów niemieckich byłaby już w zeszłym roku rozwiązana.

Do działania w dziedzinie kultury trzeba być gotowym, tak żeby mieć wizję, a nie tylko budżet. Żeby mieć wizję, która zakłada skutki dla pokolenia, jednego, dwóch, trzech, pięciu, a nie tylko dla nas na cztery lata, do

następnych wyborów parlamentarnych. Dokładnie tak samo myślą w Niemczech czy w Polsce, czy we Francji, we Włoszech – a więc do wyborów. Jestem tu umiarkowanym optymistą. Stan stosunków kulturalnych polsko-niemieckich będzie zadowalający wtedy, kiedy powiemy, że jest to normalność. Wielokrotnie mówiłem w Niemczech i Polsce, że ja nie wierzę w przyjaźń zadekretowaną. Były już zadekretowane przyjaźnie między Ulbrichtem, Pieckiem i Honeckerem a Gomułą, Bierutem, Gierkiem. Były to zadekretowane przyjaźnie, które okazały się niewiele warte. Przyjaźń buduje się przeważnie bardzo długo. I czy w ogóle możliwa jest przyjaźń całych narodów? Nie wiem.

Pewne jest jednak, że w tej jakiejś europejskiej wspólnotcie kultura będzie odgrywać rolę wyjątkową, ponieważ kultura będzie wyznacznikiem tradycji odrębnej i dorobku indywidualnego i zbiorowego, wnoszonego do Wspólnoty. Kultura, a nie produkcja jakichś przedmiotów, które będą niemodne za 10 lat, ani nawet broni, tylko kultura. A więc to, co robicie wy, archiwa, biblioteki – dzieła tworzone przez ludzi. W tej chwili, kiedy mamy nową technikę, filmuje się i utrwała również i teatr. Dzieła aktorów scenicznych nie przepadają razem z nimi, jak przepadały niegdyś, nawet najślawniejszych w świecie. Obejrzeć dzisiaj na filmie kreacje Modrzejewskiej w Ameryce – to byłoby ciekawe. Robi się filmy o Modrzejewskiej, ale nie ma filmu z jej licznych występów, bo być nie mogło. W tej chwili są takie filmy i mamy już kasety z występami wielkich aktorów niemieckich, francuskich, brytyjskich, włoskich, polskich; istnieją nagrania operowe. Czyli mamy nie tylko bombę atomową, ale ogromny, rewelacyjny postęp za naszego życia w dziedzinie kultury ludzkości. Jak to będzie rzutować na stosunki polsko-niemieckie? Ano, będzie rzutować tak, że

mam nadzieję, że za 20, 30 lat, nie dalej, te stosunki będą po prostu normalne. Tak jak już są normalne kontakty niemieckie z wieloma innymi krajami. Nikt, poza fachowcami z uczelni czy tłumaczami, nie zagłębia się tak bardzo w stosunki niemiecko-hiszpańskie czy niemiecko-włoskie. Są, jakie są. O to właśnie chodzi, żeby były normalne. Żeby to nie było: Niemcy – a! Niemcy, Polacy – a! Polacy. My musimy włożyć dużo więcej niż Niemcy, aby one były normalne. Dużo, dużo więcej.

Dziennikarz z „Der Spiegel” był u mnie kilka dni temu i tygodnik ten opublikuje niebawem w formie rozmowy („Spiegel-Gespräch”) moje wprowadzenie do „Spiegel Sonderheft: Vertreibung”. Zwracałem w tej wypowiedzi uwagę na pewne elementy niewspółmierności, na dowolne szermowanie słowami i pojęciami, które do niczego nie prowadzi i do niczego między narodami prowadzić nie może. I lepiej, żeby w ogóle szermowanie pojęciami ustało, żeby liczyła się pamięć historyczna o cierpieniu i krwi, a wnioski z tego były natury moralnej i historycznej, a nie natury politycznej. Nie natury politycznej, bo któregoś pięknego dnia czarne dziecko amerykańskiego sierżanta, urodzone w Augsburgu, będzie miało w Stanach Zjednoczonych pretensje do miasta Augsburga, że zostało *Heimatvertrieben*, ponieważ jego tata musiał opuścić garnizon po kilku latach... Przepraszam bardzo, do czego w ten sposób dojdziemy? Ja akurat żyłem w Augsburgu dwa lata i widziałem biegające po ulicach śliczne dzieci z amerykańskiego garnizonu. One były stamtąd, one były tam urodzone, one były tam nawet wychowywane. Możemy dojść do nonsensów, jeżeli będziemy wyostrzać elementy gry politycznej i manipulacji. Cierpieniu ludzi należy się coś więcej, więcej wiedzy i szacunku.

Ósmego maja 1985 r. odważny prezydent Niemiec Richard

von Weizsäcker powiedział, że Hitler niszczył wszystkich, a w końcu niszczył Niemców. To było jego bardzo głośne przemówienie. Było ono wielokrotnie przedrukowywane jako głos człowieka, który na pewno nie był jakimś *vaterlandsloser Geselle*, lecz był żołnierzem i oficerem Wehrmachtu, brał udział w tej wojnie w tym mundurze, stracił ukochanego brata od polskiej kuli 3 września 1939 r. w wojnie agresywnej na terenie tzw. korytarza, ale który ma świadomość tragizmu historii i który potrafił wznieść się ponad własne, bardzo dotkliwe doświadczenie. Powiedział do mnie kiedyś: *Panie Bartoszewski, ten brat był zdolniejszy, inteligentniejszy i mądrzejszy od Karla i ode mnie. On był najmądrzejszy z nas, i on zginął. I w jakiej sprawie?* Takie słowa są dowodem głębi człowieka, który potrafi w ten sposób spojrzeć na tragizm historii i na winy, których sam osobiście nie stymulował ani nie ponosił.

To byłyby refleksje, które nie tylko nie wyczerpują, ale nawet nie poruszają głębiej problemu historii stosunków polsko-niemieckich. Ale są, myślę, pewnym przesłaniem i wyrażają taką intencję, aby nie tylko błyski – nie tylko *Hambacher Fest*, i nie tylko Mierosławski w Badenii, nie tylko bawarska piechota z polskimi ułanami koło Smoleńska, którą można sobie obejrzeć na obrazach w muzeum Residenz w Monachium – były wyznacznikami jakichś wspólnot, wspólnej historii. Że były i takie rzeczy, jak wasza praca, której poświęcona jest dzisiejsza uroczystość. Powtórzę, chodzi przede wszystkim o to, aby nasze stosunki były stosunkami wzajemnego szacunku i normalności w uznaniu tragizmu nienaprawialnych faktów, ale i chęci budowy wartości, które wykluczą powtarzanie się tego typu zagrożeń ze Wschodu na Zachód, z Zachodu na Wschód.

Władysław Bartoszewski

wiadomości...

6-11 lipca delegacja pracowników Zakładu Zbiorów Muzycznych Biblioteki Narodowej w składzie: Mariola Nałęcz, Jolanta Byczkowska-Sztaba i Elżbieta Wojnowska, wzięła udział w obradującej w Tallinie konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Zbiorów Muzycznych (IAML – International Association of Music Libraries, Archives and Documentation Centres).

7 lipca do zbiorów BN trafiło osiem listów Stanisława Wyspiańskiego do rzeźbiarza Konstantego Laszczki, pisanych w Krakowie między 22 października 1894 roku a 25 marca 1896 roku. Biblioteka Narodowa zakupiła te listy od Teresy Janoty, wnuczki rzeźbiarza.

1-9 sierpnia delegacja BN uczestniczyła w 69. Konferencji Ogólnej i Sesji Rady Głównej IFLA (Międzynarodowej Federacji Bibliotekarskich Stowarzyszeń i Instytucji) odbywającej się w Berlinie. W skład delegacji weszli: Anna Filipowicz, Grażyna Lewandowicz, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk i Jan Wołosz. Obrady toczyły się pod hasłem „Biblioteka jako portal. Media – informacja – kultura” (zob. s. 42).

20 sierpnia Biblioteka Narodowa nabyła jedno z pierwszych wydań dzieł zbiorowych Jana Kochanowskiego (z 1585 roku). Oferował je szwedzki antykwariat w Sztokholmie bezpośrednio Bibliotece. Egzemplarz tej bardzo cennej i rzadkiej edycji jest prawie kompletny i w dobrym stanie.

20 sierpnia doc. dr hab. Oskar Stanisław Czarnik, kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa BN, otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

25 sierpnia dyrektor Michał Jagiełło oraz dyrektor Boriana Christowa podpisali umowę o współpracy między Biblioteką Narodową w Warszawie a Biblioteką Narodową im. św.św. Cyryla i Metodego w Sofii. Uroczystość miała miejsce podczas oficjalnej wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Bułgarii w dniach 25–26 sierpnia i byli na niej obecni prezydenci Polski i Bułgarii – Aleksander Kwaśniewski i Georgi Pyrwanow.

7-9 września obradowało w Helsinkach międzynarodowe seminarium „Ekspansja piśmienności – wyzwanie dla bibliotek”, w którym wzięła udział dr Zofia Zasacka z Zakładu Badań Czytel-

nictwa Instytutu Książki i Czytelnictwa wygłaszając referat *Lektury gimnazjalistów i ich postawy patriotyczne* (zob. s. 40).

8 września została otwarta kolejna wystawa Biblioteki Narodowej z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Tym razem jej tematem były polsko-rosyjskie stosunki kulturalne na przestrzeni wieków, co zostało zaznaczone w tytule prezentacji: „Między odrzuceniem a fascynacją. Polska–Rosja: z dziejów kontaktów kulturalnych”. Honorowy patronat nad ekspozycją objął minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz (zob. s. 3).

8-9 września w Bibliotece Narodowej obradowała polsko-rosyjska konferencja pod hasłem „Biblioteki narodowe Federacji Rosyjskiej i Polski. Tradycja i współczesność”. Organizatorami spotkania byli: Biblioteka Narodowa, Instytut Adama Mickiewicza i Fundacja „Semper Polonia” (zob. s. 8).

11-14 września obradowała w Rapperswilu 25. Stała Konferencja Muzeów, Bibliotek i Archiwów Polskich na Zachodzie. Bibliotekę Narodową reprezentowała Danuta Bilikiewicz-Blanc. W sesji, odbywającej się pod hasłem *Rola muzeów, bibliotek i archiwów w kształtowaniu obrazu historycznego i tożsamości narodowej Polaków*, uczestniczyli przedstawiciele muzeów, bibliotek i archiwów polskich z Paryża, Londynu, Montrésor, Rzymu, Budapesztu, Solury, Montrealu, Nowego Jorku i Chicago (zob. s. 45).

12 września w Pałacu Rzeczypospolitej został uroczysto otwarty po wielomiesięcznym remoncie Zakład Zbiorów Ikonograficznych BN. Pracownicy Zakładu uświetnili uroczystość wystawą ukazującą różnorodność zbiorów ikonograficznych Biblioteki Narodowej (zob. s. 24).

12 września został podpisany akt umowy – darowizny między Biblioteką Narodową a Piotrem Słonimskim, przekazującym do zbiorów BN prywatne archiwalia swoje i żony Hanny. Piotr Słonimski, bratanek pisarza Antoniego Słonimskiego, mieszka w Paryżu. Ofiarowany BN dar zawiera korespondencję, dokumenty osobiste i rękopisy literackie Antoniego Słonimskiego, korespondencję Hanny Słonimskiej z Leszkiem Kołakowskim oraz księgozbiór ofiarodawców, liczący około 5000 książek.

15-17 września trwały 3. Międzynarodowe Warsztaty Księgoznawcze, zorganizowane przez Bibliotekę Narodową Białorusi, w czasie których Hanna Łaskarzewska, kierownik Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych, wygłosiła dwa referaty (zob. s. 50).

wiadomości...

19 września w Salonie Pisarzy BN gościł Henryk Bereza, literaturoznawca, krytyk literacki. Od lat znany jest w środowisku literackim jako promotor, opiekun i doradca młodych twórców.

19-21 września odbywały się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie 14. Krajowe Targi Książki, których Biblioteka Narodowa była gościem honorowym. Głównym tematem Targów była sytuacja polskich bibliotek i perspektywy ich rozwoju. Pierwszego dnia Targów, na seminarium przygotowanym przez BN i prowadzonym przez dyr. Michała Jagiełłę, spotkali się przedstawiciele środowisk związanych z książką. W związku z Targami Biblioteka Narodowa otworzyła dla zwiedzających na jeden dzień wnętrza Pałacu Rzeczypospolitej. Goście mogli obejrzeć przygotowane z tej okazji wystawy, prezentujące wybrane obiekty ze zbiorów specjalnych BN (zob. s.16).

21-25 września dr Katarzyna Janczewska-Sołomko uczestniczyła w obradach dorocznej konferencji IASA (International Association of Sound and Audiovisual Archives), które toczyły się w Pretorii pod hasłem „Pamięć i społeczeństwo”. Omawiano między innymi znaczenie zbiorów dźwiękowych i audiowizualnych dla kultury światowej oraz problemy związane z gromadzeniem i zabezpieczaniem nośników dźwięku i obrazu. Duże zainteresowanie wzbudziły przygotowane przez Wydawnictwo Biblioteki Narodowej materiały informacyjne o zasobach Zakładu Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych BN i ich opracowaniach.

22-26 września Katarzyna Garczewska i Maria Woźniak z Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych reprezentowały Bibliotekę Narodową na X Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Konserwatorów Zbiorów Archiwalnych, Bibliotecznych i Graficznych (IADA) w Getyndze. Podczas pięciodniowych obrad wygłoszono 50 referatów, przedstawiających różne aspekty działań konserwatorskich.

23 września gościem Salonu Pisarzy była Krystyna Kofta. Podczas spotkania autorka zaprezentowała kilka fragmentów jednej ze swych ostatnich książek *Lewa, wspomnienie prawej. Z dziennika*, która ukazała się w Wydawnictwie W.A.B.

23-26 września odbyła się we Wrocławiu konferencja „Internet w bibliotekach – łączność, współpraca, digitalizacja”, której współorganizatorem była Biblioteka Narodowa. Honorowy patronat

nad konferencją objęli: Michał Jagiełło – dyrektor Biblioteki Narodowej, prof. Tadeusz Luty – rektor Politechniki Wrocławskiej i dr Adolf Juzwenko – dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

24-27 września dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło oraz zastępca dyrektora Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska uczestniczyli w 17. Spotkaniu Dyrektorów Europejskich Bibliotek Narodowych CENL, które odbywało się w Wilnie. Jednym z tematów omawianych podczas spotkania była przyszłość organizacji, do której należą wszystkie kraje europejskie (z wyjątkiem Białorusi). Zebrani rozważali, czy nadanie CENL sztywnej struktury organizacyjnej (biuro, zarząd) wpłynie na zmiany jakościowe w realizacji celów organizacji. Sporo miejsca zajęła też dyskusja na temat przyszłości portalu internetowego GABRIEL oraz potrzeby zintegrowania go z realizowanym właśnie projektem TEL (The European Library).

26-27 września obradowała w Kaliszu ogólnopolska konferencja naukowa „Druki i drukarnie Polski prowincjonalnej. 400 lat drukarstwa kaliskiego”, której towarzyszyła wystawa „Cztery wieki drukarstwa kaliskiego”. W komitecie honorowym obu imprez zasiadał dyrektor BN Michał Jagiełło. W konferencji uczestniczyli pracownicy BN z Zakładu Starych Druków i Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych.

29 września miała miejsce uroczystość wręczenia Michałowi Jagielle, dyrektorowi Biblioteki Narodowej, nagrody im. Poli Nireńskiej i Jana Karaskiego za rok 2003, przyznawanej za zasługi w szerzeniu znajomości kultury żydowskiej i pracy na rzecz zrozumienia i tolerancji dla mniejszości narodowych w Polsce. Jury, przyznające nagrodę z ramienia Fundacji YIVO, wzięło pod uwagę wieloletnią aktywną i konsekwentną działalność Michała Jagiełły na rzecz dialogu i partnerstwa ludzi różnych kultur.

We wrześniu w Bibliotece Narodowej, na zamówienie Kancelarii Prezydenta, została przygotowana teka reprintów 12 wybranych map Hiszpanii z bardzo rzadkiego atlasu z 1642 r., uznawanego za najważniejsze dokonanie kartografii europejskiej XVII wieku. Prezydent Aleksander Kwaśniewski, podczas swej oficjalnej wizyty w Hiszpanii w dniach 29 IX – 1 X, wręczył tekę w upominku parze królewskiej.

Oprac. Helena Kamińska

galeria przyjaciół

galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Finansową podstawę funkcjonowania Biblioteki Narodowej stanowi dotacja z budżetu Państwa, przekazywana za pośrednictwem Ministerstwa Kultury. Bibliotekę wspierają również przychylne jej instytucje, firmy i osoby prywatne, dla których pewne formy naszej aktywności są szczególnie ważne.



Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne SA

**Al. Jerozolimskie 136
02-305 Warszawa, tel. 576 25 00, 576 25 01
e-mail: wsip@wsip.com.pl**

Prezes Zarządu Jan Rurański

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne SA to największa polska oficyna edukacyjna: rocznie wydaje blisko 700 publikacji książkowych i multimedialnych, jest też wydawcą dziewięciu czasopism przedmiotowo-metodycznych oraz czasopisma popularnonaukowego „Świat Nauki”. WSiP dysponuje pełną ofertą podręczników dla zreformowanych szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Wydaje też materiały pomocnicze dla nauczycieli (zatwierdzone przez MENiS programy nauczania, poradniki i przewodniki metodyczne), literaturę psychologiczno-pedagogiczną oraz słowniki, encyklopedie, nowoczesne programy multimedialne (ich produkcję WSiP rozpoczął jako jeden z pierwszych wydawców), kasy audio. Podręczniki wydawnictwa mają obudowę internetową, zawierającą skorelowane z nimi interaktywne materiały uzupełniające.



Zarząd Geografii Wojskowej

**Al. Jerozolimskie 97
00-909 Warszawa, tel. 684-55-10, fax 628-61-95
e-mail: otsgwp@wp.mil.pl**

Szef Zarządu płk dr Eugeniusz Sobczyński

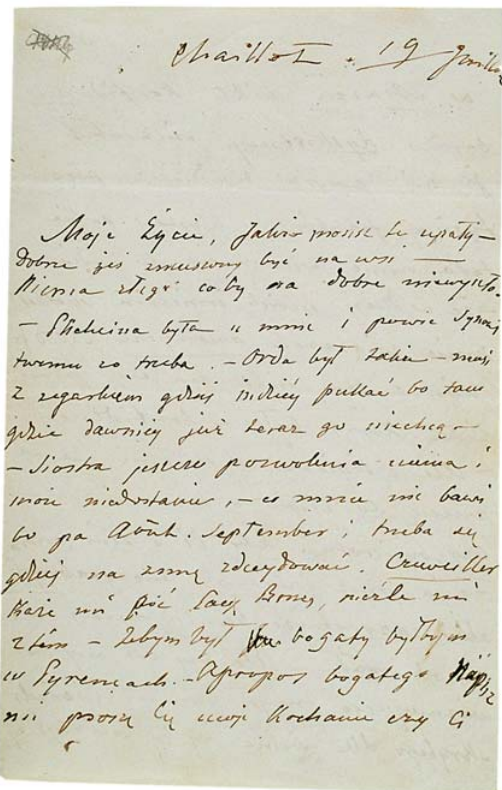
Zarząd Geografii Wojskowej jest instytucją wchodzącą w skład Sztabu Generalnego WP, odpowiedzialną za planowanie, wytwarzanie i dostarczenie wojskom produktów geograficznych i opracowań specjalistycznych niezbędnych do prowadzenia działań operacyjnych i taktycznych, wspomaganie zautomatyzowanych systemów dowodzenia i uzbrojenia. Realizuje zadania wsparcia geograficznego wynikające ze zobowiązań sojuszniczych. Utrzymuje ścisły kontakt ze służbami geograficznymi państw NATO w ramach wspólnie realizowanej polityki geograficznej. Współpracuje z instytucjami rządowymi, samorządowymi oraz Państwową Służbą Geodezyjną i Kartograficzną. Zabezpiecza pod względem geograficznym Polskie Kontyngenty Wojskowe, a także działania stabilizacyjne polskiej dywizji w Iraku. Jest kontynuatorem chlubnych tradycji przedwojennego Wojskowego Instytutu Geograficznego.

galeria przyjaciół



Biblioteki Narodowej

Chcemy zatem – choć w tej formie – kierować słowa wdzięczności i podziękowań do naszych PRZYJACIÓŁ, których życzliwość i hojność ułatwia zarówno realizację wielu przedsięwzięć z zakresu działalności podstawowej, jak i istnienie Biblioteki jako Salonu.



Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne SA

Sfinansowały zakup nieznanego dotychczas i niepublikowanego listu Fryderyka Chopina do Wojciecha Grzymały. List datowany dnia 19 lipca 1849 roku został wysłany z podparyskiego Chaillot. Kompozytor informuje przyjaciela o swoim zdrowiu, samopoczuciu, wspólnych znajomych, trapiących go kłopotach finansowych. Jest to siódmy list kompozytora, który trafił do zbiorów narodowej ksiąźnicy.

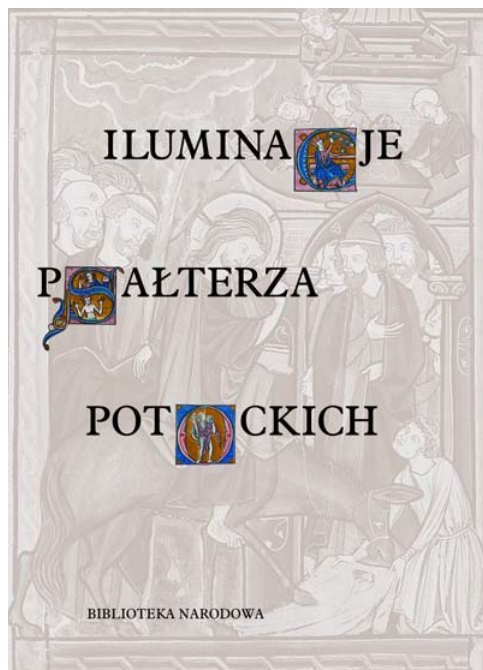
Zarząd Geografii Wojskowej Sztabu Generalnego WP

Ofiarował do zbiorów kartograficznych Biblioteki Narodowej po jednym egzemplarzu wszystkich arkuszy map topograficznych Polski w skalach 1: 25 000, 1: 50 000 oraz 1: 100 000, wydanych w okresie powojennym. Mapy, które powstawały w latach 1957-1994, znakomicie ilustrują, jaki wpływ na ich zasób informacyjny miały zmieniające się sposoby opracowywania oraz kolejne aktualizacje.



Biblioteki Narodowej

Wydawnictwo Biblioteki Narodowej proponuje...



Iluminacje Psalterza Potockich

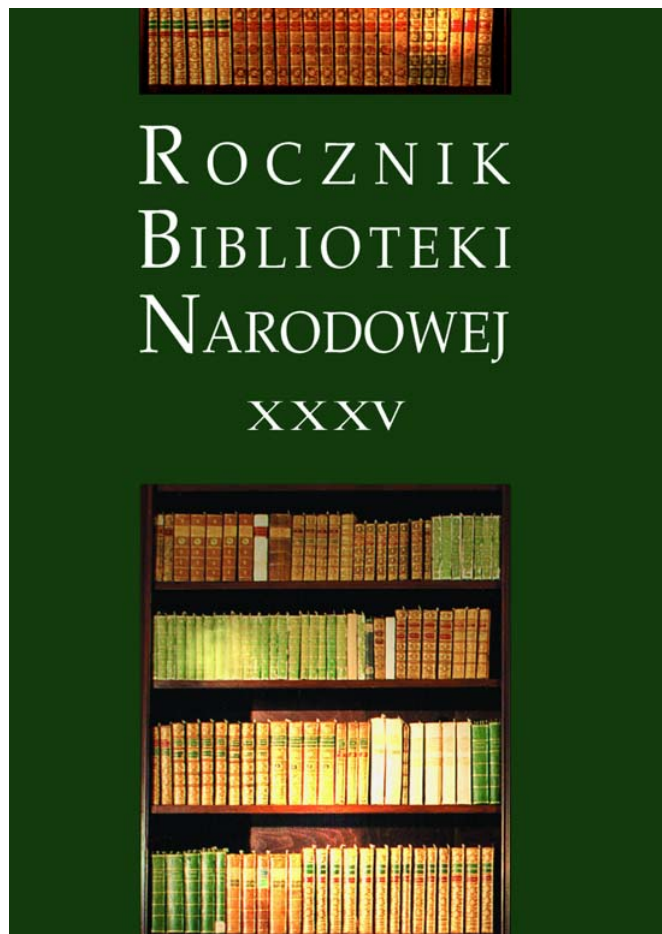
Warszawa, Biblioteka Narodowa, 2003

Albumowa publikacja prezentuje cenny zabytek trzynastowiecznego francuskiego iluminatorstwa – dekorację malarską *Psalterza wilanowskiego* Potockich. O jej wartości stanowi dzieło Mistrza Potockich, czyli dziewięć całostronicowych miniatur *Psalterza* – cztery pozostają nadal w rękopisie BN – przedstawiających sceny z życia Chrystusa. Cykl ten po raz pierwszy został odtworzony w zachowanej całości, dzięki odszukaniu i zidentyfikowaniu w zagranicznych zbiorach czterech zaginionych przedstawień. Obrazu dekoracji *Psalterza* dopełnia sześć inicjałów figuralnych ze scenami z życia króla Dawida, a materiałowi ikonograficznemu towarzyszą obszerne, kompetentne teksty historyka sztuki i konserwatora. Równocześnie powstała publikacja elektroniczna, która zawiera – oprócz materiałów składających się na książkę – także pełną cyfrową podobiznę *Psalterza wilanowskiego*.

„Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. XXXV

Warszawa, Biblioteka Narodowa, 2003

Przygotowany z okazji Roku Jubileuszowego Biblioteki Narodowej tom wypełniają studia i materiały związane z jej historią, teraźniejszością i zbiorami, a autorami tekstów, obok pracowników, są w większości użytkownicy Biblioteki – badacze zainteresowani tą problematyką. Publikowane źródła i opracowania sięgają początków formowania się zasobów BN po odzyskaniu niepodległości, prezentują też jej najcenniejsze ówczesne zbiory – a w niedługim czasie najboleśniejsze straty wojenne. Z naukowym opracowaniem przedwojennych, utraconych cymeliów zostały skonfrontowane najnowsze propozycje badawcze wobec zachowanych skarbów piśmiennictwa, a okolicznościowe wypowiedzi przyjaciół i użytkowników Biblioteki oraz opinie recenzentów oceniających naukowe, opublikowane dokonania jej zespołu, złożyły się na wielokierunkową refleksję nad współczesnością i przyszłością Narodowej Książnicy.

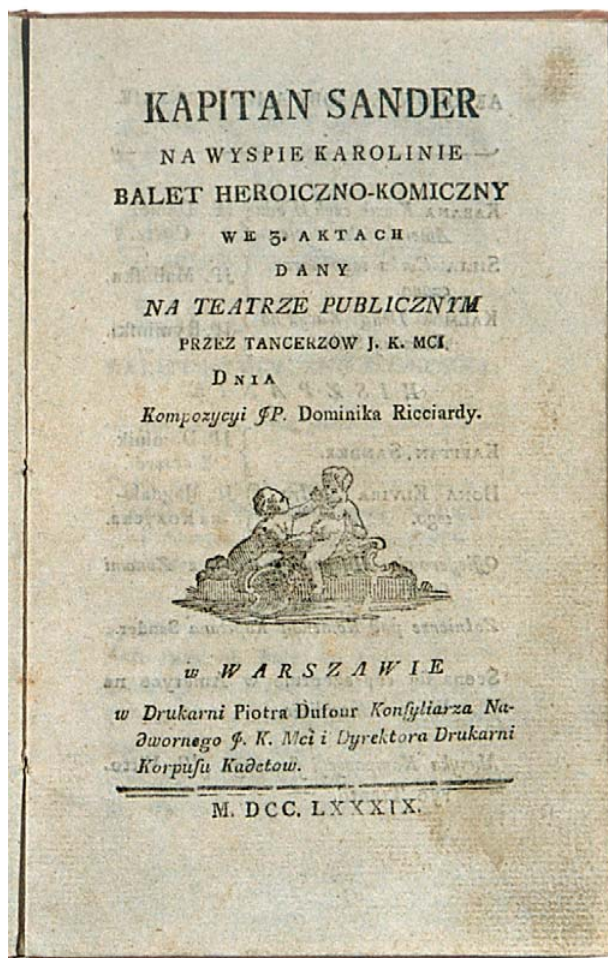


Wkładka barwna

KRÓLEWSKIE OPRAWY



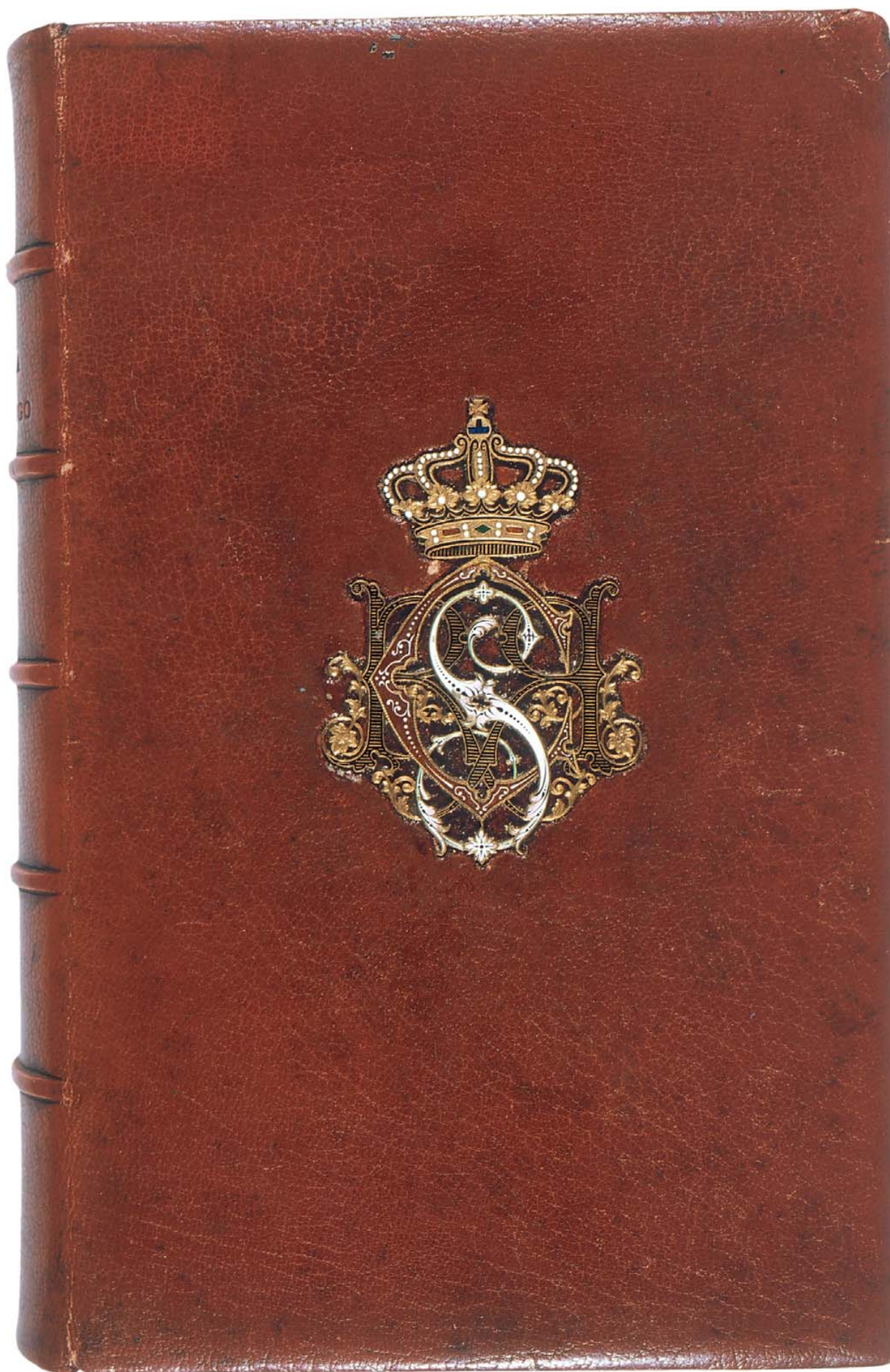
Przednia okładka programu baletu *Kapitan Sander na wyspie Karolinie*. Warszawa 1789. 17,2 x 11 cm, superekslibris 13 x 9 cm. Jedwab haftowany złotą, srebrną i kolorowymi nićmi, tektura. Ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie



Tylna okładka z cyfrą królewską (12,5 x 8,5 cm) oraz strona tytułowa programu baletu *Kapitan Sander na wyspie Karolinie*. Warszawa 1789



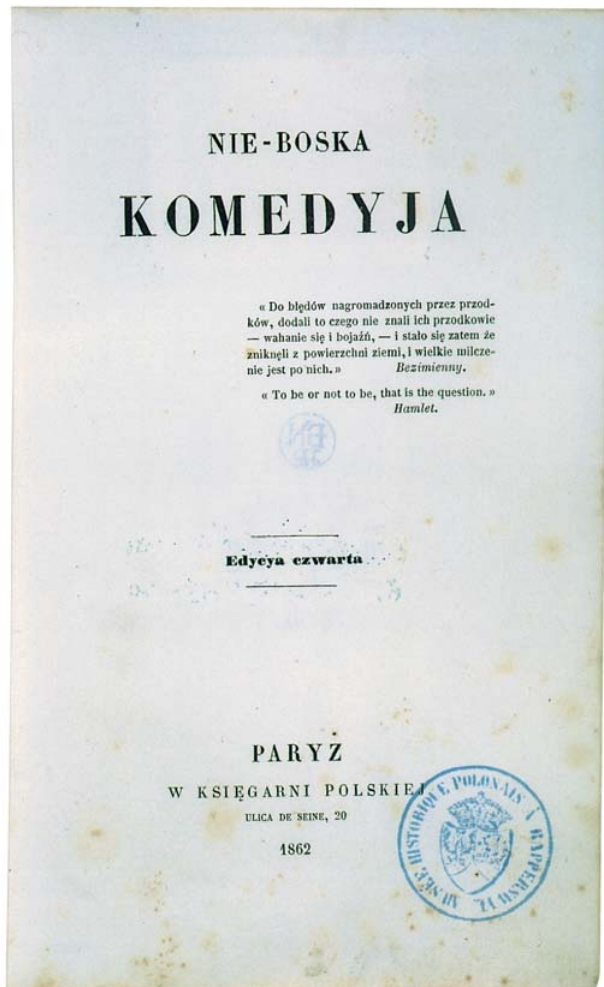
Wnętrze Teatru Narodowego na placu Krasieńskich; spektakl w obecności króla Stanisława Augusta, 1790. Malarz nieznany (w: Alina Żórawska-Witkowska *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*)



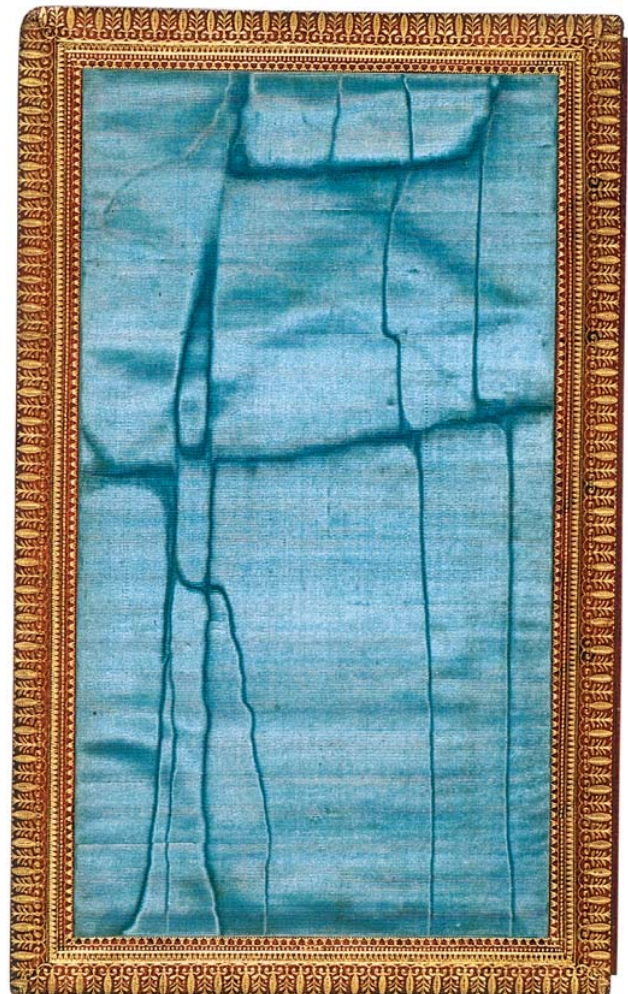
Przednia okładka tomu zawierającego dziewięć współprawnych utworów Zygmunta Krasieńskiego. Paryż 1862. 21,8 x 13,3 cm. Czerwona skóra, deska. Superekslibris z złotego metalu i złota, pokryty częściowo kolorową emalią, 7,5 x 5,2 cm



Fragment tylnej okładki tomu utworów Zygmunta Krasieńskiego. Paryż 1862.
Supereklibris z herbem Krasieńskich Ślepowron i dewizą *Amor Patriae Nostra Lex*



Strona tytułowa dramatu *Nie-boska komedia* otwierającego tom utworów Zygmunta Krasieńskiego. Paryż 1862



Wyklejka z jedwabnej mory na wewnętrznych stronach oprawy tomu zawierającego utwory Zygmunta Krasieńskiego